GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 23 kwietnia 2026 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 94.11193, 1 Nakład 34 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

Patologie w emeryturach

EMERYTURA WYŻSZA OD PENSJI. ZNALEŹLI SPOSÓB

Komentarz ▶ 2; Więcej ▶ 10

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wotum nieufności dla Hennig-Kloski

Polska 2050 nie odpuszcza

Polska 2050 znów na kursie kolizyjnym z Tuskiem. Sugeruje, że odwoła mu ministra. – Czy się dziwimy? Wcale. Czy będzie im odpuszczone? Nie. Dobrze o tym wiedzą – słyszymy w KO.

Iwona Szpala

Chodzi o Paulinę Hennig-Kloskę, która stoi na czele resortu klimatu. Jest też liderką klubu Centrum, byłego środowiska Szymona Hołowni. Dwa miesiące temu wypisali się z ogarniętej kryzysem Polski 2050, której dziś przewodzi Katrzyna Pełczyńska-Nałęcz. Budują własny projekt.

Wymarzona sytuacja dla opozycji

Długie i głośnie rozstanie było wymarzoną sytuacją dla rządowej opozycji. Konfederaci od Mentzena zapowiedzieli wniosek o wotum nieufności dla Hennig-Kloski.

By wotum weszło do sejmowego porządku, potrzebuje 69 podpisów. Tylu posłów Konfederacja nie ma. Zaczęły się więc pielgrzymki do PiS. Ludzie Kaczyńskiego, początkowo niechętni, zmienili zdanie. I z końcem marca konfederaci mieli wreszcie swoje głosy.

Wotum jest częścią sejmowego obyczaju. Poza ministrem opozycja wyciąga na mównicę premiera, publicznie punktuje rząd. Potem jest głosowanie, przegrana opozycji i składanie gratulacji. Za czasów PiS wyjątkowo widowiskowe: z wielkimi wiązankami kwiatów, owacjami, które miały podkreślać jedność rządowego i sejmowego zaplecza. Jednak wokół wniosku o odwołanie Hennig-Kloski zaczęły się dziać rzeczy zadziwiające.

Do akcji wkroczyła Polska 2050. Z sugestiami, że nie jest do końca zadowolona z pracy ministry. Z okrągłymi zdaniami, które miały sugerować, że klub może się przyłączyć do wotum.

Wiedzą, że nie zostanie im odpuszczone

Wszystko – tak jak Polska 2050 ma w zwyczaju – jej liderzy rozgrywają przy podniesionej kurtynie. Hołownia wzywa więc Hennig-Kloskę do spotkania ze swoimi posłami. Jest aktywny, występuje w mediach, chodzi po sejmowych korytarzach. Uważa, że Hennig-Kloska powinna być przejęta, a ma wrażenie, że ministra sprawę bagatelizuje.

– Bardzo jasno i wyraźnie mówimy, że najpierw oczekujemy spotkania z panią minister Hennig-Kloską i uważamy, że formułowanie dzisiaj przez nią opinii „jak chcecie, to sobie przyjdźcie do ministerstwa", jest po prostu nieeleganckie – ocenił. Potem było o roli sejmowego zaplecza rządu. – Minister jest powoływany i odwoływany przez Sejm, to minister ma się tłumaczyć przed Sejmem, to minister odpowiada przed Sejmem. Jak ktoś dochodzi do wniosku, że funkcja ministerialna weszła mu za bardzo, i uważa, że to go uszlachca, że staje się nagle kimś wyższym od Sejmu, to powinien raczej przemyśleć, czy powinien być członkiem rządu – orzekł Hołownia.

Mówił to w poprzedni czwartek. Tego dnia Paulina Hennig-Kloska zaprosiła do ministerstwa koalicyjne kluby. Od Hołowni nie przyszedł nikt.

– Czy się dziwimy? – zaczyna rozmowę polityk KO. – Wcale. Czy będzie im odpuszczone, jeśli staną po stronie przeciwników politycznych? Nie będzie. Dobrze o tym wiedzą.

W koalicji nikt nie ma wątpliwości, że akcja z Hennig-Kloską jest niczym więcej niż wyrównywaniem rachunków. Była polityczka Polski 2050, która wyprowadziła piętnastkę posłów, prowokuje emocje.

To wyrównanie rachunków?

– W Koalicji Obywatelskiej celowo trzymaliśmy się z boku sporu, który prowadziły skonfliktowane frakcje ekipy Szymona Hołowni. Uważamy, że polityczny obyczaj nakazuje, by w sprawy innych partii się nie wtrącać. Ale teraz sytuacja wygląda inaczej. Sprawa dotyczy rządowej większości – podkreśla nasz rozmówca.

• Więcej ▶ 7

Dziś na stacjach paliw

Benzyna 95

5,97 ZŁ

Olej napędowy

6,71 ZŁ

To maksymalne ceny obowiązujące dziś na stacjach paliw

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
17>
9 770860 908143
1 RP

FOT. KOSTIANTYN LIBEROV/LIBKOS/GETTY IMAGES

Temat dnia

TRUMP GRA O MOSKWĘ

– Narasta poczucie krzywdy. Ukraińcy uważają, że giną za bezpieczeństwo Europy, a ta nie zaangażowała się militarnie w stopniu, który gwarantowałby im zwycięstwo – mówi gen. Bogusław Pacek.

• Analiza ▶ 4-5

Na zdjęciu pogrzeb ukraińskiego żołnierza Bohdana „Kulomy" Lewusa. Zginął 12 kwietnia 2026 roku podczas walk, które toczyły się mimo zawieszenia broni w okresie wielkanocnym ogłoszonego przez Władimira Putina. Kijów, 21 kwietnia 2026 roku

eprasa.pl ac34cdcbe2

Leszek Kostrzewski

Patologie w polskich emeryturach

Jesteśmy potęgą gospodarczą. Nikogo w Europie nie stać na finansowanie niektórym rodakom emerytur wyższych nawet o 30 proc. niż ich pensje. A nas stać.

Ponad 15 lat temu do Warszawy zjechali przedstawiciele zakładów ubezpieczeniowych z całej Europy. Jeden z nich w rozmowie ze mną nie mógł się nadziwić: – Ludzie się u was nie buntują? Gdybym miał utrzymywać tyle „świętych krów", dawno bym stąd wyjechał.

Polacy nie wyjeżdżają. I płacą. Co roku 40 mld zł. Tyle kosztują nas wcześniejsze emerytury policjantów, żołnierzy, służb specjalnych, sędziów, prokuratorów, górników i rolników.

Właśnie ujawniliśmy kolejną patologię w naszym systemie ubezpieczeniowym związaną z mundurowymi. Obecnie wysokość ich emerytury zależy od ostatniej pensji. Nic więc dziwnego, że pensja mundurowych bywa w ostatnim miesiącu sztucznie pompowana – to tzw. awans na pożegnanie. Jak to wygląda, piszemy na s. 10. Takie sytuacje są możliwe, bo wciąż mamy w Polsce równych i równiejszych, albo mówiąc inaczej, „święte krowy", które nie wiadomo dlaczego mają przywileje, o których inni Polacy mogą tylko pomarzyć. W rezultacie Polacy podlegli pod system powszechny w ZUS oddają jedną piątą swojej pensji na składki emerytalne, a inni, w majestacie prawa, nie płacą składek lub płacą je w minimalnej wysokości, a na ich świadczenia na starość składają się inni Polacy.

Co tam Europa. Nas przecież stać

Tylko do emerytur górniczych państwo dopłaca ponad 5 mld zł rocznie. Ci wywalczyli sobie specjalną ustawę, która pozwala im przejść na emeryturę już po 25 latach. Dodatkowo jeden rok pracy liczy im się jako 1,5-1,8 roku. Odchodzą więc w wieku 47-50 lat i dorabiają w prywatnych firmach.

Ponad 15 mld zł rocznie dopłacamy wszyscy do emerytur rolniczych. Dlaczego aż tyle? Bo ubezpieczeni w KRUS wylobbowali sobie składki mniejsze o osiem razy niż płaci fryzjer z miasta.

A ile wynoszą składki emerytalne policjanta i żołnierza? 0 zł. W całości funduje je budżet.

I to wszystko w sytuacji, gdy każdego roku ZUS-owi brakuje 30-40 mld zł na wypłaty emerytur. I aby rodacy dostawali świadczenie, konieczne jest ciągłe zwiększenie kroplówki z budżetu państwa.

Co w tej sytuacji proponują politycy? PiS w 2017 r. obniżył wiek emerytalny do 60 i 65 lat, a obecna ministra pracy z Lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk chce iść jeszcze dalej i wprowadzić nowe tzw. wcześniejsze emerytury stażowe, które pozwolą odchodzić z pracy nawet w wieku 53 lat (kobiety) i 58 lat (mężczyźni). I to w sytuacji, gdy cała Europa wiek emerytalny podnosi. Bez podwyższania wieku emerytalnego nie gwarantujemy bowiem obywatelom godnych emerytur, a systemowi emerytalnemu (poprzez wczesne wypłacanie świadczeń) grozi ruina.

No, ale co tam Europa. Nas przecież stać.

W rozmowach z rodzicami często pojawiają się tematy związane z bezpieczeństwem cyfrowym. Widać ich bezradność. Nieraz na sali pełnej rodziców tylko jedna osoba wie, czym jest np. sexting czy grooming

KATARZYNA LUBNAUER
wiceministra edukacji w „Poranku TOK FM" o potrzebie wprowadzenia obowiązkowej edukacji zdrowotnej

Iran
Portrety uczennic zabitych w Minab

FOT. ABEDIN TAHERKENAREH/PAP/EPA

Na placu Tajrish w Teheranie wystawione zostały portrety uczennic zabitych w Minab. Do ataku na szkołę podstawową dla dziewcząt doszło 28 lutego tego roku, zginęło 168 osób, w tym ponad 100 dzieci. Śledztwo Pentagonu potwierdziło, że przeprowadziło go amerykańskie wojsko. Iran, 21 kwietnia 2026 roku.

Ocena TK

55,7

PROC.
Tylu ankietowanych zdecydowanie nie ufa lub raczej nie ufa Trybunałowi Konstytucyjnemu – wynika z sondażu CBOS dla „Dziennika Gazety Prawnej". Najwyższy poziom nieufności, sięgający 61,9 proc., jest w miastach powyżej 500 tys. osób. Więcej ▶ wyborcza.pl

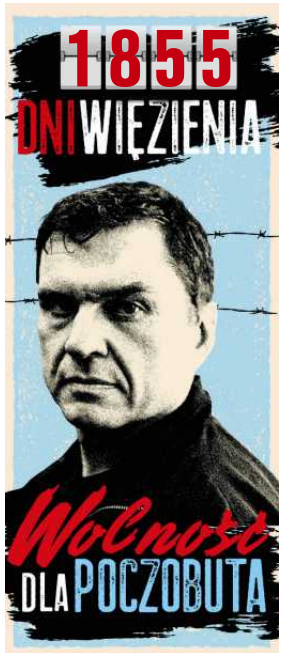

Press Club Polska 2026
Dziennikarz „Wyborczej" wśród nagrodzonych

Wśród laureatów Nagrody im. Dariusza Fikusa za dziennikarstwo najwyższej próby jest dziennikarz „GW" Michał Żyłowski (**na zdjęciu**). We wszystkich trzech kategoriach finalistami byli dziennikarze „Wyborczej" i „Wyborcza.biz".

Posiedzenia kapituł nagród Press Club Polska odbyły się w ostatnim tygodniu marca. W głosowaniach jury wybrało finalistów tegorocznych wyróżnień: Nagrody im. Dariusza Fikusa za dziennikarstwo najwyższej próby, Nagrody im. Jarosława Ziętary za dziennikarstwo śledcze oraz Nagrody Dziennikarstwa Ekonomicznego Press Club Polska. Podczas gali we wtorek przyznano także Nagrodę Specjalną.

Laureatami Nagrody im. Dariusza Fikusa 2026 zostali autorzy publikacji „Internetowi dilerzy ślą towar paczkomatami. Matka 15-latka: Wszystko zaczęło się od Telegrama". To dziennikarz „Gazety Wyborczej" Michał Żyłowski wraz ze współautorami: Danielem Flisem, Anastasiią Morozową, Alicją Pawłowską, Radosławem Łukasikiem, Wojciechem Cieślą FRONTSTORY.PL, Mateuszem Kaperą RadioZet.pl, Marią Pankowską OKO.press, Dominikiem Szczepańskim „Newsweek", Karoliną Wysotą Money.pl.

Nominowana w kategorii była także Agnieszka Jucewicz za esej dziennikarski „Jesteśmy zmęczeni".

Nagrodę za publikację z obszaru dziennikarstwa śledczego otrzymał Michał Janczura za cykl publikacji pt. „Szarlatan" w Wirtualnej Polsce. Wśród finalistów Nagrody im Jarosława Ziętary 2026 znalazła się Katarzyna Włodkowska za reportaż pt. „Nietykalna" opublikowany w „Dużym Formacie", magazynie reporterów „Gazety Wyborczej".

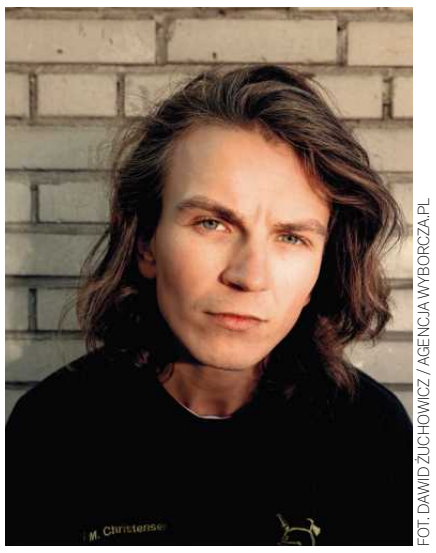

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wyróżniony w kategorii Dziennikarstwa Ekonomicznego Press Club Polska 2026 został Michał Tomaszkiewicz za cykl „Indeks Miesięcznych Zakupów" w portalu PolskieRadio24.pl. Finalistką kategorii była Patrycja Maciejewicz za rozmowy „Tłoczone z danych" w portalu Wyborcza.biz.

Nagrodę Specjalną Press Club Polska rada Press Club Polska przyznała Szabolcsowi Panyiemu, węgierskiemu dziennikarzowi śledczemu pracującemu dla niezależnych mediów Direkt36 i VSquare.

– Tegoroczną nagrodą specjalną wyrażamy szacunek dla niezłomnej postawy zawodowej dziennikarza, który nie zważając na grożące mu bezprawne konsekwencje, opublikował ustalenia dziennikarskiego śledztwa demaskujące kompromitujące zachowania przedstawicieli węgierskiego rządu – uzasadnił decyzję przewodniczący Rady PCP Wojciech Tumidalski.

Agnieszka Nowak

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

Konfederacja: Kaczyński nie jest już „cesarzem” na prawicy

Chcąc ruszyć z 20 kilku procent poparcia, wymyślił „lokomotywę” Przemysława Czarnka, a okazało się, że ma kupę gruzu rozłożoną na kilka swoich ostatnich wagonów i przebiera nogami w miejscu.

Tomasz Nyczka

• **Liderzy Konfederacji Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen podczas konwencji wyborczej w 2023 roku** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

O konflikcie w Prawie i Sprawiedliwości słychać od wielu tygodni.

Walczą ze sobą różne frakcje – maślarze z Tobiaszem Bocheńskim i Przemysławem Czarnkiem oraz harcerze, czyli zwolennicy byłego premiera Mateusza Morawieckiego, a są przecież jeszcze politycy z byłej Suwerennej Polski Zbigniewa Ziobry, którzy też Morawieckiego nie cierpią. To walka o wpływy w partii i polityczne ambicje, a w dłuższej perspektywie o schedę po obecnym prezesie PiS.

Prezes, znany dotąd z politycznych talentów, zdaje się jednak nad tym, co dzieje się w partii, nie panować.

Mateusz Morawiecki tworzy stowarzyszenie

Na początku marca Jarosław Kaczyński ogłosił, że kandydatem PiS na premiera będzie Przemysław Czarnek, i wtedy konflikt w PiS zaostrzył się. Morawiecki i jego ludzie nie są z tego zadowoleni. Między frakcjami w PiS zrobiło się jeszcze goręcej.

Spór w PiS apogeum osiągnął w zeszłym tygodniu, gdy w środę Mateusz Morawiecki ogłosił, że powstało stowarzyszenie Rozwój Plus. Na liście tworzących je osób jest prawie 40 polityków PiS. Stowarzyszenie jest właśnie w trakcie rejestracji.

Prezes Jarosław Kaczyński wystosował do Morawieckiego w piątek ultimatum. Tym, którzy tworzą stowarzyszenie, a więc – w jego mniemaniu – działają na szkodę partii, zagroził, że nie będą mogli liczyć na miejsca na listach PiS do Sejmu.

Najważniejsi politycy rozmawiali o stowarzyszeniu Morawieckiego podczas posiedzenia komitetu politycznego na Nowogrodzkiej. Rafał Bochenek, rzecznik partii, oświadczył po tym spotkaniu, że działalność stowarzyszenia jest sprzeczna ze statutem PiS. Powiedział, że w PiS powstanie tzw. rada ekspertów i to do zaangażowania się w jej działalność zachęcał stronników Morawieckiego.

Ale ludzie Morawieckiego nie zamierzają rezygnować z tworzenia swojego stowarzyszenia. Przekonują, że jego działalność wcale nie jest sprzeczna ze statutem PiS. Morawiecki mówił: – Jest spójne z celami, z zasadami ideowymi Prawa i Sprawiedliwości i będziemy na pewno je kontynuować.

Harcerze argumentują, że partia musi mieć różne skrzydła, mieć też ofertę polityczną dla wyborców, którym bliżej jest do centrum, otwierać się również na – jak mówią zwolennicy Morawieckiego – „normalsów”.

> *W PiS rozpoczęła się gra, której nie widzieliśmy chyba w całej historii tej partii*
>
> KRZYSZTOF MULAWA
> Konfederacja – Ruch Narodowy

Woda na młyn Konfederacji

Co na tę awanturę polityczna konkurencja po prawej stronie?

– Obserwujemy sytuację w PiS z zażenowaniem. To przecież oni wzywali nas do tego, żeby na prawicy był spokój i jedność, a teraz sami nie potrafią zaprowadzić tego spokoju w swoim środowisku. W PiS wszystko trzeszczy, a szwy jedności są mocno poluzowane – mówi „Wyborczej” poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja – Ruch Narodowy) i dodaje: – Konia z rzędem temu, kto jeszcze na początku kadencji powiedziałby, że w PiS stanie się coś takiego, że prezes będzie mówił jedno, a inny polityk PiS będzie mu się publicznie sprzeciwiał.

Polityk Konfederacji mówi, że w PiS „próbują jakoś pudrować ten konflikt wewnętrzny, ale z każdym kolejnym krokiem jest on bardziej widoczny”.

– W PiS rozpoczęła się gra, której nie widzieliśmy chyba w całej historii tej partii. W taki sposób, w jaki teraz atakują się w mediach różne frakcje w PiS, pisowcy wcześniej atakowali polityków Koalicji Obywatelskiej czy nas – zwraca uwagę Mulawa.

Przemysław Czarnek wchodzi w narrację Konfederacji

Gdy na początku marca prezes PiS ogłosił, że kandydatem na premiera będzie Przemysław Czarnek, politycy zgadzali się, że to opcja „na odebranie” wyborców prawicowej konkurencji – Konfederacji Mentzena i Bosaka oraz Konfederacji Korony Polskiej Brauna.

Czarnek, jeszcze w czasie konwencji w krakowskiej hali Sokół, wszedł też w narrację obu Konfederacji, dosłownie mówił językiem obu Konfederacji i na tematy, którymi dotąd zajmowali się głównie Mentzen, Bosak i Braun. Ze sceny mówił o „absurdzie KSeF dla wszystkich przedsiębiorców” i „działaniu przeciwko przedsiębiorcom”. Krytykował mix energetyczny i system ETS, „Zielony Ład i oze-sroze” oraz Mercosur.

I dlatego, widząc to zagrożenie, Konfederacja od razu ruszyła do ataku na Czarnka i PiS, zwracała uwagę, że były minister edukacji i nauki Czarnek jest współodpowiedzialny za rządy Morawieckiego i jego błędy, zarzucała mu hipokryzję, a Mentzen zwrócił się do Czarnka tak: – Powinieneś zacząć swoje przemówienie od powiedzenia: „przepraszamy, że spieprzyliśmy tak wiele rzeczy”.

Politycy Konfederacji, z którymi wtedy rozmawialiśmy, mówili, że dostrzegają tę strategię prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Nie ukrywali, że w Konfederacji jest trochę niepokoju, ale jeden z posłów mówił nam wtedy tak: – Liczymy jednak na to, że Czarnek będzie bardziej odbierał Braunowi.

Nie ma „efektu Czarnka”

W ostatnim sondażu CBOS sprzed weekendu PiS ma poparcie poniżej progu 20 proc. – na poziomie 18,2 proc. Prowadzi KO z wynikiem 32 proc., Konfederacja Mentzena i Bosaka ma 13 proc., a Konfederacja Korony Polskiej Brauna – 8,7 proc. To świeże badanie, z połowy kwietnia.

W innych ostatnich sondażach partia Kaczyńskiego ma nieco większe poparcie, ale i tak różnica między nią a pierwszą w sondażach KO to już kilkanaście procent. Obie Konfederacje mają stabilne poparcie – odpowiednio około 15 proc. i około 10 proc.

Krótko mówiąc – strategia prezesa PiS na razie nie działa.

Albo zadziałała „na odwrót”, bo dzięki awanturze w PiS, partia Kaczyńskiego pomogła nawet trochę Konfederacji – ciszej jest wokół sporów w partii Mentzena, takich jak konflikt szefa Nowej Nadziei i europosłanki Ewy Zajączkowskiej-Hernik.

W Konfederacji komentują, że nie ma żadnego „efektu Czarnka” i nie kryją satysfakcji, że PiS – przynajmniej na razie – poniósł w tej sprawie porażkę. Zwracają uwagę na to, że z pewnością politycznej strategii na odebranie części elektoratu prawicowej konkurencji nie pomaga wewnętrzny konflikt w PiS.

Mulawa nawiązuje do słów Kaczyńskiego, który w hali Sokół mówił, że Czarnek ma być „maszynistą” pisowskiego pociągu, i do przemówienia Czarnka, który w tym samym miejscu przekonywał, że politycy PiS „wsiadają do znakomicie naoliwionego, przygotowanego pociągu”, „pociągu szybkich prędkości”.

Poseł Konfederacji mówi, że „Jarosław Kaczyński stracił tę swoją polityczną zdolność, nie potrafi już utrzymać ludzi w ryzach”.

– Nie jest już żadnym „cesarzem” na prawicy. Chcąc ruszyć z 20 kilku procent poparcia, wymyślił „lokomotywę” Przemysława Czarnka, a okazało się, że ma kupę gruzu rozłożoną na kilka swoich ostatnich wagonów i przebiera nogami w miejscu – mówi konfederata.

Przekonuje: – Wiedzieliśmy, że oni będą się „pałętali” od lewa do prawa, próbowali brać wyborców od nas, od Brauna, ale patrząc na sondaże, nie widać „efektu Czarnka”. My w Konfederacji robimy swoją robotę niezależnie od sytuacji w PiS.

Konfederacja chce „przemodelować prawicę”

Poseł Grzegorz Płaczek (Konfederacja – Nowa Nadzieja), szef klubu poselskiego Konfederacji dodaje, że, jego zdaniem, „nie ma znaczenia, czy PiS podzieli się na dwie czy trzy frakcje, bo to wciąż te same układy i ci sami ludzie”.

– Czas przemodelować polską prawicę i doprowadzić do zmiany jakościowej – mówi „Wyborczej” Grzegorz Płaczek i podsumowuje: – Problemy w PiS są problemami tej partii – my w Konfederacji robimy swoje. Dla mnie priorytetem jest budowanie silnej Konfederacji, a nie przypatrywanie się wewnętrznej wojence partii, która przez osiem lat rządzenia wiele niestety popsuła. A teraz ten proces destrukcji kontynuuje obecny rząd.

W poniedziałek wieczorem doszło do spotkania Jarosława Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego. Głównym tematem rozmowy było stowarzyszenie byłego premiera. Po tym spotkaniu Adam Bielan opublikował zdjęcie z Jarosławem Kaczyńskim i Mateuszem Morawieckim i skomentował: „są pomysły, jest porozumienie i wspólny kierunek”.

We wtorek Kaczyński i Morawiecki wystąpili na wspólnej konferencji prasowej, starali się łagodzić konflikt. Kaczyński mówił, że „rozmowa przyniosła kompromis, który sprowadza się do tego, że działalność stowarzyszenia będzie prowadzona wewnątrz partii”.

Jarosław Kaczyński o walce o elektorat obu Konfederacji

Prezes Jarosław Kaczyński odniósł się też do rywalizacji z Konfederacją i Koroną.

– Jesteśmy formacją, która z natury rzeczy musi ścierać się w wyborach z tymi formacjami konfederackimi. To jest stan, w którym ci, którzy popierają te formacje, powinni zdawać sobie sprawę, że my proponujemy realizację wielu padających tam postulatów, a jednocześnie mamy doświadczenie w rządzeniu, które przyniosło wiele pozytywnych rezultatów – mówił.

Kaczyński stwierdził, że zadanie polityczne mają tu ci politycy, którzy „są w stanie z tą formacją rozmawiać”. – Nie mówię tu o samych formacjach, tylko o elektoracie. Jesteśmy na to otwarci. Kandydatura na premiera pana profesora Czarnka jest tu odpowiedzią właściwą – przekonywał Kaczyński. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431491

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab. n. med.

Ewy Otto-Buczkowskiej

prekursorki śląskiej diabetologii
cenionej przez pacjentów, studentów oraz środowisko lekarzy.
Pani Profesor znacząco przyczyniła się do rozwoju polskiej pediatrii i diabetologii,
a wyniki Jej pracy zawodowej pozostaną na pokolenia.

Rodzinie i Bliskim Pani Profesor

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Prezes, Zarząd Główny, Komisja Rewizyjna i członkowie
Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego

eprasa.pl ac34cdcbe2

Jak USA i Chiny grają o Moskwę

Trump nie pozwoli Rosji przegrać

– Chodzi o coś więcej niż surowce: o lojalność w razie wojny z USA. Gdy Chiny chcą mieć Rosję u boku, Waszyngtonowi wystarczy jej neutralność. Trump gra na to, by w nadchodzącym starciu mocarstw Moskwa po prostu nie stanęła po stronie Pekinu

ROZMOWA Z
GEN. PROF. BOGUSŁAWEM PACKIEM

DOROTA ROMAN: To Chiny zdecydują o zakończeniu wojny w Ukrainie?
GEN. PROF. BOGUSŁAW PACEK: – Ich strategiczny cel to światowa dominacja, a ten realizuje się przez osłabianie USA. Trudno oczekiwać, by Chiny gasiły pożary, które tak skutecznie osłabiają ich głównego rywala.

Waszyngton zaangażowany w wojnę w Ukrainie to korzyść dla Pekinu.
– Dla Chin kluczowe jest zachowanie równowagi: Rosja nie musi wygrać, ale pod żadnym pozorem nie może tej wojny przegrać. Pekinowi sprzyja sytuacja, gdy USA angażują się na Ukrainie i w kolejne kryzysy. Im bardziej Ameryka jest uwikłana w innych częściach świata, tym mniej sił może poświęcić na rywalizację z Chinami.

Ale Trump utknął w Iranie.
– Na dłuższą metę Chinom ta wojna nie jest na rękę, są największym importerem ropy z Iranu. Dla Pekinu to balansowanie na linie między zyskiem z osłabienia rywala a stratami własnej gospodarki. A Iran? To prewencyjne czyszczenie pola i zagrożeń przed rywalizacją USA z Chinami.

Koniec wojny w Ukrainie nie jest już numerem jeden.
– Strategia Trumpa to odwrót od polityki Bidena, który dążył do gospodarczego wycieńczenia Rosji, by pozbawić ją zdolności do agresji. Trump przyjął odwrotny kurs – próbuje przeciągnąć Moskwę na swoją stronę. I działa w sposób pragmatyczny: akceptuje coraz większe koszty wizerunkowe w Europie i postępujące rozluźnienie więzi z kontynentem, a nawet ryzyko destabilizacji jego bezpieczeństwa, byle tylko zrealizować swój nadrzędny cel – wyrwanie Rosji z orbity wpływów Chin.

Poświęca relacje z Europą i stabilność regionu, by uderzyć w sojusz Moskwy z Pekinem?
– Pekin przejrzał tę grę, a Moskwa zaczęła dostrzegać w ofercie Trumpa realne korzyści. Dla Kremla propozycja Waszyngtonu to nie tylko szansa na wyjście z izolacji, ale przede wszystkim powrót do gry, czyli odzyskanie dostępu do zachodnich rynków, technologii oraz odbudowa znaczenia gospodarczego, którego sojusz z Chinami nie był w stanie w pełni zagwarantować.

Chiny grają z Rosją w sposób wyrachowany: zwiększają pomoc gospodarczą i militarną, np. komponenty do dronów, gdy Moskwa słabnie, ale natychmiast ją ograniczają, gdy tylko Kreml zbytnio zbliża się do Waszyngtonu.

Pekin zarządza poziomem zależności Rosji, trzymając ją pod kontrolą i blokując porozumienie z Trumpem.

W obliczu narastającego chaosu – od Wenezueli po Bliski Wschód – Pekin pozycjonuje się jako realna alternatywa dla destabilizującej polityki USA, starając się ostatecznie zablokować zbliżenie Moskwy z Trumpem. Tym samym Pekin otwarcie kwestionuje rolę USA jako gwaranta pokoju.

Dwa państwa autorytarne dyktują warunki zachodnim demokracjom?
– W demokracjach liderzy zmieniają się co 4-5 lat, co zmusza ich do szukania krótkoterminowych sukcesów, np. szybki, tani pokój. Xi Jinping i Putin grają w perspektywie dekad. Mogą pozwolić sobie na przejściowe straty gospodarcze, wiedząc, że ich oponenci na Zachodzie prędzej czy później ulegną presji zmęczonych kryzysem wyborców.

Dodatkowo kraje te skutecznie wpływają na opinię publiczną w Europie i USA poprzez dezinformację i wspieranie radykalnych ruchów.

Budują narrację, w której „liberalny porządek" jest źródłem chaosu, a ich „twarda ręka" gwarantem stabilizacji. To trafia do państw zawiedzionych polityką Zachodu.

Zapowiedź nowego chińskiego planu przeszła bez większego echa, choć ma kluczowe znaczenie. Pojawił się, gdy Rosja i USA niebezpiecznie się do siebie zbliżyły podczas rozmów w Abu Zabi. Optymistyczne sygnały z Waszyngtonu o możliwym zakończeniu wojny w Ukrainie i wyborach w maju – niezależnie od ich realności – dowodzą, że Amerykanie mają wpływ na Putina. A dla Pekinu to sygnał alarmowy, który walczy o utrzymanie Rosji jako gigantycznego rezerwuaru taniej energii, bez których chińska gospodarka nie przetrwa.

Jednak w tej grze chodzi o coś więcej niż surowce: o lojalność w razie wojny z USA.

Gdy Chiny chcą mieć Rosję u boku, Waszyngtonowi wystarczy jej neutralność – Trump gra na to, by w nadchodzącym starciu mocarstw Moskwa po prostu nie stanęła po stronie Pekinu.

Rosji bliżej do Trumpa czy Pekinu?
– Putin chce zachować strategiczny sojusz z Pekinem, a jednocześnie skorzystać z oferty Trumpa, która jest dla Rosji zbyt kusząca, by ją odrzucić. Porozumienie z USA to nie tylko prestiżowe uznanie strefy wpływów, ale przede wszystkim zniesienie sankcji i powrót do globalnego obiegu gospodarczego, co pozwoliłoby Rosji wyrwać się z roli chińskiego wasala.

Putin nie ma wyjścia, musi stawiać na Trumpa, bo drzwi do Europy są zatrzaśnięte. Waszyngton to jedyny kanał, przez który może próbować rozbić zachodnią izolację. Rosja prowadzi grę, próbując utrzymać sojusz z Chinami przy jednoczesnym zbliżeniu z USA, ale ten plan może się nie udać. Putin prawdopodobnie postawi żądania, których Waszyngton nie będzie mógł zaakceptować, co zablokuje szybki pokój.

Ale amerykańska strategia niesie ze sobą jedno istotne ryzyko.

Jakie?
– Rosję i Chiny łączy nienawiść do Zachodu, a nie tylko interesy. Tego sojuszu nie da się po prostu kupić.

20. pakiet sankcji UE ma dobić jej eksport ropy, eliminując resztki floty cieni, co odetnie Kreml od gotówki.
– Obietnica Trumpa o zniesieniu nie tylko amerykańskich, ale i wymuszonych na Europie sankcji, staje się dla Putina ratun-

eprasa.pl ac34cdcbe2

Jak USA i Chiny grają o Moskwę

kiem. Rosja liczy, że porozumienie z Waszyngtonem pozwoli jej znów oddychać i uniknąć gospodarczej katastrofy, którą szykuje Bruksela.

Jaki będzie układ sił w Europie, gdy zakończy się wojna na Ukrainie?
– Choć Rosja nie zmieniła swoich celów strategicznych, przebieg wojny zmusił Putina do ograniczenia apetytów terytorialnych. Pierwotny plan zakładał zajęcie północnej Ukrainy, Charkowa oraz całkowite odcięcie Kijowa od Morza Czarnego poprzez zdobycie Odessy. Obecne skupienie na Donbasie i korytarzu do Krymu to nie wybór, a efekt porażki pierwotnych, znacznie szerszych planów inwazji.

Rosja zadowoli się planem minimum, czyli pełną kontrolą nad czterema obwodami: donieckim, ługańskim, zaporoskim i chersońskim. To kluczowa zmiana, ponieważ Kreml nie mówi już tylko o samym Donbasie, lecz o utrzymaniu całego korytarza lądowego do Krymu wraz ze strategiczną elektrownią w Zaporożu.

Dla Putina i Zełenskiego kluczowa jest warstwa symboliczna – pokazanie własnym społeczeństwom determinacji i ogłoszenie zwycięstwa przed końcem walk.

Czyli?
– Niezmiennym, najważniejszym celem Rosji pozostaje zmiana władzy w Ukrainie. Fiasko marszu na Kijów w 2022 roku uniemożliwiło instalację marionetkowego prezydenta, ale Putin nie porzucił tego zamiaru.

Kontrola nad rządem w Kijowie jest ważniejsza niż konkretne obwody?
– Obecne rozmowy o terytoriach to tylko zasłona dymna – strategicznym priorytetem Kremla wciąż jest polityczna neutralizacja Kijowa i przejęcie nad nim pełnej kontroli poprzez wymianę elity rządzącej.

A propozycja USA z Abu Zabi, zakładająca wybory zaledwie dwa miesiące po zawieszeniu broni, idzie Putinowi na rękę. Tak krótki termin uniemożliwia przeprowadzenie w pełni demokratycznej kampanii i stabilizację państwa. Bez względu na to, czy wystartuje Zełenski, Poroszenko czy generał Załużny, pośpiech narzucony przez Amerykanów tworzy chaos, który Rosja zamierza wykorzystać do politycznego przejęcia Ukrainy.

Amerykanie, uwikłani w Iranie, przestali naciskać, zostawiając Kijów w zawieszeniu.
– Zagrożeniem dla Ukrainy nie jest termin wyborów, lecz ich rzetelność. Putin może próbować sfałszować wynik, wprowadzając do gry głosy rzekomych 9 milionów Ukraińców przebywających w Rosji, co przy obecnej, drastycznie mniejszej populacji w kraju, mogłoby przesądzić o zwycięstwie prorosyjskiego kandydata.

Rosja od lat szykuje się do tego momentu, wykorzystując agenturę, naciski gospodarcze, by przejąć Kijów nie siłą, lecz przy urnie wyborczej.

Wykorzystując metody sprawdzone w Gruzji czy Mołdawii, Moskwa dąży do zainstalowania w Kijowie lojalnej wobec siebie władzy. Jeśli Kijów dopuści do głosowania uchodźców na Zachodzie, Moskwa natychmiast zażąda tego samego dla co najmniej 3 milionów osób, które wyjechały na Wschód po 2022 roku. Wiara w to, że Putin nie sfałszuje wyników na swoim terytorium, jest naiwnością – te miliony głosów mogą stać się ustawionym narzędziem do przejęcia władzy w Ukrainie drogą cywilną.

Przejęcie władzy w Ukrainie przez siły prorosyjskie oznaczałoby fiasko strategii integracyjnej UE, odcięcie Kijowa od zachodniego wsparcia i funduszy na odbudowę?
– Europa stanie przed dramatycznym dylematem, jeśli prorosyjskie władze w Kijowie zostaną wybrane w sposób formalnie poprawny i zaakceptowany przez znaczną część zmęczonego wojną społeczeństwa. Kluczowym pytaniem pozostaje: jak wielu Ukraińców, w imię świętego spokoju i obietnic odbudowy, byłoby skłonnych poprzeć kurs na zbliżenie z Moskwą, stawiając Brukselę w sytuacji, w której nie będzie mogła kwestionować woli narodu.

Tym bardziej że narasta poczucie krzywdy. Ukraińcy uważają, że giną za bezpieczeństwo Europy, a ta nie zaangażowała się militarnie w stopniu, który gwarantowałby im zwycięstwo. To zniechęcenie do Zachodu może stać się paliwem dla nowej, prorosyjskiej władzy, co dla Brukseli będzie niemożliwe do zanegowania.

Oby poczucie osamotnienia w walce o wspólny interes nie sprawiło, że ukraińskie społeczeństwo zacznie dystansować się od Zachodu.

A przecież bronią Europy, a nie tylko własnych granic.
– Choć oficjalnie Ukraina odrzuca jakiekolwiek prorosyjskie scenariusze, narastające zmęczenie wojną może to zmienić. Moje obawy, oparte na rozmowach z ekspertami i zwykłymi ludźmi, wskazują na krytyczny poziom wyczerpania. Brak prądu, ciepła i łączności przez całe tygodnie jest druzgocący. Rosja celowo niszczy fundamenty życia, by doprowadzić Ukraińców do momentu, w którym pragnienie końca wojny stanie się silniejsze niż opór przed politycznym dyktatem Moskwy.

Rosja regularnie wraca do żądań z 1997 roku, domagając się wycofania infrastruktury NATO z państw, które dołączyły do Sojuszu po rozpadzie ZSRR. Według Moskwy ówczesne porozumienia dawały jej prawo do blokowania rozszerzenia paktu, podczas gdy ona sama konsekwentnie budowała dominację nad Białorusią i innymi sąsiadami, przygotowując grunt pod rewizję granic w regionie.

O ile na początku 2022 roku Putin domagał się jedynie usunięcia instalacji wojskowych z państw byłego Układu Warszawskiego, o tyle później zakwestionował już samo ich członkostwo w Sojuszu. Rosja dąży do stworzenia w Europie Środkowej szarej strefy bezpieczeństwa, pozbawionej realnych gwarancji NATO, co de facto oznaczałoby powrót do rosyjskiej dominacji nad Polską, Czechami czy Węgrami.

Scenariusz, w którym Europa musiałaby negocjować z Rosją bez realnego wsparcia USA, byłby dla nas dramatem.

Chiny, widząc uwikłanie USA w Iranie i zamrożenie frontu w Europie, mogą uznać, że to moment na inwazję na Tajwan?
– Bezpośredni konflikt zbrojny między USA a Chinami jest mało prawdopodobny, ponieważ prawdziwym celem Xi Jinpinga nie jest wojna, lecz całkowita zmiana globalnej struktury świata.

A sytuacja na Tajwanie jest bardziej złożona, niż wydaje się z perspektywy Europy. Choć nowy prezydent zajmuje jednoznacznie proamerykańskie i autonomiczne stanowisko, to układ sił w parlamencie jest inny – większość mają ugrupowania zachowawcze, mniej konfrontacyjne wobec Pekinu. Sami Tajwańczycy nie są nastawieni tak wojowniczo, jak przedstawiają to zachodnie media; społeczeństwo jest wewnętrznie pęknięte między pragnieniem pełnej niezależności a potrzebą stabilnych relacji z Chinami.

Ukraina udowodniła: bez własnego przemysłu zbrojeniowego nie ma obrony. Odległe dostawy z USA to logistyczna pułapka – są zbyt wolne i kosztowne, by wygrać wojnę. Bez własnej produkcji nowoczesna armia jest bezbronna. W starciu pełnoskalowym brak własnych fabryk oznacza kapitulację, gdy tylko sojusznicy wstrzymają transporty

GEN. PROF. BOGUSŁAW PACEK

◄ Prezydent USA Donald Trump i prezydent Chin Xi Jinping w czasie szczytu Współpracy Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) w Pusan w Korei Południowej, 30 października 2025 roku
FOT. REUTERS/EVELYN HOCKSTEIN

Nie rzucą się masowo do broni przy pierwszej prowokacji.

Stany Zjednoczone, jak Chiny, prowadzą wobec Tajwanu grę gospodarczą, a nie tylko militarną. Gigantyczna deklaracja inwestycyjna na 500 miliardów dolarów – z czego połowa idzie na fabryki najnowocześniejszych procesorów AI w USA – to próba zabezpieczenia amerykańskich interesów na wypadek upadku wyspy. Budując u siebie centra produkcji półprzewodników, Waszyngton de facto zmniejsza swoją absolutną zależność od bezpieczeństwa Tajwanu, co może radykalnie zmienić jego motywację do obrony wyspy w przyszłości.

W nowym podziale świata Europa zachowa podmiotowość czy będzie zredukowana do zależnego od mocarstw rynku zbytu?
– Zbliżenie państw europejskich do Pekinu powinno być sygnałem alarmowym dla USA. Ten zwrot w stronę Chin to wyraz buntu elit europejskich przeciwko polityce Trumpa i próba ratowania własnych interesów gospodarczych kosztem tradycyjnego sojuszu z Waszyngtonem.

Ale w gospodarczym starciu z Chinami Ameryka potrzebuje absolutnie zwartego frontu z Europą, Japonią, Koreą Południową i Australią. Każda, nawet najmniejsza, szczelina w tym sojuszu zostanie wykorzystana przez Pekin. Jeśli Trump, zamiast wspierać sojuszników, będzie ich osłabiał ekonomicznie, Europa zmuszona kryzysem wypełni luki współpracą z Chinami, co w przyszłości pozbawi Waszyngton kluczowego wsparcia w globalnym zmaganiu o dominację.

Turcja staje się kluczowym graczem, który może uzupełnić Europę tam, gdzie jest najsłabsza?
– W obliczu uwikłania USA w Iranie to właśnie potencjał Turcji może być dla Unii sposobem na wypełnienie luki po słabnącym zaangażowaniu Ameryki.

Połączenie unijnego kapitału z potężnym potencjałem militarnym Ankary i Londynu stworzyłoby siłę, której Rosja – nawet w duecie z Białorusią – nie byłaby w stanie rzucić wyzwania. To „plan B", który pozwoliłby Europie odzyskać podmiotowość i samodzielnie zabezpieczyć wschodnią flankę.

Ale Europa cierpi na brak lidera zdolnego wypełnić luki po USA.
– Prawdziwe przywództwo wymaga nie tylko własnej armii, ale też dostarczania innym państwom kluczowych zasobów: logistyki, transportu strategicznego, rozpoznania i wywiadu. Bez tych zdolności Europa pozostaje niespójna i trwale uzależniona od amerykańskiego wsparcia.

W świecie opartym na sile rozbita Europa przestanie być graczem globalnym. Jeśli nie powstaną „Stany Zjednoczone Europy" w obszarze obronności, ani Waszyngton, ani Pekin nie będą musieli liczyć się z naszym zdaniem. Bez lidera i wspólnych zdolności strategicznych Europa zostanie zepchnięta, stając się jedynie tłem dla rywalizacji potęg, które potrafią funkcjonować bez nas.

Czy w razie konfliktu Ameryka udzieli nam natychmiastowej pomocy, czy zgodnie z doktryną transakcyjną Trumpa najpierw sprawdzi, czy interwencja jej się opłaca?
– Ameryka wie, że upadek Europy oznaczałby powstanie potężnego bloku rosyjsko-chińskiego, który zagroziłby bezpośrednio Stanom Zjednoczonym. Dowodem na tę zmianę myślenia jest nowa wersja doktryny bezpieczeństwa z 2026 roku: o ile jej pierwotny projekt skupiał się wyłącznie na Chinach, o tyle ostateczny dokument uznaje za główne zagrożenie tandem Chin i Rosji.

Ameryka zaryzykuje bezpośrednie starcie, by osłonić sojuszników własnym parasolem atomowym?
– Europa nie jest w stanie samodzielnie zrównoważyć potencjału Rosji bez amerykańskiego wsparcia wywiadowczego i parasola nuklearnego. Choć Francja i Wielka Brytania dysponują własną bronią atomową, ich siły są niewspółmierne do arsenału Kremla. W przypadku rosyjskiego ataku taktyczną bronią jądrową Europa bez USA mogłaby pozostać bezskuteczna, a ewentualna, ograniczona odpowiedź Paryża czy Londynu nie gwarantowałaby pomyślnego zakończenia konfliktu.

Musimy przygotować się na zupełnie inny rodzaj starcia. Bo gdy oczy świata są zwrócone na front w Ukrainie, Chiny szykują się do wojny przyszłości opartej na sztucznej inteligencji, cyberprzestrzeni i rojach autonomicznych dronów. To tam rozstrzygnie się globalna dominacja w starciu algorytmów i technologii, które uczynią tradycyjne metody walki drugorzędnymi.

Ukraina udowodniła: bez własnego przemysłu zbrojeniowego nie ma obrony. Odległe dostawy z USA to logistyczna pułapka – są zbyt wolne i kosztowne, by wygrać wojnę. Bez własnej produkcji nowoczesna armia jest bezbronna.

W starciu pełnoskalowym brak własnych fabryk oznacza kapitulację, gdy tylko sojusznicy wstrzymają transporty.

Obok lądu, morza, powietrza, kosmosu i cyberprzestrzeni szósta domena wojny to przemysł. Suwerenność technologiczna i bliskość linii produkcyjnych to dziś warunek przetrwania w starciu mocarstw. ●

Musimy przygotować się na zupełnie inny rodzaj starcia. Bo gdy oczy świata są zwrócone na front w Ukrainie, Chiny szykują się do wojny przyszłości opartej na sztucznej inteligencji, cyberprzestrzeni i rojach autonomicznych dronów. To tam rozstrzygnie się globalna dominacja

GEN. PROF. BOGUSŁAW PACEK

eprasa.pl ac34cdcbe2

Małopolski bastion PiS zaczyna się kruszyć

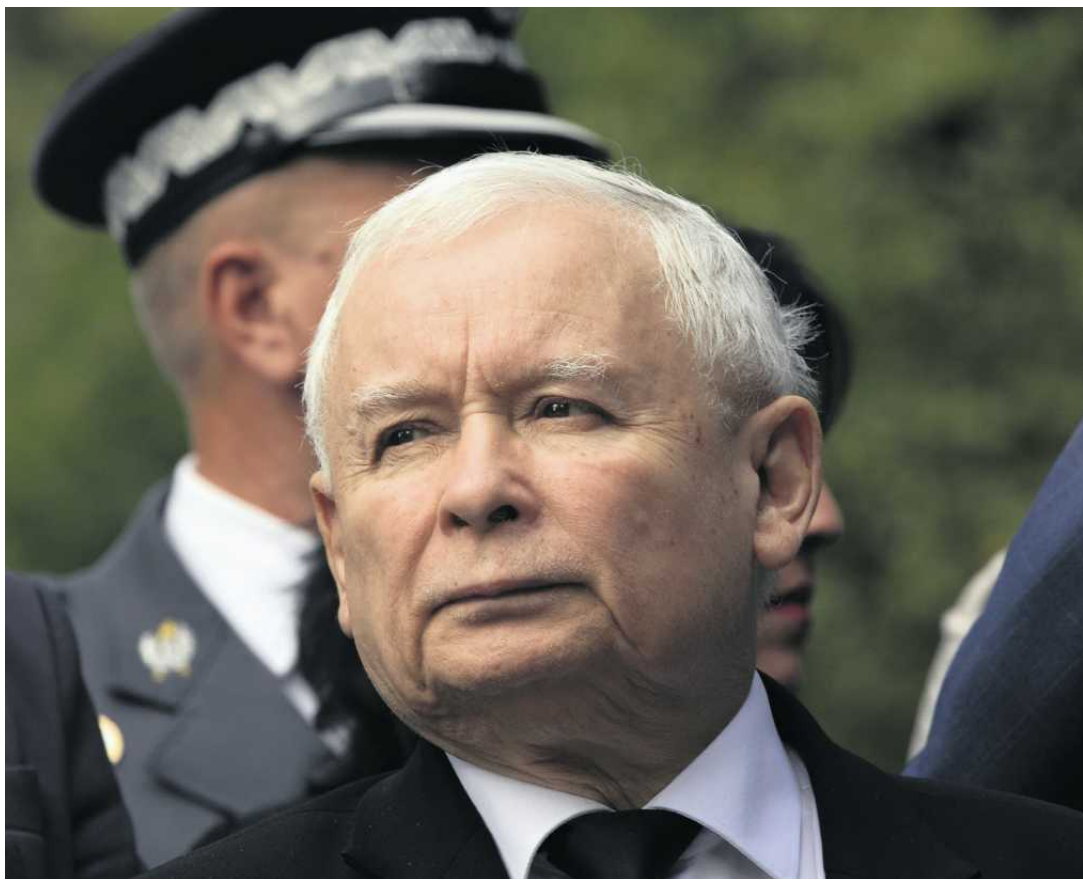

Ryszard Terlecki znalazł się w ogniu krytyki po oskarżeniach, że namawiał Jarosława Kaczyńskiego do odsunięcia się w cień. W odpowiedzi poseł deklaruje wierność prezesowi.

Magdalena Kursa
Piotr Starmach

– To nieprawda! Mieliśmy z prezesem życzliwą rozmowę, taką ojcowską – mówi poseł Łukasz Kmita. To reakcja na pytanie o to, co wydarzyło się na spotkaniu PiS w sobotę 18 kwietnia w Krakowie.

Powołane przez Mateusza Morawieckiego stowarzyszenie Rozwój Plus wywołało ogromne napięcie w partii. Pęknięcia widać też w Małopolsce. Ryszarda Terleckiego, który dołączył do stowarzyszenia byłego premiera, oskarżono o to, że właśnie podczas sobotniego spotkania sugerował prezesowi Kaczyńskiemu, by zrezygnował z przywództwa w partii.

Radni „zgubili" logo PiS

Podziały widać np. w Olkuszu. „W olkuskim PiS trwa już pakowanie walizek przed rozwodem. Do stowarzyszenia, które założył Mateusz Morawiecki, z naszych lokalnych polityków zapisał się Łukasz Kmita i Agnieszka Ścigaj; i prawie wszyscy radni „zgubili" już logo PIS. Przy Kaczyńskim stoi już właściwie tylko Jacek Osuch – razem ze swoim wiernym giermkiem" – napisał w mediach społecznościowych lokalny działacz Dariusz Frączek, regularnie komentujący życie polityczne.

Tylko Podhale na razie pozostaje bastionem wspierającym prezesa i Przemysława Czarnka. Pytanie, jak długo, gdyż po piętach drepczą im zwolennicy Konfederacji.

Dariusza Frączka z Olkusza pytamy, co miał na myśli, pisząc o gubieniu logo PiS przez radnych.

– Proszę zobaczyć zdjęcie, jakie w sieci zamieścili niedawno radni PiS z Olkusza. Są na nim wszyscy poza jednym, nie ma natomiast znaczka PiS. Już im przeszkadza? – odpowiada Frączek, zaznaczając, że w olkuskim środowisku to zdjęcie było szeroko komentowane.

Sprawdzamy. Na wspomnianej fotografii pięcioro radnych gminy Olkusz zapewnia: „działamy dla Was" i wylicza sprawy, które chce załatwić; to kwestie związane z bezpieczeństwem, funkcjonowaniem olkuskiego rynku, a także z dzikami. Logo PiS rzeczywiście nie ma.

W Olkuszu głośno też o innym zdjęciu, które wrzucił do sieci poseł Łukasz Kmita. Widać na nim, jak z lokalnymi działaczami gra w szachy. Kmita podpisał tę fotografię „Samorządowe szachy".

– Pewno się zastanawiają, czy iść za Morawieckim, czy lepiej nie – komentuje Dariusz Frączek.

Poseł Kmita: Na jednym skrzydle PiS nie poleci

W Małopolsce do stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego przyłączyli się oficjalnie: Elżbieta Duda, Łukasz Kmita, Wiesław Krajewski, Agnieszka Ścigaj, Ryszard Terlecki.

– Mateusz Morawiecki sprawdził się w wielu kryzysowych sytuacjach. To ambitny polityk. Wspieram go. Nie robimy nic wbrew prezesowi. Chcemy, by jak najwięcej osób zagłosowało w wyborach na PiS – mówi Łukasz Kmita, były wojewoda małopolski, teraz szef PiS w okręgu krakowskim.

Przypomina, że za czasów rządu Morawieckiego do regionu popłynęło sporo środków na różne inwestycje. Kmita uważa, że PiS musi mieć dwa skrzydła. – Żaden ptak nie poleci tylko na jednym skrzydle. A jak poleci, to nie doleci tam, gdzie chce – mówi obrazowo poseł Kmita, precyzując, że do zwycięstwa w wyborach nie wystarczy tylko agenda Przemysława Czarnka.

Przypomnijmy, że to jego prezes namaścił na przyszłego premiera. Czarnek zajął zresztą w Sejmie dawne miejsce posła Ryszarda Terleckiego.

Czy Terlecki radził prezesowi odejście z kierownictwa partii?

Sam Terlecki, były szef klubu parlamentarnego PiS i były wicemarszałek Sejmu, też stał się bohaterem partyjnej burzy. Do mediów trafiła informacja, jakoby podczas spotkania w Krakowie, w dniu rocznicy pogrzebu pary prezydenckiej, starł się z prezesem PiS, krytykował go i nawet zasugerował, że Jarosław Kaczyński powinien odejść i ustąpić miejsca komuś młodszemu.

We wtorek (21 kwietnia), już po tym, gdy prezes Kaczyński i Mateusz Morawiecki wystąpili wspólnie, Terlecki zadeklarował na swym profilu w mediach społecznościowych pełną lojalność wobec prezesa.

– Nigdy nie kwestionowałem przywództwa Jarosława Kaczyńskiego w PiS. Ani wtedy, ani wcześniej nie sugerowałem, by zrezygnował z funkcji prezesa. Ci, którzy wywołali spory i doprowadzili partię do obecnej sytuacji, teraz – rzekomo w imię „zgody" – używają kłamstw i pomówień, żeby nas poróżnić" – napisał.

Podhale wierne Kaczyńskiemu

Na polityczne turbulencje w Prawie i Sprawiedliwości zupełnie inaczej patrzą parlamentarzyści z południa Małopolski. Chodzi o okręg sądecko-podhalański – jeden z najtwardszych bastionów partii Jarosława Kaczyńskiego w kraju.

To właśnie tutaj ewentualny rozłam mógłby zaboleć najbardziej i uruchomić efekt domina, który dla PiS oznaczałby polityczne kłopoty.

Na razie jednak teren milczy. Lokalne struktury sprawiają wrażenie uporządkowanych i odpornych na konflikty, które wybrzmiewają w Krakowie i w Warszawie. Co więcej, jak dotąd nikt z parlamentarzystów ani czołowych działaczy z Sądecczyzny i Podhala nie zdecydował się przejść do projektu firmowanego przez Mateusza Morawieckiego.

– Która rodzina się czasem nie pokłóci przy stole wigilijnym? Różnice zdań są naturalne. Jesteśmy szerokim namiotem, mieszczą się u nas różne poglądy: od bardziej konserwatywnych po centroprawicowe – mówi o krakowskich strukturach Patryk Wicher, poseł PiS z Nowego Sącza.

I dodaje: – Mamy jasny przekaz prezesa, że dotychczasowe nieporozumienia zostały wyjaśnione. Dla nas więc nic się nie zmienia, Prawo i Sprawiedliwość działa dalej. Jesteśmy silnym ugrupowaniem, cały czas jesteśmy w terenie i skupiamy się na przygotowaniach do kampanii.

Partyjne doły zajęte walką z konfederatami

To jednak nie znaczy, że w górach panuje polityczna sielanka. Wręcz przeciwnie – dla lokalnych działaczy PiS znacznie większym problemem niż wewnętrzne tarcia okazuje się rosnąca presja z prawej strony sceny politycznej. I to nie jednej, a dwóch konkurujących ze sobą konfederacji.

Pierwszym poważnym sygnałem ostrzegawczym były ostatnie wybory prezydenckie. W części gminach na południu Małopolski Sławomir Mentzen zdobył nawet 22 procent głosów. Z kolei Grzegorz Braun osiągał wyniki od kilku do kilkunastu procent. Ostatecznie wybory w regionie wygrał Karol Nawrocki, ale dla PiS to był czytelny sygnał: część dotychczasowego elektoratu zaczyna odpływać – i to w kierunku skrajnej prawicy.

O narastającej radykalizacji Podhala i Sądecczyzny „Wyborcza" pisała już kilka lat temu. Punktem zwrotnym była pandemia COVID-19. To wtedy pod Tatrami zaczęły wyraźnie narastać nastroje antysystemowe. Do tego doszło rozczarowanie rządami Mateusza Morawieckiego, sprzeciw wobec pandemicznych restrykcji, a po 2022 roku także wzrost nastrojów antyukraińskich po wybuchu wojny.

> *Która rodzina się czasem nie pokłóci? Różnice zdań są naturalne*
>
> PATRYK WICHER
> poseł PiS

Efekt? Dziś tłumy na spotkaniach Mentzena czy Brauna w Zakopanem i Nowym Targu przestają kogokolwiek dziwić. Jednocześnie nikogo nie zaskakują pustki na wizytach czołowych polityków PiS w regionie.

– Pojawiła się konkurencja na prawej stronie i musimy odzyskać zaufanie wyborców. Trzeba pokazać program, przyznać się do błędów i rozmawiać z ludźmi, bo część z nich ma dziś wątpliwości – przekonuje Wicher.

Dwa centroprawicowe stowarzyszenia w PiS

Nie oznacza to jednak, że scenariusz, w którym część podhalańskich działaczy zaczyna dryfować w stronę projektu Morawieckiego, można całkowicie wykluczyć. Dzisiejsze struktury Prawa i Sprawiedliwości pod Tatrami to mieszanka różnych środowisk – od dawnych ludzi Zbigniewa Ziobry po polityków wywodzących się z zaplecza Jarosława Gowina. I o ile ci pierwsi pozostają lojalni wobec Kaczyńskiego, o tyle w drugiej grupie coraz częściej słychać gotowość do szukania alternatywy.

Przypomnijmy: w 2021 roku środowisko byłych posłów i senatorów Porozumienia Gowina powołało do życia stowarzyszenie OdNowa RP. Dziś funkcjonuje ono w cieniu PiS, ale zachowuje własną tożsamość. Na jego czele stoi Marcin Ociepa, wiceminister obrony narodowej oraz wiceminister rozwoju w rządzie Morawieckiego.

Ideowo OdNowa RP wpisuje się w ten sam centroprawicowy nurt co nowe stowarzyszenie byłego premiera – Rozwój Plus. Różnic programowych praktycznie tu nie widać, a sam Ociepa wielokrotnie w ostatnich latach otwarcie wspierał byłego premiera. W politycznych kuluarach coraz częściej pada więc pytanie nie o to, czy te środowiska są sobie bliskie, ale kiedy i na jakich warunkach mogą zacząć grać do jednej bramki.

– Głęboko wierzę, że ta inicjatywa ma wzmocnić obóz Zjednoczonej Prawicy, wzmocnić jedną listę Prawa i Sprawiedliwości, która pozwoli nam uzyskać jak najlepszy wynik wyborczy – powiedział w rozmowie z RMF24 Marcin Ociepa.

Gut-Mostowy: Nie ma planów wstępowania do partii

W Małopolsce jednym z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli tego środowiska jest poseł Andrzej Gut-Mostowy z Zakopanego. To polityk o nietypowej biografii, w przeszłości był związany m.in. z Platformą Obywatelską. W rozmowie z „Wyborczą" unika jednoznacznych deklaracji i nie chce przesądzać, w którą stronę może pójść dalsza układanka.

eprasa.pl ac34cdcbe2

• **Ryszard Terlecki: Nigdy nie kwestionowałem przywództwa Jarosława Kaczyńskiego w PiS** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Jesteśmy w klubie Prawa i Sprawiedliwości, działamy jako grupa posłów w Stowarzyszeniu Odnowa i w jego ramach współpracujemy z PiS. Na razie nie ma planów zmiany statusu czy wstępowania do partii. Działamy w obecnej formule, współpracujemy też ze wszystkimi środowiskami, także z inicjatywą premiera Morawieckiego – mówi Gut-Mostowy.

Na pytanie, czy OdNowa RP mogłaby wejść w bliższą współpracę, a nawet połączyć siły ze stowarzyszeniem Rozwój Plus, parlamentarzysta z Zakopanego ucina rozmowę.

Tymczasem liczby zaczynają działać na wyobraźnię. Według najnowszego sondażu United Survey dla Wirtualnej Polski projekt firmowany przez Mateusza Morawieckiego mógłby dziś liczyć na około 5,1 proc. poparcia. To przekładałoby się na mniej więcej 14 mandatów w Sejmie. W obecnym układzie sił to wynik, który może przesądzać o wszystkim – żadna z głównych konfiguracji nie ma samodzielnej większości, a dopiero wejście ludzi Morawieckiego do gry pozwalałoby przekroczyć granicę 231 mandatów. ●

Partia zdrady nie wybacza

Czy Polska 2050 naprawdę chce odwołania szefowej resortu klimatu? W koalicji nikt nie ma wątpliwości, że chodzi o wyrównywanie rachunków.

Iwona Szpala

Paulina Hennig-Kloska, była polityczka Polski 2050, która wyprowadziła z partii 15 posłów, prowokuje emocje.

– W Koalicji Obywatelskiej celowo trzymaliśmy się z boku sporu, który prowadziły skonfliktowane frakcje ekipy Szymona Hołowni. Uważamy, że polityczny obyczaj nakazuje, by w sprawy innych partii się nie wtrącać. Ale teraz sytuacja wygląda inaczej. Sprawa dotyczy rządowej większości – podkreśla nasz rozmówca.

Dowodem złych intencji Polski 2050 był zeszły czwartek, gdy Hennig-Kloska zrobiła spotkanie w swoim ministerstwie. Z Polski 2050 nie przyszedł na nie nikt. – Naprawdę się przygotowała, zaprosiła dyrektorów departamentów, rozmawialiśmy ponad dwie godziny. Jeśli posłowie Polski 2050 mają zastrzeżenia do pracy ministerstwa, to mieli okazję się z Hennig-Kloską skonfrontować. Ale nie. Oni wolą wrzucać komentarze na X, bo to się poniesie – mówi.

Poselska kontrola z Polski 2050

Dzień po spotkaniu z kontrolą poselską do ministerstwa klimatu przyszli posłowie Polski 2050 Bartosz Romowicz i Adam Luboński. W niedzielę szef klubu Polski 2050 Paweł Śliz zaprosił ministrę na spotkanie z posłami. Informację wrzucił do serwisów społecznościowych.

– Nie widziałem sytuacji, by jakiś minister przed wotum chodził po koalicyjnych klubach. Niedawno wotum miał Stefan Krajewski [szef resortu rolnictwa] i nie przypominam sobie, by na klub wzywał go PSL. Nikomu z nas nie przyszło do głowy, by własnego ministra wzywać na dywanik – mówi ważny polityk KO.

Dodaje, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu koalicja będzie też bronić szefowej resortu zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy. Planowane są dwa personalne głosowania. – Jeśli Polska 2050, faktycznie postanowiła zmienić dotychczasowy obyczaj i zgodnie z tym, co mówił Szymon Hołownia, minister ma się tłumaczyć przed posłami, to gdzie są zaproszenia dla innych ministrów? – pyta.

– Nie wiem, jak to prościej wytłumaczyć kolegom z Polski 2050: wotum jest głosowaniem czysto politycznym. Pokazaniem, że rządząca koalicja, jaka by nie była, dysponuje większością. Szefem rządu jest Donald Tusk, to on decyduje o swoich ministrach. Nie Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz czy Szymon Hołownia. Jeśli nawet chciałby się z Pauliną Hennig-Kloską żegnać, to na własnych zasadach – podkreśla nasz inny rozmówca z KO. Przypomina historię premier Beaty Szydło. PiS najpierw obronił wniosek opozycji o wotum, by tego samego dnia odebrać jej fotel szefowej rządu.

W Centrum czekaliśmy na oficjalny komunikat Donalda Tuska. Było jasne, że jako premier musi postawić granice

Premier musiał postawić granice

Pełczyńska-Nałęcz w zeszłym tygodniu usłyszała od premiera kilka rzeczy. Że oczekuje, by zajęła się funduszami europejskimi, za co jako minister odpowiada. A KPO to przecież trudny temat. Oraz że nie będzie współpracował z kimś, kto odwołuje mu ministra. Doradził Polsce 2050 by podjęła decyzję, czy chce być nadal częścią koalicji. – Albo jesteście w środku, albo na zewnątrz. Zachowujecie się solidarnie i lojalnie. Jak się okaże, że nie jesteście z nami, to się pożegnamy – wyjaśnił.

Pełczyńska-Nałęcz natychmiast się pożaliła, że najpierw były docinki na rządzie, a potem ultimatum, i to w mediach. Powołała się na umowę koalicyjną, że jest tam zapis o wzajemnym szacunku. Tusk ją złamał, koalicja budowana na przemocy to droga do katastrofy.

– Przyznam, że w Centrum czekaliśmy na oficjalny komunikat Donalda Tuska. Było jasne, że jako premier musi postawić granice – słyszymy w klubie Hennig-Kloski.

Polska 2050 nie odpuszcza klubowi Centrum

Gdy zapytać w Centrum o to, co naprawdę dzieje się w politycznych kuluarach, odpowiadają, że sami do końca nie wiedzą. Sądzili, że między nimi a Polską 2050 sytuacja powoli się stabilizuje. Mają niewiele kontaktów. Ale przynajmniej część dawnych kolegów zaczęła odpowiadać na powitania. Tuż po rozłamie było omijanie wzrokiem, schodzenie z drogi. Cisza.

– Kiedy rozmawiamy, tak między sobą, o sytuacji z Pauliną Hennig-Kloską, to przypominamy sobie zdanie, które powtarzał nam Szymon Hołownia: „pamiętajcie, że macie się odróżniać, inaczej utoniemy w koalicji" – mówi jedna z posłanek Centrum. – I Polska 2050 dokładnie to robi.

Jak słyszymy, kluczowa jest jednak niechęć do Hennig-Kloski, wciąż niewyrównane rachunki za rozłam.

– Tam takiej zdrady się nie wybacza – podkreśla polityk Centrum.

Głosowanie nad wotum planowane jest na następny czwartek. W koalicji jest przekonanie, że Paulina Hennig-Kloska się obroni. – Nie powiem, że w KO mamy 100 proc. pewność, bo Polska 2050 jest nieco nieobliczalna – przyznaje nasz rozmówca z KO. Mówi, że część koalicyjnego klubu może się wyłamać, słyszeli zresztą takie deklaracje np. od posła Bartosza Romowicza. Były sugestie Szymona Hołowni. – Sądzę, że w ogólnym rachunku koalicji nie zabraknie głosów – podsumowuje. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34428192

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na maj u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 49 ZŁ

Dostęp także do Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.
**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

Pakistan mediuje, a za plecami ma Chiny

Jak dotąd jedynym wygranym wojny USA-Iran jest Pakistan: rola mediatora znacząco zwiększa jego globalny prestiż, szanse na mocniejsze sojusze oraz na inwestycje wdzięcznych stron w słabowitą pakistańską gospodarkę. Dlaczego wszyscy ufają Islamabadowi?

Robert Stefanicki

Już dawno słowo „Islamabad" nie przewijało się tak często przez nagłówki światowych mediów. Zwykle dzieje się to w okresie starć Pakistanu z Indiami, tym razem kontekst jest inny: Islamabad jest miejscem rozmów pokojowych między USA i Iranem, które są na przemian zwoływane, zrywane i odraczane, ale wciąż utrzymują się na agendzie.

A Pakistan odnalazł się w nietypowej roli mediatora i pośrednika między stronami, które nie rozmawiają ze sobą bezpośrednio.

Islamabad w niczym nie przypomina Genewy czy Wiednia, tradycyjnych stolic dyplomacji. Pakistan jest w ostrym, grożącym wojną, konflikcie z sąsiadami – od zarania z Indiami, a ostatnio z Afganistanem talibów. Demokracja formalnie jest, ale będąca osobnym ośrodkiem władzy armia nie pozwala jej rozkwitnąć. Normą są codzienne, „oszczędnościowe" przerwy w dostawie prądu. Rząd właśnie zaciągnął w Arabii Saudyjskiej pożyczkę ratunkową w wysokości 3 mld dolarów.

Wojna w Iranie zaostrzyła kryzys. Ponad 90 procent importu paliwa do Pakistanu przechodziło przez cieśninę Ormuz, a jej zamknięcie zmusiło rząd do sięgnięcia po rezerwy i podjęcia niepopularnego kroku w postaci podwyżki cen paliw. Wojna w sąsiednim Iranie to dla Pakistanu widmo kryzysu uchodźczego i destabilizacji własnych prowincji, zwłaszcza Beludżystanu.

Świetne relacje z administracją Trumpa

Usiłując aktywnie doprowadzić do zakończenia tego konfliktu, Islamabad działa więc we własnym interesie. Ale stawkę widzi wyższą niż tylko obniżkę cen ropy.

Pakistan został mediatorem, bo jest akceptowalny dla obu stron. W Teheranie krąży opinia, że to jedyne państwo, które potrafi „mówić językiem Pentagonu, a serce ma w świecie islamu".

Ambasada Pakistanu w Waszyngtonie reprezentowała interesy Iranu od czasu rewolucji w 1979 r. Po wybuchu ostatniej wojny Islamabad odmówił udostępnienia swoich baz dla amerykańskiego lotnictwa, zyskując wdzięczność Iranu. Ponadto Pakistan formalnie nie uznaje Izraela, mocno zaangażowanego w konflikt. Co nie jest przeszkodą, bo Izrael nie jest stroną negocjacji. Za to Pakistan ma ostatnio świetne relacje z administracją Donalda Trumpa. W Islamabadzie szybko dostrzeżono jego transakcyjne podejście do dyplomacji, zaczęto obsypywać go pochwałami i oferować mu lukratywne umowy.

Na początku drugiej kadencji Trumpa Pakistan namierzył jedną z osób odpowiedzialnych za śmiertelny atak na amerykańskich żołnierzy w Kabulu, gdy siły amerykańskie wycofywały się stamtąd w sierpniu 2021 roku. Kilka miesięcy później rząd pakistański podpisał z USA kluczową umowę dotyczącą wydobycia minerałów. W tym roku zawarto umowę z firmą powiązaną z kryptowalutowym biznesem rodziny Trumpów.

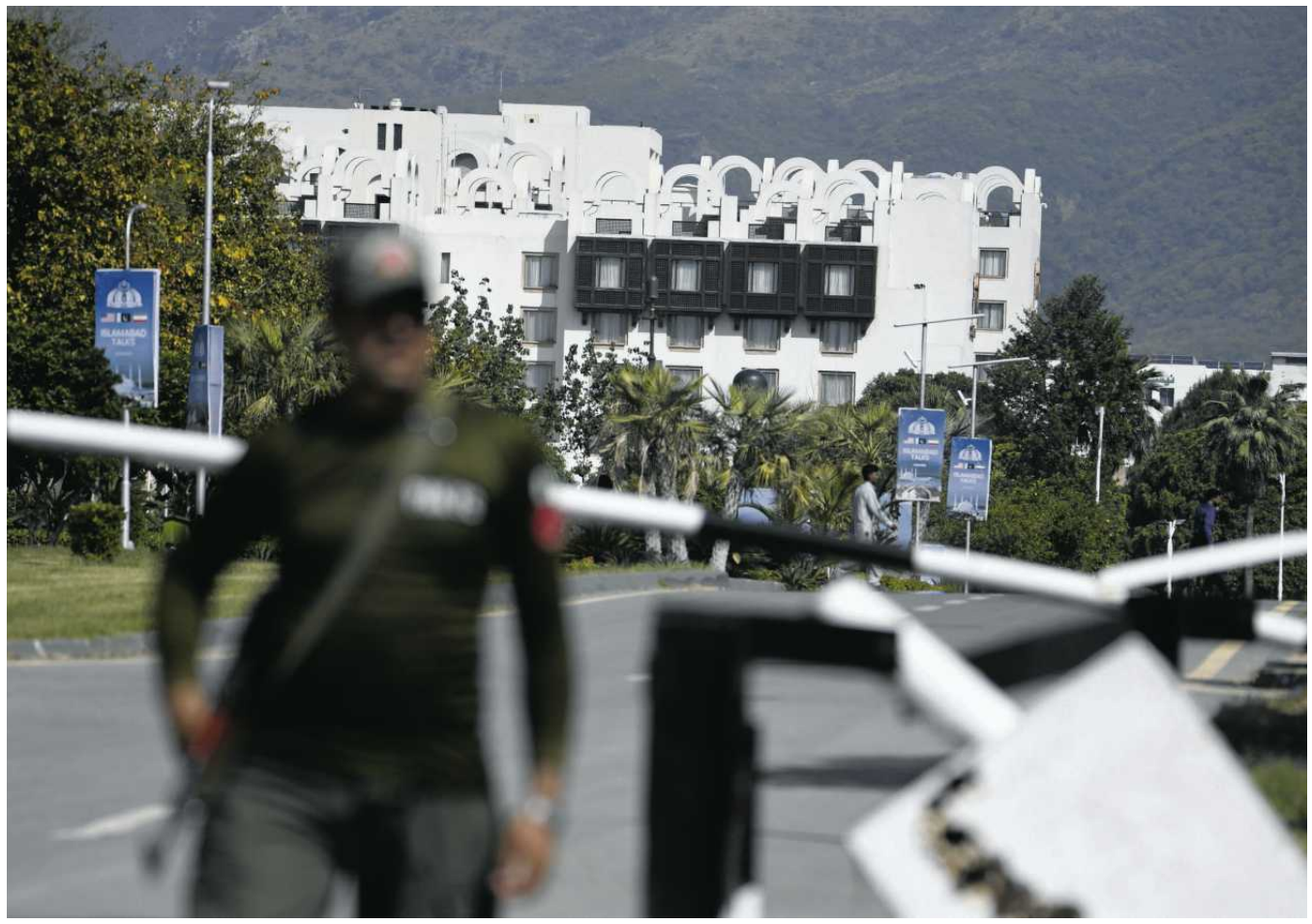

• **Hotel Serena w Islamabadzie, w którym odbyła się ostatnia runda rozmów pokojowych między USA a Iranem, 20 kwietnia 2026 r.**
FOT. SOHAIL SHAHZAD / PAP / EPA

Władze Pakistanu wielokrotnie publicznie dziękowały Trumpowi za umożliwienie zawieszenia broni z Indiami po czterodniowym konflikcie w maju ubiegłego roku (podczas gdy Indie zaprzeczały, że Trump odegrał rolę). Islamabad nominował Trumpa do Pokojowej Nagrody Nobla oraz dołączył do jego Rady Pokoju. W październiku oczarowany Trump nazywał dowódcę pakistańskiej armii Asima Munira, uważanego za najpotężniejszego człowieka w Pakistanie, swoim „ulubionym feldmarszałkiem".

Chiny obserwują wydarzenia

Pakistan liczy na to, że rola mediatora przełoży się na konkretną pomoc finansową z USA oraz preferencyjne pożyczki z bogatych państw Zatoki Perskiej, którym również zależy na stabilizacji regionu. Islamabad ma z nimi bardzo dobre relacje; w ubiegłym roku zawarł strategiczną umowę obronną z Arabią Saudyjską.

Joshua White, były dyrektor ds. Azji Południowej w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego USA, powiedział „The Washington Post", że Pakistan dostrzegł szansę w opartym na osobowości stylu dyplomacji Trumpa i „braku ustrukturyzowanego procesu politycznego w Stanach Zjednoczonych". Jednak – zauważył – jak dotąd władze Pakistanu nie wydają się wykorzystywać ocieplenia stosunków do poprawy bytu obywateli. Zdaniem White'a zbliżanie się do Trumpa i efektowna dyplomacja ma przykryć poważne problemy strukturalne. Inni krytycy uważają, że priorytetowym celem rządu jest dalsza pacyfikacja opozycji.

Słoniem w tym pokoju są Chiny, mające głębokie więzi wojskowe i gospodarcze z Pakistanem. Publicznie ich współpraca w temacie Iranu ogranicza się do wydania pięciopunktowej odezwy o przywrócenie pokoju i stabilności. Ale mówi się, że każda depesza dyplomatyczna wysyłana z Islamabadu do Waszyngtonu w sprawie Iranu przechodzi najpierw przez ręce chińskiego ambasadora.

> *W Teheranie krąży opinia, że Pakistan to jedyne państwo, które potrafi „mówić językiem Pentagonu, a serce ma w świecie islamu"*

I jest to kolejny powód, dlaczego Iran ufa Pakistanowi: wie, że nie zrobi niczego, co uderzyłoby w interesy Pekinu. A to Chiny są głównym odbiorcą irańskiej ropy i najważniejszym partnerem gospodarczym Teheranu. Z kolei USA wiedzą, że Pakistan ma wejścia w Pekinie, co pozwala na nieoficjalne sondowanie stanowiska Chin w kwestii Iranu.

Pekin mógłby „zasponsorować" pokój, oferując Iranowi i Pakistanowi kontrakty, które osłodzą gorycz ewentualnych ustępstw wobec USA. Ale na razie, dopóki nie zagraża to stabilności gospodarczej Chin, woli patrzeć z dystansu, jak Trump się pogrąża.

Indiom zależy na końcu konfliktu

Co na to Indie? Niewątpliwie są zaniepokojone. Władze w Delhi obawiają się, że jeśli Pakistanowi uda się doprowadzić do pokoju pod egidą Chin, wzmocni się sojusz chińsko-pakistańsko-irański, który zmarginalizuje Indie w Azji Środkowej i odetnie je od szlaków handlowych na zachód. Jest też obawa, że bliskość na linii Islamabad-Waszyngton sprawi, iż USA znów zaczną wywierać presję na Indie w kwestii spornego Kaszmiru.

Z drugiej strony Indiom też zależy, żeby ta wojna jak najszybciej się skończyła. Kibicują więc pokojowi, natomiast do zaangażowania Pakistanu podchodzą z dystansem. Minister spraw zagranicznych S. Jaishankar stwierdził, że Indie nie są „narodem pośredników" jak Pakistan, sugerując, że ich dyplomacja jest bardziej suwerenna.

O ile media pakistańskie są pełne entuzjazmu i dumy z międzynarodowej roli ich kraju, indyjskie są wyczulone na oznaki nadchodzącej porażki.

„Iran przypuścił bezpośredni i niezwykle ostry atak na Pakistan, oskarżając go o prowadzenie podwójnej gry w krytycznym momencie napięć między USA a Iranem", donosi 22 kwietnia „The Times of India", wyjaśniając, że Teheran „otwarcie zakwestionował rolę dowódcy armii Asima Munira, zarzucając mu wyraźne proamerykańskie nastawienie". ●

2 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

Co w Rosji piszczy?

Putin postanowił walczyć z szatanem

Radziwinowicz

• **Władimir Putin podczas prawosławnej mszy wielkanocnej w soborze Chrystusa Zbawiciela w Moskwie, 12 kwietnia 2026 r.**
FOT. REUTERS / ALEXANDER ZEMLIANICHENKO

Za demonstrowanie liczby szatana, czyli trzech szóstek, zaczynają wsadzać do więzienia. Rosja uznała się za katechona, ostatnią nadzieję sił dobra toczącą bój z diabłem.
Dwa dodatkowe tygodnie aresztu administracyjnego dostał, zatrzymany już za inne przestępstwo, mieszkaniec Tomska. Teraz jego wina polegała na tym, jak uznał sąd, że kolegom z celi pokazywał wytatuowane na ramieniu „666” i odwróconą gwiazdę pięcioramienną, też symbol szatana.

Podobny zestaw, jak informuje RIA Nowosti, prezentowali na swoich kontach w internecie mężczyźni z Tiumienia i Woroneża. Obaj zostali ukarani grzywnami o symbolicznej wysokości 1000 rubli (ok. 50 zł).

Jednak agencja ostrzega, że za liczbę diabła będą raczej wsadzać za kratki.

Rosja toczy wojny nie tylko z Ukrainą oraz wyimaginowanym Międzynarodowym Społecznym Ruchem LGBT (to, że taka organizacja nie istnieje, nie przeszkodziło Sądowi Najwyższemu FR uznać jej za „ekstremistyczną”), ale jeszcze z tak samo wydumanym Międzynarodowym Ruchem Satanizmu (tenże Sąd Najwyższy i tę mityczną organizację w zeszłym roku uznał też za „ekstremistyczną”). W sumie to jednak nie trzy, a w rozumieniu władców z Moskwy, jedna wojna.

Przywódca Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, patriarcha Cyryl, domagając się ścigania „międzynarodówki satanistycznej” głosił w styczniu ubiegłego roku: „Pomyślmy, nasi żołnierze w strefie „specjalnej operacji wojskowej” na linii ognia gotowi są oddać życie za te wartości, którymi otwarcie gardzą sataniści!”.

Kogo „szatanem” ogłaszała propaganda kremlowska? Wołodymyra Zełenskiego, Kyryło Budanowa i innych przywódców napadniętego przez Rosję kraju stale tak nazywa. Ukrainę i cały Zachód z jego politykami również

Kogo „szatanem” ogłaszała propaganda kremlowska? Wołodymyra Zełenskiego, Kyryło Budanowa (szef wywiadu ukraińskiego) i innych przywódców napadniętego przez Rosję kraju stale tak nazywa. Ukrainę i cały Zachód z jego politykami również. Ba! Nawet Bartłomieja, patriarchę Konstantynopola, najwyższy autorytet w świecie prawosławnym, nie byle jaka kremlowska szczekaczka, a sama Służba Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej zdemaskowała jako „diabła w ludzkiej skórze”, bo sprzyja niezależności cerkwi ukraińskiej.

Sens jednej wojny w trzech osobach jest głęboki. Putinowska Rosja obsadza się w historii świata w roli katechona, czyli tego, który jak pisał św. Paweł w liście do Tesaloniczan, jako ostatnia tarcza powstrzymuje Antychrysta. Nie pierwsza zresztą, i nie jedyna, przypisuje sobie tę misję. Skrajna prawica w USA za katechona uważa Stany Zjednoczone jako te, które stają na straży prawdziwych tradycyjnych wartości, moralności itd.

Ideę misji Rosji szerzy, i to ze wszelkich możliwych trybun oraz ambon, aspirujący do roli naczelnego filozofa kraju Aleksandr Dugin. W wywiadzie dla „Radia Komsomolska Prawda” nauczał: „Rzuciliśmy wyzwanie porządkowi światowemu, rzuciliśmy wyzwanie 500-letniej inercji historii zachodniej, która wyrzekła się Boga, transcendencji, nieba i wieczności. Występujemy niczym prawdziwy katechon, »powstrzymujący«, o którym mówił św. Paweł”.

Tę ideę za swoją uważa Cerkiew. W przesłaniu „Światowego Soboru Narodowego” w 2024 r. zapisano więc: „Z duchowo-moralnego punktu widzenia „specjalna operacja wojskowa” jest Świętą Wojną, w której Rosja i jej naród bronią duchowej przestrzeni Świętej Rosji, wypełniając misję „powstrzymującego”, broniącego świat przed naporem globalizmu i pogrążonego w satanizmie Zachodu”.

W takim nowotestamentowym tonie wypowiada się o misji Rosji i Dmitrij Miedwiediew, i muzułmanin Ramzan Kadyrow oraz wielu innych ważnych polityków rosyjskich.

A dla Rosjan nic dobrego z tego raczej nie wynika.

Tenże Dugin wzywa naród, by tak wypełniali misję „powstrzymującego”: „Oddajcie wille, oddajcie jachty, oddajcie żony, oddajcie kochanki, oddajcie wszystko, czego się dorobiliście i obnażeni idźcie służyć Rosji. Może na front, może na tyłach, ale Rosja was wzywa, zrezygnujcie ze wszystkiego i idźcie za nią”. ●

Wacław Radziwinowicz

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431155

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą I Ns 239/25 toczy się sprawa z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Chorzowie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Bieleckim urodzonym w dniu 5 września 1943 r., ostatnio na stałe przed śmiercią zamieszkałym w Żywcu, zmarłym w dniu 13 listopada 2020 r.
Sąd wzywa do udziału w sprawie następców prawnych Andrzeja Bieleckiego, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty wywieszenia ogłoszenia i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431154

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą I Ns 163/25 toczy się sprawa z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Dendys urodzonym w dniu 8.04.1966 r., ostatnio na stałe przed śmiercią zamieszkałym w Korbielowie, zmarłym w dniu 24.01.2020 r. Sąd wzywa do udziału w sprawie następców prawnych Krzysztofa Dendysa, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty wywieszenia ogłoszenia i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431342

Syndyk masy upadłości Jana Papieroka (sygn. akt GL1G/GUp/22/2025) ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości gruntowej składającej się z działki nr ewid. 1066/144 o powierzchni 10.961,00 m², zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym wolnostojącym o pow. użytkowej 262,61 m² (budynek w trakcie budowy) oraz budynkiem gospodarczym wolnostojącym o pow. użytkowej 115,95 m², położonej w Jastrzębiu-Zdroju przy ul. prof. R. Ranoszka, dla której Sąd Rejonowy w Jastrzębiu-Zdroju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1J/00016375/4.
Cena wywoławcza wynosi **1.405.000,00 zł**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **140.500,00 zł** (10% ceny wywoławczej) na rachunek bankowy nr 11 1600 1462 1774 3197 0000 0001 do dnia **15 maja 2026 r.**
Oferty należy składać w zamkniętych kopertach opisanych „Jan Papierok – OFERTA PRZETARGOWA – GL1G/GUp/22/2025 – NIE OTWIERAĆ“ w Kancelarii Notarialnej Anny Muzyk w Dąbrowie Górniczej przy ul. Włodzimierza Majakowskiego 32/2, w terminie do dnia **15 maja 2026 r.** (decyduje data wpływu). Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w tej samej Kancelarii Notarialnej w dniu **18 maja 2026 r. o godz. 12.15.**
Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana, zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia. Wadium złożone przez pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie czternastu dni od dnia wyboru oferty. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Organizatora Przetargu, a także w przypadku zamieszczenia przez oferenta w ofercie zakupu nieprawdziwych danych. Nabywca zobowiązany jest do pokrycia wszelkich kosztów związanych z przeniesieniem prawa własności nieruchomości. Oferta składana jest na własny koszt i ryzyko oferenta; żadne koszty związane z uczestnictwem w przetargu nie będą zwracane przez masę upadłości ani przez Organizatora Przetargu. Organizator Przetargu zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn, jak również prawo odstąpienia od podpisania umowy sprzedaży, jeżeli zajdą ku temu przesłanki.
Opis i oszacowanie nieruchomości oraz regulamin przetargu dostępne są do wglądu w biurze syndyka, ul. Sikorskiego 35, Dąbrowa Górnicza. Informacje pod nr. tel. 882-947-554.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431024

OGŁOSZENIE W SPRAWIE LIKWIDACJI STOWARZYSZENIA ZWYKŁEGO

Likwidator stowarzyszenia zwykłego pod nazwą
STOWARZYSZENIE LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA "SZLAKIEM SIERADZKIEJ E-SKI”
Numer KRS 0000316171 z siedzibą w Brzeźniu przy ulicy Wspólnej 44,
informuje, że
stowarzyszenie to zostało rozwiązane
na mocy uchwały zebrania członków z dnia 18 czerwca 2025r.
Likwidator wzywa wierzycieli do zgłaszania swoich wierzytelności na adres siedziby Likwidatora stowarzyszenia tj. na adres email: radcaprawnyprzemyslawzawieja@gmail.com lub na adres: Likwidator Przemysław Zawieja, ul. Sarańska 5 lok. 106, 98-200 Sieradz w terminie 21 dni od dnia wywieszenia niniejszego ogłoszenia do publicznej wiadomości.
Likwidator
Przemysław Zawieja

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34430837

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Miłoszyckiej;

obręb: Swojczyce, AM-18, dz. nr 10/13, 10/14 i 10/15;
GPS N: 51.12085, E: 17.12085;
pow. nieruchomości: 11 169 m²;
KW nr WR1K/00443817/7;
Przeznaczenie w mpzp: **aktywność gospodarcza, w tym produkcja, obsługa pojazdów, naprawa pojazdów, stacje paliw, bazy transportowe, magazyny i handel hurtowy; usługi, w tym biura, handel detaliczny małopowierzchniowy B, obiekty kongresowe i konferencyjne, obiekty kształcenia dodatkowego, obiekty naukowe i badawcze, obiekty wystawienniczo-targowe; droga wewnętrzna.**
Cena wywoławcza: **3 820 000,00 zł**;
Wadium: **300 000,00 zł**;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **23 czerwca 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 30 czerwca 2026 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.p**l oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

eprasa.pl ac34cdcbe2

Sposób na dobrą emeryturę

W Polsce można mieć emeryturę wyższą niż pensja. Wszystko dzięki jednemu zapisowi w prawie. – Jest wykorzystywany do gigantycznego zwiększania emerytur, za które płacą inni obywatele – przyznaje ekspert.

Leszek Kostrzewski

• **Gdy startowała reforma emerytalna z 1999 r., mundurowi byli w powszechnym systemie**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wszystko zaczęło się od listu do naszej redakcji. Anonimowy nadawca postanowił opisać, jak zaznaczył, „patologię" w polskim systemie ubezpieczeniowym. I posłużył się przykładem swojego znajomego.

„Mam kolegę Wojtka, który w wieku 48 lat, a po 25 latach pracy, przeszedł na emeryturę. Pracował jako strażak (kierowca) w Państwowej Straży Pożarnej (...). W straży Wojtek brał wynagrodzenie w wysokości 7 800 zł na rękę, a jak przeszedł na emeryturę, dostaje 11 200 zł netto.

Jak to możliwe, że na emeryturze za nicnierobienie bierze 30 proc. więcej pieniędzy, niż kiedy wykonywał pracę!? Dzieje się tak, bo przepisy w jego przypadku przewidują wyliczanie emerytury z wynagrodzenia z ostatniej pensji (z jednego tylko miesiąca). Wojtek nawet się z tym nie kryje i sam opisał mi na swoim przykładzie, jak się robi taki „przekręt". Mówi, że tak robi 95 proc. strażaków odchodzących na emeryturę. Jak to wygląda w szczegółach?

Kilka miesięcy przed odejściem Wojtek został przeniesiony na inne wyższe stanowisko służbowe, o trzy grupy wyżej w zaszeregowaniu. Tej nowej pracy na nowym stanowisku nawet nie wykonywał (chorobowe, urlopy) ale pensja poszła w górę!

Dodatkowo do ostatniego wynagrodzenia dostał dodatek „motywacyjny" 1500 zł i pensja znów w górę!

Ale to nie koniec. Do ostatniej pensji dostał jeszcze kolejny dodatek „funkcyjny" w wysokości ok. 6 tys. zł i pensja – już się Państwo domyślacie – po raz kolejny w górę!

I stąd bierze się ta patologia w naliczaniu emerytury!!! Ze sztucznie podwyższanego ostatniego wynagrodzenia.

Wojtek mówił, że jego emerytura to jeszcze i tak jest mała, bo był tylko kierowcą, ale są emerytury dochodzące do 20 tys. zł, właśnie dzięki temu fikcyjnemu podnoszeniu pensji.

Dodam, że moja mama po 45 latach pracy jako urzędniczka w wieku 65 lat dostaje 3,9 tys. zł brutto emerytury. Ja zrobiłem symulację w ZUS i będę miał emeryturę 5 624 zł, i to w sytuacji, gdy 17 lat będę pracował dłużej niż Wojtek!

Gdzie tu sprawiedliwość pytam!Chyba wystarczającym przywilejem jest to, że mundurowi mogą przejść na emeryturę kilkanaście lat wcześniej niż inni Polacy. Czy muszą jeszcze dodatkowo przez to niesprawiedliwe wyliczanie emerytur okradać państwo i nas wszystkich!" – pisze Czytelnik.

Co mówi prawo?

Dr Tomasz Lasocki, specjalista od ubezpieczeń społecznych i zarazem wykładowca Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej przyznaje, że przykład opisany w liście jest jak najbardziej możliwy, bo pozwala na to prawo dotyczące służb mundurowych. A jak pozwala, to Polacy z tego korzystają.

Co więc mówią przepisy?

Mundurowi, którzy wstąpili do służby przed 2013 rokiem, mają wysokość emerytury uzależnioną od ostatniej pensji.

– Nic więc dziwnego, że pensja mundurowych bywa w ostatnim miesiącu pompowana. To tak zwany awans na pożegnanie. Tuż przed odejściem policjant, strażak lub żołnierz dostaje wyższe uposażenie i wyższe stanowisko, na którym w ogóle nie miał szans się wykazać. Wszystko służy temu, aby miał wyższą emeryturę – mówi dr Łukasz Wacławik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH, i dodaje, że przełożony godzi się na taki sztuczny awans i podwyżkę, bo wie, że podwładny zaraz odejdzie i nie uszczupli to jego budżetu. Większe wypłaty spadną na zakład emerytalny.

A jak dokładnie jest wyliczane świadczenie? Otóż mundurowy na emeryturę może odejść już po piętnastu latach służby. To kolejny przywilej, o którym inne grupy zawodowe mogą tylko pomarzyć. Po tym czasie należy się 40 proc. pensji, a za każdy dodatkowy rok emerytura rośnie o 2,6 proc. Maksymalna emerytura mundurowa to 75 proc. ostatniej pensji. Aby ją dostać, trzeba przepracować 28,5 roku.

Był jeden system, ale już go nie ma

Gdy startowała reforma emerytalna z 1999 r., mundurowi byli w powszechnym systemie, na powszechnych zasadach. Płacili, jak zwykły Kowalski, zwyczajnie składki do ZUS i OFE. W lipcu 2003 r. rząd Leszka Millera, chcąc się im przypodobać i zyskać ich poparcie, opracował ustawę o wyłączeniu mundurowych z powszechnego systemu emerytur.

W 2012 r. ówczesny rząd Donalda Tuska częściowo chciał reformować przywileje emerytalne, ale w trakcie prac w Sejmie reforma straciła zęby. Ostatecznie udało się zapisać w ustawie, że tylko mundurowi, którzy wstąpili do służby po 1 stycznia 2013 r., będą pracować dłużej. Aby dostać emeryturę, muszą udowodnić 25 lat służby. I oni mają wyliczaną emeryturę z ostatnich dziesięciu lat, a nie z ostatniej pensji.

Wszyscy jednak, którzy byli zatrudnieni wcześniej, nadal mają prawo do świadczenia na starych zasadach, czyli po piętnastu latach służby, niezależnie od wieku mogą przejść na emeryturę i mają ją dużo korzystniej wyliczaną.

Pod stary system podlegają m.in. 38-letnia Urszula Brzezińska-Hołownia i 39-letnia Marta Nawrocka. Obie odeszły w ubiegłym roku na emerytury mundurowe. Pierwsza przez 19 lat służyła w wojsku (była pilotem), druga – przez 18 lat była funkcjonariuszką Służby Celnej, a następnie służby Celno-Skarbowej i wreszcie Krajowej Administracji Skarbowej.

Od razu jednak dodajmy, że w ich przypadku nie ma żadnych dowodów, że ostatnia pensja była sztucznie zawyżana do emerytury.

A jak jest w ZUS?

Tomasz Lasocki przyznaje, że podobne zasady – liczenie emerytury na podstawie ostatnich dochodów – obowiązywały wszystkich Polaków podległych pod ZUS w starym systemie powszechnym. – I było czymś normalnie przyjętym, że dawało się danej osobie awans i podwyżkę w ostatnim miesiącu, aby mu świadczenie podnieść. Później ten okres, z jakiego wyliczono emeryturę, państwo polskie stopniowo wydłużało. Aż w końcu wprowadziliśmy nowy system, gdzie nie ma znaczenia ostatnia pensja, ale cała kariera zawodowa i wszystkie składki – mówi.

Od 1999 r. w nowym systemie emerytalnym każdy Polak podległy pod ZUS ma wyliczane świadczenie według wzoru: sumę zebranych składek dzielimy przez przewidywaną długość życia. Nie ma więc znaczenia pensja z jakiegoś wybranego okresu. Liczy się wszystkie, np. 35 czy 45 lat pracy, i odkładane wszystkie składki.

Mundurowi, dzięki decyzjom polityków, składek emerytalnych jednak nie płacą i w ich wypadku obowiązują inne, dużo korzystniejsze zasady.

– Dlatego jestem za tym, abyśmy mundurowych, jak to było wcześniej, „wciągnęli" znów do ZUS, czyli do systemu powszechnego. Oczywiście, można dać im w systemie powszechnym jakieś bonusy, ale to i tak będzie lepsze niż osobny system, z niezwykle uprzywilejowanym naliczaniem świadczeń – dodaje Lasocki.

Pytamy ministerstwo

Zapytaliśmy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, któremu podlegają m.in strażacy i policjanci:

• jak skomentuje podwyższenie uposażenia i awans mundurowych na miesiąc przed odejściem na emeryturę, aby mieć wyższe świadczenie?
• ile było takich przypadków w ostatnim roku?
• co resort sądzi o tego typu praktykach? Czy to etyczne?
• czy emerytura nie powinna być dla wszystkich wyliczana z dłuższego okresu?
• jakie są najwyższe obecnie wypłacane emerytury w straży, policji, służbach specjalnych i jaka jest średnia emerytura wypłacana przez Zakład Emerytalny MSWiA?

W odpowiedzi MSWiA opisało nam jedynie, jakie dziś obowiązują przepisy, z rozróżnieniem między osobami przyjętymi do służby przed i po 2013 r. Nie dostaliśmy żadnego komentarza o sztuczne zawyżania ostatniej pensji. Nie ma też informacji o najwyższych emeryturach.

„Jeśli chodzi o aktualne statystyki, w 2025 roku średnia emerytura wypłacana przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA wyniosła około 6,9 tys. zł brutto. Nie dysponujemy bardziej szczegółowymi danymi dotyczącymi wysokości emerytur" – pisze jedynie w swojej odpowiedź biuro prasowe MSWiA. ●

Emeryt na bogato

7,8
TYS. ZŁ NETTO
• **Tyle zarabiał strażak**

11,2
TYS. ZŁ NETTO
• **Tyle dostaje emerytury**

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

Różnice między systemami emerytalnymi
Powszechny a mundurowy

Osoby należące do ZUS: • wiek emerytalny: 60 lat (kobiety) i 65 (mężczyźni); • każdy na etacie płaci z pensji 19,5 proc. składki emerytalnej; • dziś średnia emerytura wypłacana z ZUS to ok. 55 proc. pensji. Za 30 lat, gdy będą się liczyć tylko nasze składki (jeszcze bowiem część osób, która pracowała przed 1999 r., dostaje dopłatę od państwa w postaci tzw. kapitału początkowego), świadczenie spadnie do 30 proc. pensji; • jeżeli ktoś dorobi na wcześniejszej emeryturze ponad 70 proc. średniej krajowej, emerytura jest zmniejszana, jeżeli ponad 130 proc. – zawieszana; • emerytura wyliczana jest na podstawie składek odłożonych w czasie całej kariery zawodowej.

System mundurowy: • nie płacą składek emerytalnych; • na emeryturę można odejść już nawet po 15 latach służby, np. w wieku 36 lat; • wysokość emerytury jest uzależniona od ostatniej pensji; • po 15 latach pracy należy się 40 proc. pensji, a za każdy dodatkowy rok emerytura rośnie o 2,6 proc. Maksymalna emerytura mundurowa to 75 proc. ostatniej pensji. Aby ją dostać, trzeba przepracować 28,5 roku; • emeryt może dorobić, ile chce, a emerytury nie straci. Można mu zabrać najwyżej 25 proc. świadczenia; • emerytura jest wyliczana na podstawie ostatniej pensji, a w przypadku osób wstępujących do służby po 2013 r. z ostatnich 10 lat.

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

Lufthansa odwołuje 20 tys. lotów

Do października Lufthansa odwoła aż 20 tys. lotów – wynika z komunikatu firmy. Powodem cięć jest drogie paliwo.

Justyna Sobolak

Lufthansa, podobnie jak inne firmy lotnicze, mierzy się z wysokimi cenami paliw. W celach optymalizacji, linie przeanalizowały swoje trasy, zwłaszcza te, wcześniej obsługiwane przez Lufthansa CityLine, i zdecydowały się zrezygnować z najmniej rentownych połączeń.

Łącznie do października przewoźnik uszczupli ofertę o 1 proc. dostępnych kilometrów, co przekłada się na usunięcie z siatki połączeń 20 tys. lotów. To pozwoli zaoszczędzić 40 tys. ton paliwa lotniczego, którego cena, jak przyznaje linia, podwoiła się od wybuchu konfliktu w Iranie.

120 lotów do końca maja

„Zmiany w harmonogramie zmniejszają liczbę nieopłacalnych lotów krótkodystansowych w sieci Grupy Lufthansa. Planowana konsolidacja jest realizowana na sześciu centralach Grupy Lufthansa we Frankfurcie, Monachium, Zurychu, Wiedniu, Brukseli i Rzymie" – podała firma w komunikacie.

Przewoźnik podkreślił, że pasażerowie nadal będą mieli dostęp do globalnej sieci tras, szczególnie do połączeń dalekodystansowych, ale „ze względu na wzrost cen paliwa lotniczego, zostanie to osiągnięte znacznie efektywniej niż wcześniej".

Już w ostatni wtorek pasażerowie dowiedzieli się o pierwszych odwołanych lotach. Łącznie tego dnia poinformowano o anulowaniu 120 tras. Taka liczba dziennych tras ma nie funkcjonować do końca maja włącznie. Lufthansa nie lata już z Frankfurtu do Stavangeru (Norwegia). Zmiany objęły również Polskę. Zrezygnowano z połączeń z Frankfurtu do Bydgoszczy i Rzeszowa.

„Planowanie tras na najbliższe miesiące w średnim terminie jest aktualizowane z uwzględnieniem redukcji przepustowości i zostanie opublikowane pod koniec kwietnia lub na początku maja. Będzie to obejmować optymalizację oferty krótkodystansowej na cały sezon letni, zapewniając tym samym stabilność harmonogramu na okres planu lotu" – podała Lufthansa.

Linie zapewniają, że letni rozkład nie powinien ulegać w dużej mierze zmianom, a firma dysponuje stabilnymi zapasami paliwa. Przyznaje, że oprócz rezygnacji z połączeń, przyspiesza także działania konsolidacyjne w ramach swoich linii lotniczych – Lufthansa Airlines, SWISS, Austrian Airlines, Brussels Airlines i ITA Airways.

Ceny w górę

Z wysokimi cenami borykają się linie lotnicze na całym świecie. „The Guardian" podaje, że przewoźnicy w Wielkiej Brytanii lobbują, by rząd złagodził przepisy dotyczące hałasu, zmienił prawa pasażerów oraz obniżył podatki. Chcą w ten sposób walczyć z niedoborem paliwa lotniczego i jego wysokimi cenami spowodowanymi wojną na Bliskim Wschodzie.

Lista wniosków złożonych ministrom i regulatorowi lotnictwa obejmuje zawieszenie systemu handlu emisjami oraz złagodzenie limitów na loty nocne. Przewoźnicy chcą także zmian, jeśli chodzi o odszkodowania dla pasażerów – te nie należałyby się, jeśli linia będzie musiała odwołać lot w związku z brakiem paliwa.

Z wysokimi cenami borykają się linie lotnicze na całym świecie

Listę zmian przedstawiła rządowi organizacja Airlines UK, w której skupieni są tacy przewoźnicy, jak British Airways, easyJet, Ryanair, Virgin, TUI i Jet2.

Linie stwierdziły, że jeśli obecne zakłócenia w dostawach paliwa lotniczego będą się utrzymywać lub pogłębiać, to będą zmuszone do cięcia lotów i podwyżki cen.

Chociaż przemysł lotniczy i rząd Wielkiej Brytanii twierdzą, że nie brakuje paliwa i konsumenci mogą rezerwować loty z pełnym zaufaniem, niektóre linie lotnicze i obserwatorzy rynku uważają, że dostaw nie uda się utrzymać długo, jeśli Cieśnina Ormuz będzie blokowana.

W ubiegłym tygodniu szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej powiedział, że Europie pozostało paliwa lotniczego tylko na sześć tygodni. ●

Sprzęt z USA może być później

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił wczoraj, że opóźnienia w dostawach sprzętu wojskowego z USA, w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie, mogą dotyczyć również Polski.

Pytany w Radiu Zet o możliwe przesunięcia w dostawach zamówionych w USA pocisków do systemów przeciwrakietowych, nie wykluczył takiego scenariusza. – Może dojść do takich opóźnień – powiedział Władysław Kosiniak-Kamysz. – Jesteśmy w kontakcie ze stroną amerykańską i takie informacje dotyczące tego, że w niektórych obszarach może dochodzić do opóźnień, pojawiają się – mówił. Jak dodał, nie powinny one być „bardzo dotkliwe", ale trzeba mieć na uwadze, że mogą objąć także Polskę.

Kosiniak-Kamysz zaznaczył, że kluczowym problemem są ograniczone moce produkcyjne przemysłu zbrojeniowego zarówno w USA, jak i w Europie. – Nadrobienie zdolności produkcyjnych to niestety lata, a nie miesiące – podkreślił.

Już na początku marca minister ostrzegał, że ogromne zużycie amunicji przez Stany Zjednoczone – związane z konfliktem na Bliskim Wschodzie – może odbić się także na europejskich zamówieniach.

Przypomnijmy więc, że konflikt z udziałem USA, Izraela i Iranu trwa od końca lutego i ma znaczące skutki na globalne łańcuchy dostaw. Iran praktycznie zamknął cieśninę Ormuz – jeden z kluczowych szlaków transportowych – przepuszczając jedynie wybrane jednostki i wprowadzając opłaty za przepływ. To dodatkowo komplikuje logistykę i zwiększa napięcia na rynku. Jednocześnie prezydent USA Donald Trump ogłosił przedłużenie zawieszenia broni z Iranem, co daje nadzieję na deeskalację, ale nie rozwiązuje problemów produkcyjnych. Nawet jeśli zawieszenie broni będzie trwałe, to opóźnienia i tak pozostaną.

Szczególnie istotne są dostawy najnowocześniejszych pocisków PAC-3 MSE, używanych w systemach Patriot. To one stanowią podstawę nowoczesnej obrony przeciwrakietowej. Producent, firma Lockheed Martin, wytwarza obecnie kilkaset takich pocisków rocznie. Planowane jest zwiększenie produkcji do około dwóch tysięcy rocznie do 2030 roku, ale do tego czasu dostępność pozostaje ograniczona.

Dla Polski to ważne, bo systemy Patriot są fundamentem programu Wisła – jednego z najdroższych projektów modernizacji polskiej armii. W jego ramach Polska ma otrzymać osiem baterii systemu, czyli 64 wyrzutnie. Pierwsze dwie baterie osiągnęły pełną gotowość operacyjną w grudniu ubiegłego roku. Kolejne dostawy będą kluczowe dla budowy zintegrowanej obrony powietrznej.

Kosiniak-Kamysz podkreśla, że w tej sytuacji Polska i Europa muszą zwiększać własne zdolności produkcyjne. – Musimy być bardziej niezależni w dostawach sprzętu, który jesteśmy w stanie sami wytwarzać – podsumowuje. ●

Kasia Bielecka

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34430144

NOTA PRAWNA

SĄD OKRĘGOWY STANÓW ZJEDNOCZONYCH POŁUDNIOWEGO OKRĘGU NOWEGO JORKU

Jane Doe, indywidualnie i w imieniu wszystkich innych w podobnej sytuacji, Powódka, przeciwko Bank of America, N.A., Pozwany.

Sprawa sądowa nr 1:25-cv-8520-JSR

STRESZCZENIE ZAWIADOMIENIE O PROPONOWANEJ UGODZIE W SPRAWIE POWÓDZTWA ZBIOROWEGO

DO: WSZYSTKICH KOBIET, KTÓRE PADŁY OFIARĄ MOLESTOWANIA SEKSUALNEGO LUB HANDLU LUDŹMI ZE STRONY JEFFREY'A EPSTEINA MIĘDZY 30 CZERWCA 2008 A 6 LIPCA 2019, WŁĄCZNIE („OKRES KLASY").

NINIEJSZE ZAWIADOMIENIE ZOSTAŁO ZATWIERDZONE PRZEZ SĄD. NIE STANOWI ONO NAKŁANIANIA DO SKORZYSTANIA Z POMOCY PRAWNEJ. PROSIMY O UWAŻNE PRZECZYTANIE NINIEJSZEGO ZAWIADOMIENIA W CAŁOŚCI.

NINIEJSZYM ZAWIADAMIA SIĘ, że **27 sierpnia 2026 r. o godz. 11:00 czasu wschodniego** odbędzie się posiedzenie sądu przed sędzią Jed'em S. Rakoff'em w Sądzie Okręgowym Stanów Zjednoczonych dla Południowego Okręgu Nowego Jorku w budynku Sądu Federalnego im. Daniela Patricka Moynihan'a pod adresem 500 Pearl Street, Nowy Jork, NY, 10007 w celu ustalenia, czy: (1) proponowana ugoda (UGODA) w powyżej wymienionej sprawie („Postępowanie sądowe") określona w Porozumieniu ugody z dnia 27 marca 2026[1] na kwotę 72 500 000 USD w gotówce powinna zostać zatwierdzona przez Sąd jako sprawiedliwa, rozsądna i odpowiednia; (2) Wyrok powinien być wydany zgodnie z Porozumieniem ugody, umarzając Postępowanie sądowe bez możliwości wznowienia; (3) przyznać Boies Schiller Flexner LLP i Edwards Henderson PLLC honoraria adwokackie oraz niezwrotne koszty i wydatki z Funduszu Ugody oraz Nagrodę Motywacyjną dla Imiennej Powódki z Globalnego Funduszu Ugody (zgodnie z definicją w Zawiadomieniu o Proponowanej Ugodzie w Sprawie Powództwa Zbiorowego (ZAWIADOMIENIE), które jest omówione poniżej)) i, jeśli tak, w jakiej wysokości; oraz (4) Plan Alokacji (opisany w Uzgodnieniu ugodowym i Zawiadomieniu) powinien zostać zatwierdzony przez Sąd jako sprawiedliwy, rozsądny i odpowiedni. Sąd może zakończyć lub odroczyć Posiedzenie ugodowe, lub przeprowadzić je telefonicznie lub za pośrednictwem wideokonferencji, bez dalszego powiadomienia członków klasy.

Jesteś członkinią grupy powództwa, jeśli należysz do następującej grupy:

Wszystkie kobiety, które były ofiarami molestowania seksualnego lub handlu ludźmi ze strony Jeffreya Epsteina, lub ze strony jakąkolwiek osoby związanej lub powiązanej z Jeffreyem Epsteinem lub w ramach jakiegokolwiek przedsięwzięcia Jeffreya Epsteina związanego z handlem ludźmi w celach seksualnych w okresie od 30 czerwca 2008 do 6 lipca 2019, włącznie. Obejmuje to, ale nie ogranicza się do: (1) dziewcząt poniżej 18 roku życia, które miały kontakt seksualny z Epsteinem i/lub osobą związaną z Epsteinem, i otrzymały pieniądze lub inną wartość w zamian za ten kontakt seksualny; (2) kobiet w wieku 18 lat lub starszych, które zostały zmuszone, poddane przymusowi lub oszukane przez Epsteina i/lub kogokolwiek związanego z Epsteinem lub w inny sposób powiązanego z Epsteinem w celu nawiązania kontaktów seksualnych, poprzez, na przykład, użycie siły fizycznej, groźby krzywdy lub działań prawnych, złożenie fałszywej obietnicy lub spowodowanie, że uwierzyły, iż niepodjęcie kontaktu seksualnego spowoduje krzywdę, i które otrzymały pieniądze lub inną wartość w zamian za ten kontakt seksualny; oraz (3) dziewcząt lub kobiet w każdym wieku, z którymi Epstein i/lub osoba związana z Epsteinem lub w inny sposób z nim powiązana, miała kontakt seksualny bez zgody (nawet jeśli kontakt seksualny został odebrany jako dobrowolny, pod warunkiem że dziewczyna lub kobieta w chwili nawiązania tego kontaktu nie ukończyła 18. roku życia.).

Aby wziąć udział w podziale Funduszu ugodowego, musisz ustanowić swoje prawa, poprzez przesłanie Poufnego Kwestionariusza i Zwolnienia za pośrednictwem bezpiecznego, dedykowanego portalu online (**nie później niż 12 czerwca 2026 o godzinie 23:59 czasu wschodniego**) lub pocztą, z datą stempla pocztowego nie późniejszą niż **12 czerwca 2026 r**. Twoje nieprzesłanie Poufnego Kwestionariusza i Zwolnienia do **12 czerwca 2026** spowoduje odrzucenie twojego roszczenia i uniemożliwi otrzymanie jakiegokolwiek odszkodowania w związku z Ugodą w niniejszym Postępowaniu sądowym.

Aby zrezygnować z Ugody i zachować swoje roszczenia związane z Postępowaniem sądowym, należy wysłać podpisane pismo pocztą zwykłą z informacją, że chce się zostać wykluczoną z powództwa grupowego w następującym Postępowaniu sądowym: *Jane Doe przeciwko Bank of America, N.A.*, Sprawa sądowa nr 1:25-cv-8520 (JSR). Należy upewnić się, że pismo zawiera Twoje imię i nazwisko, adres i numer telefonu. Wniosek o wykluczenie musi być opatrzony datą stempla pocztowego nie późniejszą niż **13 maja 2026 r**. i wysłany do Administratora Funduszu na adres:

Simone Lelchuk
Resolution Services LLC
c/o FREJKA PLLC
415 East 52nd Street | Suite 3
New York, New York 10022

Jeśli chciałabyś otrzymać kopię Zawiadomienia, w którym dokładniej opisano Ugodę i Twoje prawa z niej wynikające (w tym prawo do sprzeciwu wobec Ugody), lub opisane w niniejszym dokumencie Formularze Ugody, możesz uzyskać te dokumenty, a także kopię Porozumienia ugodowego (które, między innymi, zawiera definicje zdefiniowanych terminów użytych w niniejszym Podsumowaniu zawiadomienia) i innych dokumentów dotyczących Ugody w Internecie pod adresem www.2026SurvivorsBankSettlementFund.com.

Zapytań NIE należy kierować do Pozwanego, Adwokata Pozwanego, Sądu ani Sekretarza Sądu.

Zapytania, inne niż prośby o Zawiadomienie lub Formularze Ugody, można kierować do

Pełnomocnika Grupy:

Sigrid McCawley
Andrew Villacastin
BOIES SCHILLER FLEXNER LLP
55 Hudson Yards
New York, NY 10001
Telefon: (212) 446-2300
E-mail: EpsteinBOASettlement@bsfllp.com

Brad Edwards
Brittany Henderson
EDWARDS HENDERSON PLLC
425 N Andrews Ave, STE 2
Fort Lauderdale, FL 33301
Telefon: (833) 780-0834

JEŚLI CHCESZ ZOSTAĆ WYKLUCZONA Z POWÓDZTWA GRUPOWEGO, MUSISZ PRZESŁAĆ PODPISANE PISMO POCZTĄ PIERWSZEJ KLASY, ABY ZREZYGNOWAĆ Z TEJ UGODY, Z DATĄ STEMPLA POCZTOWEGO DO **13 MAJA 2026 R.**, W SPOSÓB I W FORMIE WYJAŚNIONEJ W ZAWIADOMIENIU. WSZYSTKIE CZŁONKINIE POWÓDZTWA GRUPOWEGO, KTÓRE NIE ZŁOŻYŁY WNIOSKU O WYŁĄCZENIE Z POWÓDZTWA GRUPOWEGO, BĘDĄ ZWIĄZANE UGODĄ, NAWET JEŚLI NIE ZŁOŻĄ F ORMULARZY UGODY.

JEŻELI JESTEŚ CZŁONKINIĄ POWÓDZTWA GRUPOWEGO, MASZ PRAWO WNIEŚĆ SPRZECIW WOBEC UGODY, PLANU PODZIAŁU ŚRODKÓW ORAZ WNIOSKU PEŁNOMOCNIKA GRUPY O PRZYZNANIE WYNAGRODZENIA NIEPRZEKRACZAJĄCEGO TRZYDZIESTU PROCENT (30%) KWOTY UGODY POWIĘKSZONEJ O NIEZWRÓCONE KOSZTY I WYDATKI, A TAKŻE O ODSETKI NALICZONE OD OBU TYCH KWOT WEDŁUG TAKIEJ SAMEJ STOPY PROCENTOWEJ, JAKA ZOSTAŁA OSIĄGNIĘTA W RAMACH GLOBALNEGO FUNDUSZU UGODOWEGO. WSZELKIE SPRZECIWY MUSZĄ ZOSTAĆ ZŁOŻONE W SĄDZIE I DORĘCZONE PEŁNOMOCNIKOWI GRUPY ORAZ PEŁNOMOCNIKOWI POZWANEGO **DO DNIA 6 SIERPNIA 2026 R.** W SPOSÓB I FORMIE OPISANEJ W ZAWIADOMIENIU.

DATA: 13 KWIETNIA 2026 R.

POSTANOWIENIEM
SĄDU OKRĘGOWEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH DLA POŁUDNIOWEGO OKRĘGU NOWEGO JORKU

[1] Uzgodnienie ugodowe jest dostępna do wglądu i/lub pobrania na stronie www.2026SurvivorsBankSettlementFund.com.

www.2026SurvivorsBankSettlementFund.com **1-888-964-1154**

eprasa.pl ac34cdcbe2

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy extra

TEMAT NUMERU:
ZWIERZĘTA, JAK JE KOCHAĆ MĄDRZE

Anne Hathaway: Wygląda, jakby przez dwadzieścia lat, które minęły od premiery filmu „Diabeł ubiera się u Prady", nic się nie zmieniło. A przecież zmieniło się wszystko

Psychologia: Nadmiar terapii szkodzi

Matki i córki - da się je pogodzić

Kuchnia: Przepisy na dania bogate w kolagen

Numer dostępny z prezentem:
szampon lub serum
do włosów ARTISHOQ

eprasa.pl ac34cdcbe2

Kryzys przywództwa Europy i USA

Nowe twarze polityki klimatycznej

Chiny, Indie i coraz większa część Afryki pokazują dziś, że transformacja energetyczna przestaje być domeną najbogatszych. W Europie chwilowo wygrywa straszenie „ekodyktaturą”

Markiewka

Świat polityki to, jak głosi tytuł oscarowego filmu, „wszystko wszędzie naraz”. Żeby się połapać w tym zalewie zdarzeń, wybieramy kilka wątków i łączymy w sensowną całość. Układamy opowieści. Inaczej trudno myśleć o rzeczywistości.

W polskiej debacie publicznej popularna jest np. opowieść o fali prawicowego populizmu. Ma swoich bohaterów indywidualnych – Donalda Trumpa, Marine Le Pen, Viktora Orbána, Giorgię Meloni – i zbiorowych: AfD, Fidesz, PiS, Reform UK. Ma też swoją dramaturgię: demokracja liberalna się cofa, a prawicowi populiści zdobywają kolejne przyczółki.

Opowieść ta opisuje realne i ważne procesy. W Polsce, położonej blisko tego politycznego uskoku, widać to szczególnie wyraźnie. Ale – jak każda tego rodzaju konstrukcja – pozostaje ona wybiórcza.

• **Łączna moc energetyki wiatrowej i słonecznej przewyższyła już w Chinach moc energetyki cieplnej.** FOT. REUTERS / CHINA STRINGER NETWORK

Na obrzeżach tej dominującej narracji toczy się poważna rozmowa o opodatkowaniu ultrabogatych. W 2024 roku Brazylia objęła prezydencję G20 i zamówiła raport u Gabriela Zucmana, francuskiego ekonomisty. Raport zawiera propozycję, by wszyscy miliarderzy świata – około trzech tysięcy osób – płacili rocznie dwuprocentowy podatek od majątku. Nie trzydzieści, nie piętnaście – dwa. Mało? Cóż, według wyliczeń Zucmana efektywne opodatkowanie miliarderów odpowiada dziś mniej więcej 0,3% ich majątku rocznie. Szacowany wpływ z proponowanej reformy to 200–250 miliardów dolarów rocznie.

Wokół projektu utworzyła się ciekawa koalicja. Oprócz Brazylii poparcia udzieliły mu między innymi Francja, Hiszpania, Kolumbia, Belgia, Unia Afrykańska i Republika Południowej Afryki. Po drugiej stronie znalazły się Stany Zjednoczone, a także część rządów europejskich – zwłaszcza Niemcy. Na szczycie G20 w Rio de Janeiro w listopadzie 2024 roku przyjęto formułę na tyle ogólną, by każda strona mogła ogłosić częściowy sukces, ale po raz pierwszy w deklaracji G20 zapisano, że państwa będą współpracować, aby osoby o ultrawysokich majątkach były „skutecznie opodatkowane”.

Rok później pałeczkę prezydencji przejęła RPA. Powołano Komitet Nadzwyczajny Ekspertów ds. Globalnej Nierówności pod przewodnictwem znanego ekonomisty Josepha Stiglitza. Raport komitetu mówił już wprost o „stanie nadzwyczajnym” w kwestii nierówności, nawiązując do języka używanego w debacie o kryzysie klimatycznym. Powracała w nim jedna liczba: w latach 2000–2024 górny jeden procent ludzkości przejął 41 procent nowo wytworzonego bogactwa, podczas gdy dolna połowa – zaledwie 1 procent.

Szczyt G20 w Johannesburgu w listopadzie 2025 roku był pierwszym w historii zorganizowanym na kontynencie afrykańskim. Stany Zjednoczone otwarcie go zbojkotowały, ale mimo to przyjęto wspólną deklarację. Nie utrzymała ona całej ambicji poprzednich deklaracji, ale podtrzymała kierunek: mówiła o progresywnym opodatkowaniu, mobilizacji dochodów krajowych i trwających negocjacjach nad Konwencją Podatkową ONZ.

Gdy przyglądamy się światu wyłącznie przez pryzmat opowieści o prawicowym populizmie, większość tych procesów po prostu znika z pola widzenia. Widzimy wówczas Trumpa bojkotującego Johannesburg, władze Argentyny, które stają po stronie USA, niechęć niemieckiego rządu i dyplomatyczne depesze o impasie. Nie zobaczymy zaś koalicji kilkudziesięciu rządów, z intelektualnym zapleczem czołowych ekonomistów świata.

Można oczywiście powiedzieć, że na razie to tylko deklaracje. Ale ewidentnie widać, że temat podatków dla najbogatszych powraca. Wcześniej około sto czterdzieści krajów zgodziło się na wprowadzenie globalnego podatku minimalnego dla korporacji – dołączyły nawet Stany Zjednoczone, dopiero Trump wycofał je z tego porozumienia.

Sama propozycja Zucmana powędrowała zresztą z międzynarodowych deklaracji do krajowych parlamentów. W lutym 2025 roku francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło „podatek Zucmana”: 2 procent od majątków powyżej 100 milionów euro. Senat go odrzucił, ale propozycja wraca raz za razem jako poprawka do kolejnych ustaw budżetowych, bo konsekwentnie cieszy się dużym poparciem opinii publicznej. „Nie domagamy się wywłaszczenia ani konfiskaty – domagamy się sprawiedliwości podatkowej” – bronił jej w parlamencie lider klubu socjalistów Boris Vallaud.

Rynki wschodzące coraz częściej omijają klasyczny model „najpierw paliwa kopalne, potem transformacja energetyczna” i przechodzą od razu do systemu opartego na czystych technologiach

W Wielkiej Brytanii trzy czwarte wyborców popiera w sondażu YouGov dwuprocentowy podatek od majątków powyżej 10 milionów funtów. Tax Justice UK szacuje jego roczny wpływ na 24 miliardy. W Kalifornii związek pracowników ochrony zdrowia SEIU-UHW zgłosił do referendum jednorazowy pięcioprocentowy podatek dla stanowych miliarderów, z wpływami szacowanymi łącznie na 100 miliardów dolarów i przeznaczonymi głównie na ochronę zdrowia.

Idea, która niedawno uchodziła za akademicką fantazję, ma dziś własne życie polityczne – niezależne od tego, co uda się albo nie na szczytach G20.

Podobnie mają się sprawy z polityką klimatyczną. W Europie dominująca opowieść sprowadza się do jednego słowa: kryzys. Zielony Ład się cofa. Rolnicy blokują drogi. AfD w lutowych wyborach 2025 osiągnęła najlepszy wynik w swojej historii, strasząc „ekodyktaturą”. Nawrocki wygrał polskie wybory prezydenckie, obiecując odrzucenie Zielonego Ładu.

I znów: kryzys jest realny. Kłopot w tym, że ta narracja sugeruje kryzys polityki klimatycznej jako takiej. Tymczasem chodzi raczej o kryzys europejsko-amerykańskiego przywództwa klimatycznego.

Chiny, Indie i coraz większa część Afryki pokazują dziś coś, co jeszcze niedawno wielu wydawało się mało realne: transformacja energetyczna przestaje być domeną najbogatszych. Chiny w 2025 roku dołożyły ponad 430 GW nowych mocy wiatrowych i słonecznych, a łączna moc tych dwóch źródeł po raz pierwszy przewyższyła tam moc energetyki cieplnej.

Według analizy Carbon Brief emisje CO2 w Chinach od marca 2024 roku utrzymują się na stałym poziomie lub spadają – ten trend trwa już 21 miesięcy. Stabilizacja emisji brzmi skromnie, dopóki nie weźmie się pod uwagę skali. Chiny odpowiadają dziś za niemal jedną trzecią światowych emisji CO2, a przez dekady ich krzywa szła nieprzerwanie w górę. Oficjalny plan Pekinu zakładał osiągnięcie szczytu dopiero przed 2030 rokiem.

Coraz tańsze panele i baterie sprawiają, że transformacja energetyczna staje się łatwiejsza także dla państw, które jeszcze chwilę temu były uznawane raczej za peryferia niż centra zmiany. Na przykład w Pakistanie energia słoneczna odpowiadała w pierwszych czterech miesiącach 2025 roku za średnio 25,3 procent elektryczności dostarczanej przez sieć, co wyniosło ten kraj do światowej czołówki klimatycznej.

Londyński think tank Ember, specjalizujący się w analizie globalnej transformacji energetycznej, pisał pod koniec 2025 roku, że rynki wschodzące – od Wietnamu i Meksyku po RPA i Indie – coraz częściej omijają klasyczny model „najpierw paliwa kopalne, potem transformacja energetyczna” i przechodzą od razu do systemu opartego na elektryfikacji i taniejących czystych technologiach.

Podobnie sądzi Fatih Birol, dyrektor wykonawczy Międzynarodowej Agencji Energetycznej. „Oprócz dalszego wzrostu na dojrzałych rynkach, fotowoltaika powinna też gwałtownie przyspieszyć w takich gospodarkach jak Arabia Saudyjska, Pakistan i kilka krajów Azji Południowo-Wschodniej” – przekonuje.

To nie znaczy, że skrajna prawica i jej sukcesy są nieważne. Ale jeśli opowieści pomagają nam rozumieć świat, to skupianie się tylko na jednej mocno to rozumienie zubaża.

Polską debatę publiczną zawęża to na dwa sposoby: geograficznie – do osi Bruksela–Waszyngton–Budapeszt–Moskwa, i tematycznie – do pojedynku z prawicą. Tracimy z oczu i nowe centra politycznych wydarzeń (Brazylię, RPA, Pakistan), i zjawiska zachodzące w dobrze nam znanych miejscach: projekt podatku Zucmana we francuskim parlamencie, brytyjską debatę o opodatkowaniu wielkich majątków, inicjatywę kalifornijskich związkowców.

Błędne rozumienie świata może zaś prowadzić do błędnych decyzji politycznych. Do naśladowania skrajnej prawicy w przekonaniu, że to jej sprzyjają wiatry historii. Do odpuszczania polityki klimatycznej, bo rzekomo ta idea się wyczerpała. Do zawężania własnego pola manewru wtedy, gdy świat je otwiera. ●

Tomasz Markiewka

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl ac34cdcbe2

Festiwal OFF Camera w Krakowie

FILMOWE LUSTRO

– Wszystko, co kiedykolwiek próbowałem powiedzieć na ekranie, pochodzi z tej małej wyspy i od tych ludzi – przyznaje uznany reżyser Jim Sheridan. Rzecz jasna ma na myśli Irlandię

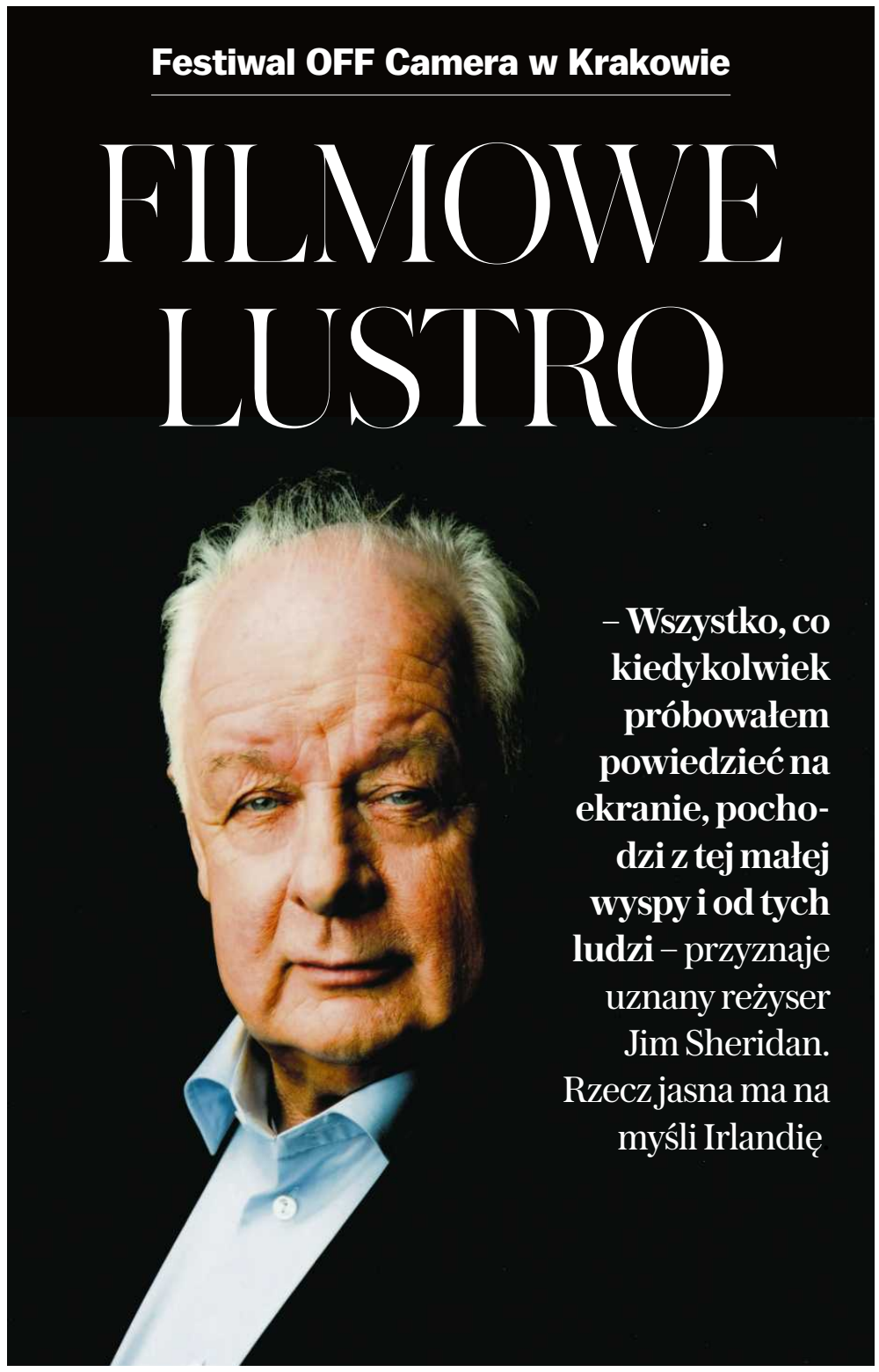

• **Jim Sheridan był sześciokrotnie nominowany do Oscara, a jego filmy zdobyły w sumie aż 16 nominacji** FOT. MATERIAŁY PRASOWE OFF CAMERA

• **W kinach film „Werdykt" zobaczymy od 22 maja, wcześniej pokazany zostanie na Międzynarodowym Festiwalu Kina Niezależnego Mastercard Off Camera w Krakowie** FOT. JAN GERLACH/BEST FILM

Piotr Guszkowski

Był sześciokrotnie nominowany do Oscara, a jego filmy zdobyły w sumie aż 16 nominacji. Ma na koncie Złotego Niedźwiedzia, nagrodę Goya i wiele innych wyróżnień. Jim Sheridan debiutował za kamerą stosunkowo późno – dopiero jako czterdziestolatek. Niedawno skończył 77 lat.

Powołanie odkrył w dość niecodziennych warunkach.

Miał wtedy 20 lat, studiował na University College w Dublinie. Choć od śmierci jego młodszego brata, 10-letniego Frankiego, minęły trzy lata, dom Sheridanów przy Sheriff Street nadal przesiąknięty był żałobą. Wszyscy czuli się odpowiedzialni, choć wobec raka mózgu byli przecież bezradni. Jim obwiniał ojca, Petera, który sam nie potrafił poradzić sobie z bólem i gniewem. Wielokrotnie dochodziło pomiędzy nimi do spięć. Tamtego dnia ojciec starł się z najstarszym synem. Uderzył Jima tak mocno, że ten stracił ząb. Chłopak zerwał ze ściany lustro, stanął przed ojcem i krzyknął: „Spójrz na siebie". „Myślę, że wtedy zostałem filmowcem" – ocenia Sheridan.

FILMOWY AUTOPORTRET

Wielokrotnie będzie powracał w swojej twórczości do rodzinnych wspomnień, wpisujących się w krajobraz losów Irlandczyków w szerszej, społeczno-politycznej perspektywie. Najbardziej osobisty wyraz znajdzie to w filmie „Nasza Ameryka" z 2002 r. Bohatera granego przez Paddy'ego Considine'a reżyser nazywa wprost swoim autoportretem. Scenariusz pomogły mu napisać dorosłe córki: Naomi i Kirsten. W końcu to także ich historia. Sheridan odwołuje się w „Naszej Ameryce" nie tylko do śmierci Frankiego, ale też własnych doświadczeń na emigracji. Tak samo, jak rodzina z filmu, oni również wylądowali w obskurnej czynszówce w nowojorskiej Hell's Kitchen.

Zanim Sheridan dołączył do fali emigracji, która stanie się przełomowym doświadczeniem dla całego pokolenia Irlandczyków, miał spore doświadczenie w zawodzie. Pierwsze kroki stawiał w amatorskim teatrze ojca jako 17-latek. Potem m.in. z Neilem Jordanem powołał do życia trupę Children's T Company, która wychodziła ze spektaklami do młodych widzów. Z bratem, dramatopisarzem Peterem Sheridanem, współtworzył awangardowy Project Art Theatre. Jeden z jego scenariuszy doczekał się realizacji w telewizji RTÉ. Wcześniej prowadził w niej program dla dzieci „Motley". Stracił pracę, kiedy zainscenizował w studio rozmowę o przemocy w szkole, żeby wypełnić jakoś 15 minut na antenie. Temat nie spodobał się arcybiskupowi.

Zaraz po studiach Sheridan znalazł posadę w banku. To tam poznał ukochaną żonę, Fran. Zmarła w trakcie pandemii, krótko przed 50. rocznicą ślubu.

W 1981 r. całą rodziną wyjechali do Kanady, by przenieść się do Nowego Jorku, gdzie Jim Sheridan objął stanowisko dyrektora Irlandzkiego Centrum Sztuki. W międzyczasie napisał scenariusz „Na Zachód" – przygodowego fantasy osadzone w społeczności Irlandzkich Trawelerów, który za kilka lat zrealizuje Mike Newell. Coraz bardziej ciągnęło go w kierunku kina. Zrobił kurs filmowy na Tisch School of the Arts. – Kiedy pracowałem w teatrze, nigdy nie wierzyłem w scenografię. Scenę oddawałem poprzez postacie i akcję, pozwalając widzom na swobodę wyobraźni – mówi reżyser, podkreślając rolę intuicji. Dla niego więcej prawdy kryło się w geście niż słowach. Tak jak we wspomnianej sytuacji z ojcem.

PÓŹNY DEBIUT I NOMINACJA DO OSCARA

W końcu Sheridan zadebiutował – i od razu zdobył nominacje do Oscara za reżyserię i scenariusz na podstawie autobiografii Christy'ego Browna. „Moja lewa stopa" (1989) to przejmująca historia malarza i poety z mózgowym porażeniem dziecięcym. A zarazem jeden z filmów, które zapewniły Danielowi Day-Lewisowi status najlepszego aktora nie tylko swojego pokolenia. Akademia doceniła także Brendę Fricker wcielającą się w postać matki.

Bohaterowie zmagający się z różnego rodzaju ograniczeniami – czy to fizycznymi, czy instytucjonalnymi, dając świadectwo niezwykłej niezłomności, staną się jednym ze znaków rozpoznawczych kina Sheridana. Zanim reżyser wróci do współpracy z Day-Lewisem, spotkał się z legendarnym Richardem Harrisem. Podobno na planie „Pola" (1990) – opowieści o wartości ziemi i irlandzkiej przeszłości, odczytywanej przez pryzmat mitu Edypa – panowie nieustannie się kłócili. Lecz Harris przekonywał, że Sheridan tak naprawdę ma problemy nie z nim, tylko z własnym ojcem.

Jakby na zaprzeczenie tej diagnozy, reżyser nakręcił dramat więzienny „W imię ojca" (1993), oparty na losach Gerry'ego Conlona. Daniel Day-Lewis wcielił się w postać drobnego złodzieja niesłusznie skazanego za zamachy bombowe IRA w głośnej sprawie tzw. czwórki z Guilford. Bohater odsiaduje wyrok w jednej celi ze swoim ojcem, Giuseppe. Pierwowzorem postaci granej przez Pete'a Postlethwaite'a (obaj z Day-Lewisem z nominacją do Oscara) był właśnie ojciec Sheridana. – Dotąd przedstawiałem go w swojej twórczości jako czarny charakter, aż pewnego dnia zdałem sobie sprawę, że to po prostu wynik naszej historii – że wszyscy ojcowie są złymi ojcami, a on jest wspaniałym człowiekiem – mówi reżyser.

W kolejnych latach Sheridan napisał wspólnie z Terrym George'em dwa scenariusze dotykające konfliktu w Irlandii Północnej. Reżyserią się podzielili. George nakręcił „Spiralę przemocy" (1996) o strajku głodowym w więzieniu Maze z perspektywy matki jednego z więźniów (w tej roli Helen Mirren). Sheridan zrobił z Danielem Day-Lewisem „Boksera" (1996): tu z kolei główny bohater, były członek IRA, próbuje wyjść na prostą po kilkunastoletniej odsiadce. Zakłada klub, gdzie trenować mogą chłopcy niezależnie od wyznania. Do tematu „The Troubles" Sheridan powrócił po kilku latach jako producent „Krwawej niedzieli" Paula Greengrassa.

Reżyser rozważał obsadzenie Day-Lewisa także w „Naszej Ameryce" (2002), ale ostatecznie uznał, że aktor będzie już za stary do tej roli. Wybór padł na Paddy'ego Considine'a. Zdjęcia realizowane były w cieniu zamachów z 11 września. – Najważniejsze pytanie brzmiało, czy miałem prawo kanibalizować życie mojego brata? – reżyser zastanawiał się w rozmowie z „The Independent" po premierze. Małżeństwo z dwiema córkami wyjeżdża na wizę turystyczną do USA. Przytłoczeni śmiercią syna mają nadzieję na nowy start, ale marzenia szybko zderzają się z rzeczywistością. – Zrealizowałem ten film, ponieważ Irlandczycy są uzależnieni od kultury śmierci – dodał. – Pod tym względem bardzo przypominamy muzułmanów.

W późniejszych latach Jimowi Sheridanowi trudno było nawiązać do sukcesów pierwszych filmów. Najbliżej tego byli chyba „Bracia" (2009), nawet jeśli amerykański remake dramatu Susanne Bier nie dorównał duńskiemu oryginałowi. W obsadzie: Tobey Maguire, Jake Gyllenhaal i Natalie Portman. Na tapecie ponownie relacje rodzinne, tym razem skomplikowane wojenną traumą z Afganistanu.

Gorzej przyjęto film „Get Rich or Die Tryin': Historia 50 Centa" (2005), a thriller „Dom snów" (2011) z Danielem Craigiem i Rachel Weisz okazał się porażką zarówno komercyjną, jak i artystyczną.

Kino Jima Sheridana od początku stanowiło formą osobistego rozliczenia. W najnowszym filmie, wyreżyserowanym w duecie z Davidem Merrimanem, nawiązuje do morderstwa francuskiej producentki Sophie Toscan du Plantier. To głośna sprawa sprzed 30 lat, której Sheridan przyglądał się wcześniej w dokumentalnym serialu „Morderstwo w Schull". Tym razem reżyser w pewnym sensie sam staje się częścią historii: pojawia się na ekranie jako jeden z ławników, którzy mają wydać tytułowy „Werdykt" (2025). A może po prostu znów stawia przed nami lustro? ●

„Werdykt" znalazł się w programie 19. edycji Międzynarodowego Festiwalu Kina Niezależnego Mastercard Off Camera w Krakowie (24 kwietnia – 3 maja). Jim Sheridan będzie gościem festiwalu i w trakcie gali otwarcia odbierze Nagrodę „Pod Prąd". To wyróżnienie przyznawane artystom podążającym własną drogą i wyznaczającym nowe kierunki w światowym kinie.

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

Wybrałem się z trzylatkiem na „Pucia”

Z tym filmem nawet popcorn nie miał szans

Wypożyczyłem dziecko, by zobaczyć fenomen literatury dziecięcej na dużym ekranie.

Wojciech Szot

FOT. STOWARZYSZENIE NOWE HORYZONTY

Nie idziemy na „Kicię Kocię” – powtarzam z uporem, gdy w niedzielne przedpołudnie idę z wypożyczonym trzylatkiem do kina.

– Przecież kochasz Pucia – niewinny szantaż emocjonalny działa dopiero po dwudziestu minutach spaceru.

Czy po seansie „Pucia” wypożyczony trzylatek kocha go bardziej niż „Kicię Kocię”? Niekoniecznie.

„PUCIO” RZĄDZI

Marta Galewska-Kustra jest milionerką – donoszą „Wysokie Obcasy”. Pierwsza książka z liczącego dziś kilkadziesiąt pozycji cyklu ukazała się w 2016 roku.

– Autorka wymyśliła część merytoryczną, czyli wspieranie rozwoju mowy poprzez historie bohatera przedstawionego w codziennych sytuacjach – mówi w wywiadzie Marta Mleczak-Elbanowska. Wydawnictwo „dołożyło pomysł na formę”.

Od dekady kilka pokoleń młodych Polaków „zaczytuje się” w „Puciu”. Dla tych, którzy uchowali przed poznaniem tego sympatycznego chłopca, przypominam, że poza nim bohaterami serii są też jego rodzice i rodzeństwo: Bobo i starsza siostra Misia. Pojawiają się oczywiście postaci drugoplanowe, ale trzonem historii jest opowieść o najbliższych Pucia.

Przyczyn popularności cyklu jest wiele.

Po pierwsze: przed dekadą konkurencja na polskim rynku książeczek dla dzieci była niewielka.

Po drugie: umiejętne łączenie miłej opowiastki z edukacyjnym i rozwojowym przekazem. To nie dziwi, bo Marta Galewska-Kustra jest logopedką z doktoratem, a przed „Puciem” wydała między innymi książkę „Zeszytowy trening mowy, czyli ćwiczenia logopedyczne dla dzieci”.

Po trzecie: ilustracje. Nie byłoby sukcesu bez Joanny Kłos. Jej styl charakteryzują subtelne kolory, niewielka liczba szczegółów, a także ekspresyjna, ale nie przerysowana mimika twarzy postaci. Jest tu grzecznie i bezpiecznie, przez co rodzicom „Pucio” może kojarzyć się z dawnymi bajkami jeszcze rodem z PRL-u.

CZY „PUCIO” JEST ZA GRZECZNY?

„Pucio” ma krytyków, którzy zauważają, że główny bohater jest zbyt grzeczny. Jak pisał Michał R. Wiśniewski w książce „Zakaz gry w piłkę. Jak Polacy nienawidzą dzieci”, „sprawia wrażenie, jakby się cały czas czegoś lękał”. Zdaniem Wiśniewskiego to „idealne dziecko dla polskiej klasy średniej: ciche, płochliwe, grzeczne, niesprawiające problemów – można takiego zabrać do samolotu czy restauracji i nie zrobi hałasu”.

Wypożyczone przeze mnie dziecko płochliwe nie jest. A czy grzeczne? Nie lubię określenia „grzeczne dziecko”, bo oznacza ono, że istnieje – wyobrażony – wzorzec z Sèvres dziecka grzecznego, jak i przeciwstawny mu wzór. Od takich wyobrażonych wzorców krótka droga do stereotypów i szablonów.

J. potrafi zrobić raban, ale co do zasady jest dzieckiem, z którym można wiele wynegocjować. Przekonuję się o tym, gdy stoimy w kolejce po popcorn.

W krętej alejce pełnej zabawek i słodyczy J. z fascynacją patrzy na kolorowe łakocie, ale nie wymusza zakupu. Pamięta, że umówiliśmy się jedynie na popcorn. I to zwykły, a nie truskawkowy. Swoją drogą – wiedzą Państwo, że jest truskawkowy popcorn?

WUJEK TEŻ PRZEGRYWA

Gdy już młody usadowił mi się na kolanach, przeminęły reklamy i na ekranie pojawił się bohater nad bohaterami, czyli okrągłogłowy Pucio, świat przestał istnieć. Popcorn przegrał z Puciem, wujek przegrał z Puciem. I całe szczęście. O to chodziło.

Kinowy „Pucio” trwa 45 minut. Podzielono go na kilka historyjek, z których każda – obok prostej opowieści o przygodach bajkowej rodziny – podejmuje jakiś istotny temat edukacyjny czy rozwojowy. I tak obejrzymy historyjkę o tym, że warto się dzielić, ale nie za cenę rozdzielenia z ukochaną zabawką (stawianie granic!). O tym, jak uporać się z mleczakami i przejściem z pieluszek do korzystania z nocnika. O tym, że wyobraźnia pozwala przetrwać nawet najstraszniejszą nudę.

Oczywiście w kinie nie przekonamy naszego – własnego lub wypożyczonego – dziecka do tego, żeby tuż po wyjściu dzieliło się zabawkami z koleżankami w przedszkolu, ale rozmawiając na ten temat, zawsze będziemy już mogli odwołać się do filmowego przykładu.

Twórcy filmu sprawnie angażują dzieci w oglądanie. Pojawiają się polecenia pozornie nieskomplikowanych ćwiczeń dla oglądających bajkę. A tu krzyknijcie, a tu ułóżcie usta w określony sposób, a tu językiem spróbujcie wypchnąć ząbki, a tu... policzcie swoje zęby. To ćwiczenie wzbudziło w opiekunach popłoch i po sali kinowej rozniósł się szum otwieranych chusteczek oraz jęków („nie pchaj paluchów!”).

Świetnym pomysłem okazały się też podsumowania każdego z odcinków, w których dzieci były proszone o przypomnienie sobie niektórych elementów opowiedzianej przed chwilą historyjki. Pozwalało to na spokojne przejście między jedną historią a drugą. I na sprawdzenie, czy dziecko wciąż rezonuje z historią.

PILOTKA HANIA, KOLEŻANKA OLENA

Czy polecam „Pucia”? Gdyby to zależało tylko ode mnie, wolałbym, żeby J. oglądał bajki bardziej progresywne w przekazie. Tradycyjne role – mama gotuje, a tata zajmuje się dziećmi – odwracane są w „Puciu” zbyt rzadko.

Babcia robi konfitury, a dziadek zajmuje się pszczołami i przynosi miód z pasieki... Wizerunek dziadków jest tu nieźle odklejony od rzeczywistości, w której wszyscy dziadkowie J. pracują, a najlepsze konfitury robi akurat dziadek.

Od dekady kilka pokoleń młodych Polaków „zaczytuje się” w „Puciu”

Doceniam jednak opowieść o lalce, pilotce Hani, czy pojawienie się w jednej z opowieści małej Oleny. Jednak najbardziej „Pucia” polubiłem za historię o mamie, która odbiera ważny telefon z pracy, choć przecież właśnie spaceruje z dziećmi. Malutka ryska na idealnym wizerunku mamy Pucia sprawiła mi olbrzymią radość.

Twórcy „Pucia” postarali się, by odcinki miały kilka ekip realizacyjnych, dzięki czemu dorosłe oko wyłapie tu pewne różnice w opowiadaniu historii, ale całość, zapewne dzięki pracy „reżyserki nadzorującej”, jest spójna.

A pozostałe elementy? Muzykę napisał Grzegorz Turnau i to jest wszystko, co mogę o niej powiedzieć, bo w trakcie seansu nie mogłem skupić się na wsłuchiwaniu w warstwę dźwiękową. Atrakcyjniejsza była ta tworzona przez dzieci w kinie („wróżka!”, „aaaa!”). Co innego dubbing postaci. Joanna Pach-Żbikowska jako Pucio była świetna, za to sztywno wypadła Małgorzata Socha, użyczająca głosu mamie Pucia. Głos miał brzmieć sympatycznie, a wyszło, jakby bohaterka bardzo zmuszała się do bycia miłą. Choć może to akurat kolejny – nie do końca świadomy – element realistyczny?

CZY J. POKOCHAŁ „PUCIA”?

Odpowiedź brzmi: nie wiem.

Po seansie był niechętny do rozmowy o tym, co przed chwilą zobaczył. Kilku prób wydobycia recenzji z J. zakończyło się niepowodzeniem. Recenzję pewnie usłyszę w jakimś najmniej spodziewanym momencie.

Czy będzie pozytywna? Obawiam się, że, przy całej sympatii J. dla Pucia, dziwność Kici Koci oraz dynamika innych bajek sprawiają mu więcej radości. Przekonam się o tym już niedługo, bo po udanym wypadzie na „Pucia” zamierzamy z J. zawrzeć bliższą znajomość z kinematografią. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34429323

Nigdy nie zaznałam życia takiego jak moi rówieśnicy. Od urodzenia zmagam się z mózgowym porażeniem dziecięcym, które ogranicza moją sprawność i codzienne funkcjonowanie. Każdy krok to wysiłek i ból, a dłuższe dystanse pokonuję wyłącznie na wózku.
Mimo trudności nie poddaję się. Walczę o lepsze jutro i o większą samodzielność. Szansą na poprawę jest dla mnie specjalistyczna rehabilitacja, jednak jej koszt przekracza nasze możliwości.
Razem z mężem, który również zmaga się z niepełnosprawnością, staramy się żyć godnie i wspierać innych. Dziś jednak to ja potrzebuję pomocy.
Z całego serca dziękuję za każdą okazaną życzliwość.

Izabela

Możesz mnie wesprzeć wpłacając na poniższe konto:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
Alior Bank S.A., nr rachunku: **42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**
Tytułem: **14161 Domagalska Izabela darowizna na pomoc i ochronę zdrowia**
LUB wpłacając na moją internetową zbiórkę:
www.siepomaga.pl/izabela-domagalska

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34431247

Łęczyca, dnia 16.04.2026 r.

GKN.6821.45.2026.BM

INFORMACJA
o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Na podstawie art. 124 w związku z art. 124a oraz art. 113 ust. 6 i 7 i art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399),

Starosta Łęczycki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, **położonej w mieście Łęczycy, obrębie 0001 - Łęczyca**, oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 133** o pow. 0,2472 ha, przez udzielenie zezwolenia na budowę elektroenergetycznej linii kablowej nN.

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124 w związku z art. 124a u.g.n.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Łęczycy pl. T. Kościuszki 1 lub osobiście w siedzibie urzędu al. Jana Pawła II 1a, p. nr 1, tel.: 24 38 87 204.

eprasa.pl ac34cdcbe2

Prof. Maria Beisert dla „Wyborczej"

MIĘDZY NORMĄ A PATOLOGIĄ

– Jeśli ktoś ryzykuje życie dla pobicia rekordu sportowego, np. w free divingu, społeczeństwo uznaje to za godne podziwu, ale jeśli ktoś to samo ryzyko podejmie dla przyjemności seksualnej, otrzymuje etykietę osoby zaburzonej.

ROZMOWA Z
PROF. DR HAB. MARIĄ BEISERT
prezesem Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego

KASPER KALINOWSKI: Brała pani udział w sprawie zabójcy, gwałciciela i nekrofila Edmunda Kolanowskiego. Dlaczego ten przypadek uznano za zupełnie wyjątkowy w historii polskiego sądownictwa?
PROF. MARIA BEISERT*: – Nie chcę wypowiadać się na temat konkretnej osoby bez jej zgody, bo nie pozwala mi na to obowiązek utrzymania tajemnicy zawodowej. Nawet jeśli człowiek nie żyje, wciąż chronią go zasady etyki. Mogę jednak powiedzieć, że był to przypadek niesłychany ze względu na bardzo drastyczne formy kontaktów seksualnych, typowe dla nekrofilii. Sprawcy pozyskują obiekty seksualne najpierw poprzez wykopywanie zwłok z grobów, a później poprzez zabójstwa i okaleczenie ciała. Dochodzi więc do bezczeszczenia zwłok, a nawet do tworzenia obiektów seksualnych z ich narządów płciowych. To przerażające zbrodnie, dlatego nie będę epatować czytelników drastycznymi szczegółami.

Ważniejsza jest dyskusja nad tym, dlaczego człowiek dopuszcza się takich czynów i sięga po tak destrukcyjne formy pobudzenia seksualnego.

Oczywiście, w takich wypadkach przyczyny zaburzeń zazwyczaj nie sprowadzają się do jednego czynnika. Często wynikają z urazów wczesnodziecięcych oraz czynników oswajających z daną tematyką. Zupełnie inaczej kształtuje się psychika chłopca pomagającego rodzicom w sklepie, a inaczej chłopca, który pracuje razem z rodzicami w zakładzie balsamowania zwłok.

Jeszcze kilkanaście lat temu, gdy studiowałem psychologię, na pani wykładach mówiliśmy o „dewiacjach". Dziś używamy pojęcia „parafilia".
– Słowo dewiacja pochodzi od łacińskiego deviatio i oznacza po prostu odchylenie od normy. Całkiem niedawno diagnoza była prostsza – jeśli zachowanie nie spełniało określonych kryteriów normy, uznawano je po prostu za dewiacyjne. Z czasem wprowadzono pojęcie preferencji seksualnych, a obecnie, według najnowszej klasyfikacji ICD-11 (podręcznik Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób), posługujemy się terminami parafilia oraz zaburzenie parafilne.

Granica między normą, parafilią i zaburzeniem parafilnym jest bardzo istotna. Zachowania seksualne i praktyki będące normą obejmują dobrowolną i obustronnie akceptowaną aktywność między dorosłymi ludźmi, niewyrządzającą im krzywdy. Parafilia to aktywność seksualna, w której wzorce pobudzenia seksualnego są nietypowe, lecz nie powodują cierpienia psychicznego ani nie wiążą się z zagrożeniem dla zdrowia i życia osób je realizujących.

Każde nietypowe preferencje seksualne świadczą o parafilii?
– Nie. Parafilia nie musi być zaburzeniem. Stąd to rozróżnienie.

W dyskusjach natomiast często pojawia się pojęcie kink. To szeroki termin obejmujący bardzo zróżnicowany wachlarz nietypowych, wyrafinowanych zachowań seksualnych. Główna różnica między kink a parafilią polega na tym, że parafilia wiąże się z utrwalonym schematem działania, pobudzenie seksualne uzyskuje się w odpowiedzi na jakiś stały, konkretny wzorzec.

W przypadku kink nietypowe doświadczenie seksualne często wiąże się z eksperymentowaniem. Ktoś może np. jednorazowo spróbować czegoś nietypowego, na przykład sprawdzać swoje pobudzenie seksualne występujące w klubie swingersów, by szybko przekonać się o jego nieprzydatności lub przeciwnie – o użyteczności.

A jak odróżnić parafilię od zaburzenia?
– Przyjrzyjmy się osobom wykorzystującym seksualnie dzieci – czyli zjawisku pedofilii. Jeśli taka osoba mówi: „Podniecają mnie 5-6-letnie dzieci, nie potrafię tego kontrolować, ale nie cierpię z tego powodu i nie wdrażam żadnych zachowań, które naruszałyby dobro dziecka", to wciąż mówimy wyłącznie o parafilii.

W przypadku dzieci (ich zgoda oczywiście nie ma żadnego znaczenia) każda forma seksualnego zaangażowania dziecka (penetracja, dotyk intymny czy działania pozadotykowe) przez dorosłego jest zawsze zaburzeniem parafilnym i patologią. Wynika to z nierówności między dorosłym sprawcą a dzieckiem, która zawsze ma charakter krzywdzący dziecko.

Inny przykład to fetyszyzm stóp. Jeśli kogoś podniecają stopy (nietypowy obiekt), ale nie cierpi z tego powodu i dokonuje działań (masowanie stóp) za zgodą partnera, uzyskując satysfakcję seksualną, to można stwierdzić występowanie parafilii. Jeśli jednak te same praktyki odbywałyby się bez zgody drugiej osoby, wiązały się z cierpieniem (kaleczeniem stóp), wtedy istnieje podstawa do diagnozowania zaburzenia parafialnego, należącego do sfery patologii.

Prof. dr hab. Maria Beisert – Prezes Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego, Kierownik Zakładu Seksuologii Sądowej i Klinicznej UAM, Kierownik Studiów Podyplomowych Seksuologia Kliniczna Wydziału Psychologii i Kognitywistyki UAM. Jest współautorką rozdziału „Parafilie i zaburzenia parafilne" w wydanym właśnie podręczniku akademickim „Seksuologia", red. naukowa: Michał Lew-Starowicz, Maria Beisert, Bartosz Grabski, Wydawnictwo PZWL Wydawnictwo Lekarskie

A jeśli cierpienie, np. w praktykach sadomasochistycznych, odbywa się za zgodą obu zdrowych i dorosłych stron?
– Wracam do trzech, uznawanych przez wszystkich klinicystów warunków – nietypowego obiektu, braku cierpienia i braku naruszania dobrostanu obiektu. W przypadku BDSM sprawa jest szczególna. Jeśli praktyki odbywają się za obopólną zgodą, dają ludziom przyjemność i nie powodują cierpienia, mogą być uznane za parafilię.

Jednak klasyfikacje diagnostyczne wprowadzają istotne zastrzeżenie – zachowania nie mogą prowadzić do zagrożenia życia lub zdrowia.

Jeśli ktoś np. uprawia autoerotyczne podduszanie, tzw. asfiksję, pojawia ryzyko, że za którymś może się udusić. W tym przypadku znowu możliwa jest diagnoza zaburzenia parafialnego. To niezwykle ciekawy paradoks kulturowy. Wynika z tego sposób traktowania sfery seksualności.

Zauważmy, że jeśli ktoś ryzykuje życie dla pobicia rekordu sportowego, np. w free divingu, społeczeństwo uznaje to za godne podziwu, ale jeśli ktoś to samo ryzyko podejmie dla przyjemności seksualnej, otrzymuje etykietę osoby zaburzonej.

Parafilie to podglądanie, ocieranie się i dziesiątki innych zjawisk. Chyba trudno je wszystkie wyliczyć...
– Mało tego, mogą to być również praktyki analne. Jest pan już po śniadaniu?

Tak, ale posłucham z ciekawością.
– Praktyki analne są bardzo zróżnicowane i część z nich ma status parafilii. Spotkałam się z przykładami, kiedy ktoś kładł się pod stołem ze szklanym blatem, a na blacie ktoś inny się wypróżniał. Osoba leżąca pod stołem fantazjowała, że gdyby otworzyła usta, to proces ten miałby dla niej realistyczny, ale nie wiadomo, czy bezpieczny dla zdrowia, charakter.

Podobnie jak fisting, czyli wkładanie pięści do odbytu – to jednak praktyka ryzykowna, bo może uszkodzić odbyt. Ale jeśli odbywa się za zgodą i nie powoduje fizycznego okaleczenia, to nie wchodzi w zakres zaburzeń, bo dwie osoby czerpią z tego przyjemność. I tyle.

Bardzo trudno wytyczyć granicę, kiedy coś staje się zaburzeniem parafilnym. Jest to wyraźne wtedy, kiedy druga osoba się nie godzi, doświadcza krzywdy.

Często stawiamy znak równości między parafiliami, a skłonnością do popełniania przestępstw. Co na ten temat mówi seksuologia?
– Stwierdzenie jest o tyle prawdziwe, że jednym z czynników zwiększających ryzyko przestępstw seksualnych są zaburzenia seksualne, czyli – jak się dawniej mówiło – dewiacje. Oczywiście to tylko jeden z wielu możliwych czynników. Do przestępstw seksualnych nie prowadzą bowiem wyłącznie zaburzenia seksualne. Dochodzą np. czynniki neuropsychologiczne, zaburzenia pamięci, procesów regulacji emocji, urazy wczesnodziecięce i różne zdarzenia z historii życia.

Wróćmy do pedofilii. Czy można nakreślić profil psychologiczny pedofila? Kto jest najbardziej skłonny popełniać takie przestępstwa?
– Określenie „pedofil" to również termin, który obejmuje bardzo różnorodną grupę osób. Inny jest profil psychologiczny osoby, która wykorzystuje własne dzieci, wtedy mówimy o kazirodztwie, inny kogoś, kogo pociągają cudze dzieci. Pedofil to osoba przeżywająca stany podniecenia seksualnego w kontakcie z dzieckiem, która może – choć nie musi – podjąć z nim aktywność seksualną. Sprawca wykorzystania seksualnego dziecka zawsze realizuje z nim zachowania seksualne, choć niekoniecznie się przy tym podnieca. Wykorzystuje dziecko, bo jest ono „pod ręką" i łatwo nim manipulować.

Niestety, wiedza na ten temat w Polsce jest wciąż znikoma. Niedawna sprawa z Kłodzka pokazała ignorancję służb. Sprawca został przecież zatrzymany dopiero dzięki interwencji Szwedów. Potrzebujemy systemowych rozwiązań, bo obecnie mamy do czynienia z plagą niekompetentnych biegłych sądowych.

To mocne stwierdzenie. Biegli sądowi nie znają się na swojej pracy?
– To skandal, że do spraw o wykorzystanie seksualne powołuje się biegłych bez specjalizacji z seksuologii. Sąd często powołuje pracowników OZSS, czyli Opiniodawczych Zespołów Sądowych Specjalistów, zakładając, że wszyscy są przygotowani do wydawania opinii seksuologicznych, nawet jeśli nie mają odpowiedniej specjalizacji. Tę sytuację można jednak łatwo naprawić, dodając do zespołu biegłych, na mocy postanowienia sądu lub prokuratury, osobę spoza OZSS, która ma właściwe kwalifikacje.

Polskie Towarzystwo Seksuologiczne próbuje zmienić ten stan rzeczy. Podjęliśmy akcję wysyłania pism skierowa-

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

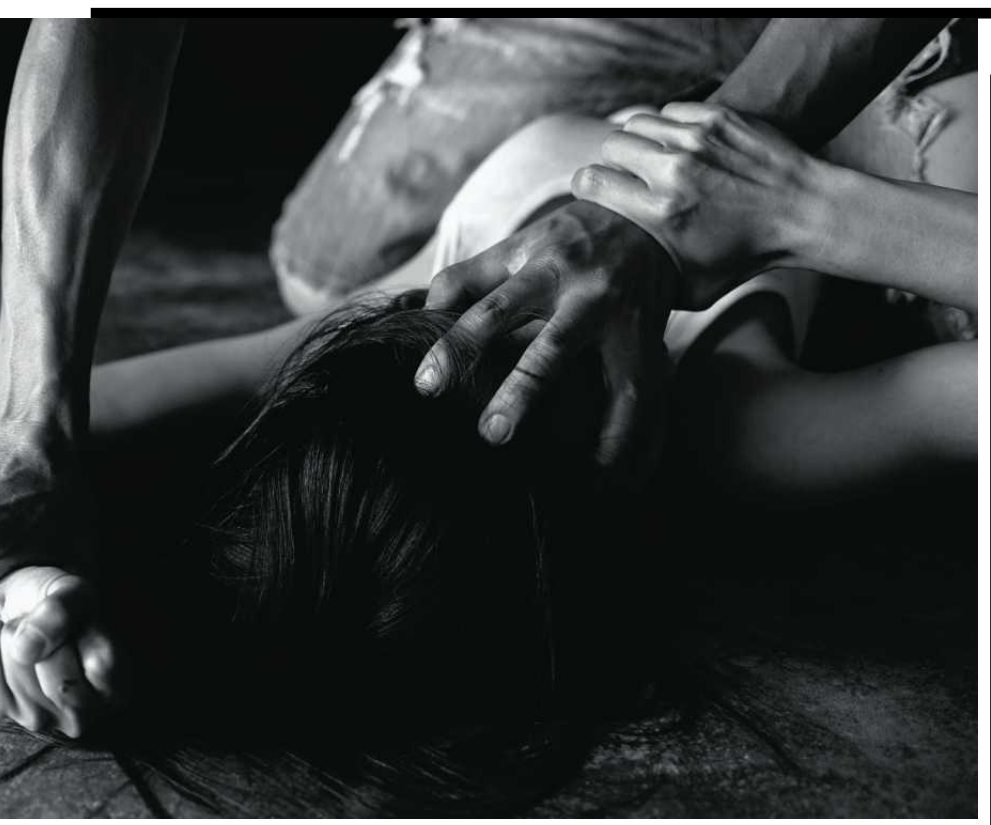

FOT. TINNAKORN JORRUANG

nych do wszystkich sądów okręgowych w Polsce, zawierających rekomendacje biegłych i odsyłających do list seksuologów umieszczonych na stronie Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego. Dzięki temu niektóre sądy, np. w Szczecinie i Gdańsku, zaczęły już weryfikować kompetencje osób starających się o wpisanie na listę biegłych. To oczywiście kropla w morzu potrzeb.

Istnieje powszechny pogląd, że sprawca pedofilii sam musiał być ofiarą przemocy seksualnej w dzieciństwie. Pani jednak polemizuje z tą tezą w swoich publikacjach.
– Badania naukowe pokazują wielki rozrzut danych, dotyczących liczby sprawców krzywdzonych w dzieciństwie. Wyniki wahają się między 20 proc. a 80 proc. sprawców. Z moich badań przeprowadzonych w Polsce wynika, że około połowa sprawców wykorzystania seksualnego ma w życiorysie doświadczenie bycia ofiarą. Wszystko zależy tak naprawdę od metody badawczej.

Co powinno zaniepokoić nauczycieli lub opiekunów? Jakie sygnały mogą świadczyć o tym, że dziecko jest krzywdzone?
– Objawy można podzielić na kilka sfer.

Sfera poznawcza: Dziecko nagle gorzej się uczy, ma rozproszoną uwagę, zaburzenia spostrzegania i pamięci.

Sfera emocjonalna: Dziecko jest smutne, agresywne, wybucha płaczem, kuli się przy pytaniach lub ma nietypowe reakcje, np. moczenie się po powrocie od ojca.

Sfera behawioralna: Niszczenie zabawek, ucieczki ze szkoły, ordynarne zachowanie wobec nauczycieli.

Sfera seksualna: Dotykanie innych dzieci w miejscach intymnych, zabawy o charakterze seksualnym. Ta grupa objawów jest najbardziej alarmująca, bo rzadko wynika z innych zdarzeń niż bezpośrednie wykorzystanie seksualne. Diagnoza musi być jednak całościowa i obejmować mapę objawów, ich związki, częstość oraz spójność.

Sfera biologiczna: dziecko moczy się po pobycie u sprawcy, ma koszmary nocne, nie kontroluje wypróżnienia, nie chce jeść.

Znaczenie ma również to, że objawy bywają złożone i niejednoznaczne. Mogą wskazywać nie tylko na wykorzystanie, lecz także na inne trudne doświadczenia, takie jak zaniedbanie, rozwód rodziców czy pojawienie się rodzeństwa. W praktyce opiniowania i pomagania dzieciom widzę, że niektóre osoby potrafią dostrzec pojedyncze symptomy, ale nie umieją połączyć ich w całość ani odnieść ich do relacji dziecka o wykorzystaniu. Innymi słowy, nie potrafią właściwie wykorzystać swojej wiedzy.

Jak rozmawiać o tym z dzieckiem, by go nie straumatyzować i nie zasugerować odpowiedzi?
– Pytania muszą być otwarte, by treść odpowiedzi pochodziła od dziecka. Zamiast pytać: „Czy tatuś bawił się z tobą niegrzecznie?", należy zapytać: „Powiedz, co robiliście dzisiaj z tatą?". Zadawanie pytań sugerujących jest nieetyczne i nieprofesjonalne. Pod wpływem strachu dziecko niezwykle łatwo ulega sugestii, co może prowadzić do powstawania tzw. fałszywych wspomnień i sugerowania się narzuconymi treściami.

Kształcąc przyszłych seksuologów, wyraźnie widzę, że wielu z nich ma skłonność do umniejszania znaczenia informacji przekazywanych przez dzieci i ich rodziców. Znacznie częściej z góry podważa się wiarygodność matek i ojców, a nawet zarzuca im podawanie fałszywych informacji, niż stawia diagnozy nadmiarowe czy przesadzone. To bardzo niebezpieczna tendencja diagnostyczna.

Czy zaburzenia takie jak pedofilia można skutecznie leczyć?
– Tak, leczenie może być skuteczne, ale nie można zakładać, że w 100 proc. Kluczowa jest motywacja sprawcy, który sam musi chcieć podjąć dojrzałą decyzję w sprawie terapii, co jest trudne, bo wymagania terapii są wysokie. W Polsce system kuleje – przymusowa terapia orzekana przez sądy to oksymoron. Terapia bez dobrowolnego udziału i autentycznej motywacji jest mało skuteczna.

Ewidentnie potrzebujemy więc zmian na poziomie systemowym. Jakich?
– Rozwiązania systemowe mają dziwny charakter. W Polsce z jednej strony powołuje się komisję do spraw ochrony małoletnich, a z drugiej – w sprawach dotyczących wykorzystania seksualnego dzieci powołuje się niekompetentnych biegłych. Biorę odpowiedzialność za te słowa i je powtórzę: Mamy do czynienia ze skandalem.

Spotykam się z tą sytuacją, gdy przekazuję dokumentację medyczną rodzica lub dziecka i zaznaczam, że dla ochrony dziecka przed krzywdą, a osoby podejrzanej o sprawstwo przed fałszywym oskarżeniem, konieczne jest wydanie opinii przez specjalistów seksuologów. W odpowiedzi słyszę jednak, że nie ma takiej potrzeby, bo wystarczy opinia psychologa.

Podobnie jest z psychoterapią. Taki chaos kompromituje całą psychologię.
– Oczywiście. I kompromitujące jest to, że osoby, które nie są seksuologami, nie informują o tym organów ścigania.

Polski system prawny to nie tylko karanie przestępców seksualnych, ale również środki zabezpieczające. Jak to wygląda w praktyce?
Środki zabezpieczające polegają między innymi na przymusowym kierowaniu na terapię. Tak jak we wspomnianej już terapii pedofilii, przymusowa terapia to oksymoron. Taki środek jednak istnieje i często jest orzekany. Sprawca wykonuje wtedy z reguły prosty manewr – mówi, że w jego okolicy nie ma odpowiedniego specjalisty. I zwykle jest to prawdą, bo w Polsce – proszę to koniecznie napisać – mamy zaledwie dwa ośrodki, gdzie można odbyć taką terapię w ramach NFZ – w Warszawie i w Koszalinie.

Często powtarzane jest zdanie, że specjalistów jest mało, bo to praca niezwykle obciążająca, w której terapeuta nieustannie staje się obiektem manipulacji. Z badań wykonanych przez Zakład Seksuologii Sądowej i Klinicznej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu na zlecenie Ministerstwa Sprawiedliwości wynika jednak, że specjaliści są, ale borykają się z ogromnymi przeszkodami systemowymi.

Kwestią prostą do uregulowania jest odpowiednio wysokie i adekwatne wynagrodzenie oraz ustawiczne kształcenie. To temat na dłuższą dyskusję, którą, mam nadzieję, ten wywiad rozpocznie. ●

Do przestępstw seksualnych nie prowadzą wyłącznie zaburzenia seksualne
Prof. dr hab. Maria Beisert

Rozmawiał Kasper Kalinowski

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426246

GAZETA wyborcza

Kto zostanie
Człowiekiem Roku
Czytelników i Czytelniczek „Wyborczej"?

GŁOSUJ NA WYBORCZA.PL/PLEBISCYT

REKLAMA

MECENAS STRATEGICZNY
TOTALIZATOR SPORTOWY
7 LAT

PATRON MEDIALNY
TVP

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

wyborcza

STOŁECZNA

Czwartek, 23 kwietnia 2026 | Redaktorka prowadząca **Małgorzata Bujara** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Praga Północ

Zamurowują podziemne Las Vegas

Podziemny klub z narkotykami i nielegalnym hazardem działał tu latami. Dopiero po publikacji „Wyborczej" służby wkroczyły do akcji i zatrzymały siedem osób. To jednak dopiero początek zmian. ZDM zapowiada zamurowanie przejścia.

Rafał Górski

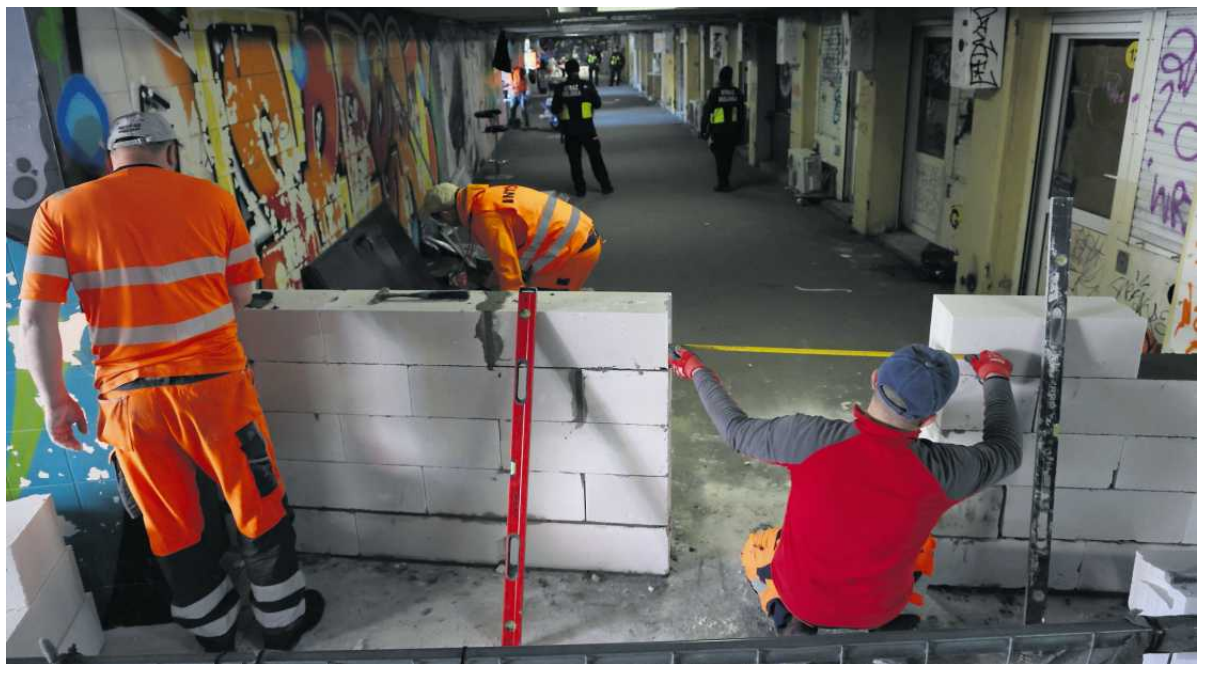

• **Trwa zamurowywanie przejścia podziemnego na ul. Targowej** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rano we wtorek kilka radiowozów policji i nieoznakowanych samochodów Krajowej Administracji Skarbowej podjechało do przejścia podziemnego przy ul. Targowej, na skrzyżowaniu z ulicą Ząbkowską i Okrzei na Pradze Północ. Funkcjonariusze weszli do nielegalnego klubu, w którym od kilku lat trwał handel narkotykami i nielegalny hazard.

Podczas wczorajszego spotkania w sprawie bezpieczeństwa w dzielnicy praska policja poinformowała, że w wyniku wspólnej akcji zatrzymano siedem osób i zarekwirowano 32 automaty do gier, tzw. jednorękich bandytów.

„Las Vegas" pod nosem policji

Niegdyś to miejsce tętniło życiem. W pawilonach tunelu osoby oczekujące na tramwaj mogły kupić bułkę z pieczarkami, kwiaty czy skorzystać z fryzjera, ale z upływem lat miejsce było w coraz gorszym stanie. Dla mieszkańców stało się synonimem patologii. Nieoświetlone, obskurne, z dala od kamer monitoringu.

11 lat temu prascy społecznicy wywalczyli przejście naziemne w tym miejscu, ale problem nie zniknął. Kilka lat temu Zarząd Dróg Miejskich wynajął całą przestrzeń spółce K., która miała tam prowadzić usługi handlowe. Za boksy o łącznej powierzchni ponad 200 m kw. firma płaciła mniej niż 3 tys. złotych. Pod koniec grudnia ZDM wymówił umowę, ale spółka na wezwanie nie odpowiedziała.

O sprawie napisaliśmy 9 kwietnia. Na miejsce wpadłem przypadkiem. Spacerując praskimi ulicami, zszedłem do podziemia za mężczyzną, który zatrzymał się w połowie pasażu i poinformował dilera, że jest na miejscu. Po chwili otworzyły się drzwi w ciągu pawilonów. Zaciekawiło mnie, że rzadko uczęszczane przejście jest naszpikowane kamerami.

W zadymionych pomieszczeniach można było kupić narkotyki, alkohol i zagrać w gry hazardowe

Wróciłem tam następnego dnia z informatorką, która dobrze zna praskie zaułki narkotykowe. Weszliśmy do środka. W zadymionych pomieszczeniach można było kupić narkotyki, alkohol i zagrać w gry hazardowe. 250 metrów dalej jest komisariat policji przy ul. Markowskiej.

ZDM zamyka przejście pod ul. Targową

Na reakcję służb trzeba było czekać prawie dwa tygodnie. Zatrzymania dokonane przez policję i KAS w praskim „Las Vegas", dały urzędnikom ZDM paliwo do stanowczego działania. Jeszcze wczoraj, zaraz po akcji służb, zostały ustawione bariery na wejściach do podziemi. Jak informuje „Wyborczą" Jakub Dybalski, rzecznik ZDM, przejście już nie wróci. Najpierw zostaną zabezpieczone pawilony, a potem zamurowane wejścia.

Następnie zostanie zaprojektowana likwidacja całego tunelu. – Po wtorkowej akcji policji i KAS można już, i należy, zamknąć opróżnione przejście. Zrobimy to dziś, zresztą bariery ustawiliśmy już wczoraj. To jest łatwa część. Przygotowujemy się do jego likwidacji, co jest już dużo bardziej skomplikowanym technologicznie przedsięwzięciem, bo to obiekt budowlany, więc to jak rozbiórka domu, który ma na dachu jedną z najważniejszych ulic dzielnicy. To podobna skala działania jak likwidacja tunelu pod Marszałkowską. Musi więc być odpowiednio zaprojektowane i wykonane – tłumaczy rzecznik. ●

Cyberatak na UW

Hakerzy opublikowali pliki w darknecie

Po cyberataku na Uniwersytet Warszawski uczelnia ogłosiła, że blisko 33 tysiące plików opublikowanych w darknecie zawierało dane osobowe m.in. pracowników, studentów i kandydatów na studia – potwierdziła we wtorek uczelnia.

Do publikacji danych doszło w nocy z 15 na 16 kwietnia. Wcześniej skradziono około 200 tys. różnych plików. We wtorek 21 kwietnia uniwersytet opublikował na swojej stronie internetowej zawiadomienie w tej sprawie i zapewnia, że w tej sprawie współpracuje m.in. z CERT Polska oraz z Centralnym Biurem Zwalczania Cyberprzestępczości.

„Zawiadomienie kierowane jest do członków społeczności akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego, w tym studentów, doktorantów, kandydatów na studia, pracowników, a także osób współpracujących z Uniwersytetem, których dane osobowe mogły zostać objęte incydentem, do jakiego doszło w nocy 15/16 kwietnia 2026 r." – wskazano we wtorkowym komunikacie opublikowanym na stronie UW.

„Na bieżąco analizujemy sytuację i robimy wszystko, co możliwe, aby podobne incydenty się nie powtórzyły. Jednocześnie Uniwersytet Warszawski dokonał zgłoszenia naruszenia do prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, prowadzona jest aktywna współpraca z CERT Polska oraz z Centralnym Biurem Zwalczania Cyberprzestępczości (CBZC)" – czytamy w komunikacie.

Z komunikatu dowiadujemy się, jak doszło do naruszenia ochrony danych osobowych. Uczelnia wyjaśnia, że atakujący nie przełamywali zabezpieczeń siłowo. Osoba nieuprawniona zalogowała się do systemu przy użyciu prawidłowych danych dostępowych (loginu i hasła), które zostały wcześniej przejęte – najprawdopodobniej w wyniku działania złośliwego oprogramowania na urządzeniu użytkownika.

I właśnie dlatego, że użyto poprawnych danych logowania aktywność atakujących przez dłuższy czas nie wzbudzała podejrzeń. „Osoby odpowiedzialne za atak działały w sposób rozproszony i trudny do wykrycia, stopniowo uzyskując dostęp do kolejnych elementów systemu" – podkreślono w komunikacie.

Uczelnia informuje, że nie doszło do trwałego zablokowania dostępu do danych lub do zakłócenia działania kluczowych systemów uczelni

Uczelnia informuje, że nie doszło do trwałego zablokowania dostępu do danych przez zaszyfrowanie lub do zakłócenia działania kluczowych systemów uczelni. „Nie można całkowicie wykluczyć potencjalnej modyfikacji danych" – zaznaczono w komunikacie. W trakcie incydentu doszło jednak do naruszenia poufności, czyli nieuprawnionego dostępu do danych osobowych, ich skopiowania, a następnie udostępnienia w internecie.

Według UW incydent został wykryty 9 lutego i natychmiast podjęto działania zabezpieczające. Z analiz wynika, że dane mogły zostać skopiowane w styczniu i lutym 2026 r., natomiast ich publikacja w darknecie nastąpiła w nocy 15/16 kwietnia 2026 r. Chodzi o ok. 200 tys. plików, ich rozmiar: 850 GB" – podaje uczelnia.

Jak informuje UW, zdecydowana większość plików z danymi osobowymi pochodzi z dwóch wydziałów uczelni – Neofilologii oraz Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji. Część z nich (ok. 650 GB) stanowiły materiały audiowizualne o charakterze publicznym. „Jednocześnie część zbioru (ok. 200 GB) zawierała różnego rodzaju dane, w tym dane osobowe. Spośród nich ok. 32,8 tys. plików mogło zawierać dane osobowe" – przekazał uniwersytet

Dane mogą dotyczyć pracowników UW, studentów, kandydatów na studia, doktorantów, byłych pracowników i współpracowników, innych osób związanych z działalnością uczelni. ●

Wojciech Tymowski

eprasa.pl ac34cdcbe2

Wola

Czy „gorsza Chmielna” odżyje?

2,8 mln zł – na taką kwotę wyceniono udziały miasta w kamienicy u zbiegu Chmielnej i Żelaznej. Zabytkowa kamienica stoi pusta od ponad dekady. Teraz będzie mogła ożyć

Michał Wojtczuk

Kamienica pod adresem Chmielna 126 wygląda rozpaczliwie. Straszy elewacjami pozbawionymi tynku, osłonięta jest daszkami i obwieszona tabliczkami upominającymi o zakazie przebywania, zamurowane lokale usługowe na parterze zasmarowane są graffiti.

Wschodnia część Chmielnej, ta między Nowym Światem a Domami Centrum, została przebudowana na deptak i obsadzona szpalerami drzew. W odróżnieniu od niej zachodnia część Chmielnej, właśnie ta w rejonie skrzyżowania z Żelazną, nie widziała remontu od dekad.

Po południowej stronie z miasta wycięta płotami jest działka po zburzonym dwie dekady temu Dworcu Pocztowym. Hektarowy grunt przejęła firma Cavatina, która chciałaby w tym miejscu zbudować kwartał zabudowań, zabiegając nawet o zgodę na stumetrowy wieżowiec.

Dalej po południowej stronie jest wieżowiec V-Tower. Po północnej stronie zaś stoi ciąg trzech zrujnowanych, opustoszałych kamienic pod numerami 126, 128 i 130. To one nadają charakter tej części Chmielnej

W ostatnich dniach wiceprezydent Karolina Bober podpisała zarządzenie o przeznaczeniu do sprzedaży miejskich udziałów w kamienicy przy Chmielnej 126, u zbiegu z Żelazną.

Czterokondygnacyjna kamienica ma blisko 130 lat. Powstała po 1897 r. właścicielem posesji był wtedy Joel Alterlejb. Po wybudowaniu przejął ją Józef Bakiel. Po 1924 r. budynek przeszedł na własność jego spadkobierców, część udziałów sprzedano.

W sierpniu 1944 r. w kamienicy była powstańcza reduta. Mimo, że wokół niej toczyły się zacięte walki, sam budynek przetrwał wojnę bez większych zniszczeń. Został znacjonalizowany dekretem Bieruta. W latach 60. XX w. skuto tynki i pozostałości detalu architektonicznego elewacji.

Służyła jako miejska kamienica komunalna, w budynku było 28 mieszkań. W styczniu 2003 r. Samorządowe Kolegium Odwoławcze stwierdziło nieważność decyzji z 1951 r. odmawiającej ówczesnym właścicielom kamienicy przyznania tzw. prawa własności czasowej i nakazał ponowne rozpatrzenie tamtego wniosku. W 2010 r. decyzję zwrotową podpisał Jakub Rudnicki, ówczesny wicedyrektor miejskiego biura gospodarki nieruchomościami. W 2012 r. odszedł z ratusza, później stał się jednym z negatywnych bohaterów afery reprywatyzacyjnej w Warszawie.

– Kilkanaście lat temu doszło do reprywatyzacji na rzecz spadkobierców, a potem większościowe udziały nabyła prywatna spółka. Budynek został wykwaterowany z uwagi na katastrofalny stan techniczny – relacjonuje wiceburmistrz Woli Adam Hać.

Czterokondygnacyjna kamienica ma blisko 130 lat. Powstała po 1897 r.

Nakaz wyłączenia kamienicy z użytkowania wydał w 2022 r. nadzór budowlany. Mieszkania wtedy już i tak były puste, ale działały jeszcze ostatnie lokale usługowe w parterze. Wiceburmistrz Hać dodaje, że w 2020 r. budynek został wpisany do rejestru zabytków i zostały wydane liczne nakazy konserwatorskie.

Wpisując kamienicę do rejestru mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków podkreślał, że mimo skucia dekoracji z elewacji, budynek jest cennym przykładem kamienicy z przełomu XIX i XX w. z zachowanym podziałem wnętrz i częściowo oryginalnym wystrojem.

Konserwator dodawał, że kamienica ma również wartość historyczną związaną z dziejami dzielnicy oraz rozbudową miasta na przełomie XIX i XX w. Podkreślał, że jest jednym z nielicznych na terenie zachodniego odcinka ul. Chmielnej przykładów przedwojennej zabudowy, która przetrwała działania wojenne i nie została rozebrana po 1945 r. w związku z przekształceniami przestrzennymi okolicy.

Sąsiednia kamienica przy Chmielnej 128 jest w ewidencji zabytków, a kilka dni temu mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków wpisał do rejestru zabytków dom przy Chmielnej 130. „Kamienica dokumentuje dynamiczny rozwój budownictwa mieszkaniowego na terenie Woli na przełomie XIX i XX wieku, w tym inwestycji mieszkaniowych społeczności żydowskiej, która dominowała w tej części miasta” – zaznaczył mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków Marcin Dawidowicz.

– Po reprywatyzacji miasto zostało z kilkunastoprocentowym udziałem w Chmielnej 126. Wziął się stąd, że po jednym ze spadkodawców dziedziczył Skarb Państwa z uwagi na brak potomków – tłumaczy wiceburmistrz Hać. – Udział jest w całości nieruchomości, a nie w lokalach, co dodatkowo komplikuje zarządzanie nieruchomością. Nakłady na przywrócenie jej stanu pierwotnego przewyższałyby wartość samego udziału – uważa.

I dlatego udziały w kamienicy zostały przeznaczone do sprzedaży. Ustawa o gospodarce nieruchomościami zawiera zapis, na mocy którego zbycie udziałów na rzecz pozostałych właścicieli odbywa się bezprzetargowo. Cenę 16 proc. udziałów w kamienicy stołeczny ratusz ustalił na nieco ponad 2,8 mln zł.

Miejskie udziały będzie mógł kupić właściciel pozostałych udziałów w kamienicy. Obecnie należą one do spółki Chmielna WWC sp. z o.o. sp.k. powiązanej z firmą deweloperską WWC, specjalizującej się w remontach zabytkowych budynków i przerabianiu ich na apartamentowce.

WWC nie przedstawiło dotąd publicznie planów na kamienicę u zbiegu Chmielnej i Żelaznej. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Białystok/34431421

Zarząd Mienia Komunalnego BIAŁYSTOK

ul. gen. J. Bema 89/1, 15-370 Białystok
mail: zmk@zmk.bialystok.pl
tel. 85 74-79-430

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
ZARZĄD MIENIA KOMUNALNEGO W BIAŁYMSTOKU
OGŁASZA PUBLICZNY NIEOGRANICZONY PRZETARG USTNY
NA NAJEM CZĘŚCI KORYTARZA Z PRZEZNACZENIEM NA USTAWIENIE AUTOMATU DO SAMOOBSŁUGOWEJ SPRZEDAŻY NAPOJÓW I PRZEKĄSEK

L.p.	Adres budynku	Automat	Stawka wywoławcza bez VAT	Wadium	Przetarg	Licytacja 12.05.2026 r. o godz.:
1.	ul. Mieszka I 8C część korytarza	1 automat	400,00 zł/ 1 automat	1200 zł	II	10:00
2.	ul. Radzymińska 16 część korytarza	1 automat	400,00 zł/ 1 automat	1200 zł	II	10:00
3.	ul. Siewna 2 część korytarza	1 automat	400,00 zł/ 1 automat	1200 zł	II	10:00
4.	ul. Storczykowa 5 część korytarza	1 automat	400,00 zł/ 1 automat	1200 zł	II	10:00
5.	ul. Swobodna 24 część korytarza	1 automat	400,00 zł/ 1 automat	1200 zł	II	10:00
6.	ul. W. Witosa 36 część korytarza	1 automat	400,00 zł/ 1 automat	1200 zł	II	10:00

Informuję, iż wskazane w ogłoszeniu stawki są stawkami netto. Podmiot, który przetarg wygra zobowiązany będzie do opłacania czynszu wyliczonego na podstawie wylicytowanej stawki czynszu netto powiększonej o kwotę podatku VAT naliczonego według obowiązujących przepisów (23%).

1. **Termin i miejsce przetargu: 12 maja 2026 roku**, Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku ul. gen. J. Bema 89/1, świetlica na II piętrze, wg porządku i godzin określonych w tabeli.
2. **Wadium**: Wpłaty wadium należy dokonać przelewem na konto ZMK: **nr 91 1240 5211 1111 0010 3558 3081 PEKAO S.A.** Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym ZMK najpóźniej **07 maja 2026 roku** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. Wpłaty, które wpłyną do banku obsługującego Zarząd Mienia Komunalnego (PEKAO S.A.) po godzinie 18:00 są traktowane przez bank jako wpłaty z dnia następnego. Przelew powinien zawierać imię, nazwisko i adres osoby biorącej udział w przetargu albo nazwę lub firmę oraz jej siedzibę, pozycję w ogłoszeniu i adres budynku.
3. **Informacje o wywieszeniu publikacji ogłoszenia o przetargu:** Internet – strona https://www.zmk.bialystok.pl/, https://bip.zmk.bialystok.pl/, https://bip.bialystok.pl/ .
4. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku, ul. gen. J. Bema 89/1, pok. 206, 207 tel. (85) 74 79 431, (85) 74 79 432

1 WA

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34430488

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO
o wszczęciu postępowania

Zgodnie art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych (Dz. U. z 2023 r., poz. 1501 ze zm.) – dalej specustawa oraz zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamiam, że w dniu 19 marca 2026 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, dla inwestycji:

inwestor: Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Kolska 12, 01-045 Warszawa,

inwestycja: „Budowa przyłącza kablowego 15kV do obiektu Krajowego Centrum Przetwarzania danych (KPD Tarczyn) w ramach inwestycji pn. Zaprojektowanie i budowa elektroenergetycznych linii zasilających w układzie bazowym (zasilanie nr 1) dla Krajowych Centrów Przetwarzania Danych w trzech lokalizacjach”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
województwo mazowieckie, powiat piaseczyński, gmina Tarczyn,
– w związku z planowaną inwestycją przewidywane są ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, oznaczonych zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 9 specustawy, w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia budowy inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii wojewoda w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych ograniczy, za odszkodowaniem, sposób korzystania z nieruchomości przez udzielenie zezwolenia w szczególności na zakładanie i przeprowadzenie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń oraz zakazu wznoszenia i utrzymywania obiektów budowlanych przeznaczonych na pobyt ludzi i zakazu wykonywania nasadzeń lub utrzymania drzew, krzewów lub innej roślinności przekraczających określoną wysokość, dotyczące następujących nieruchomości:

– numery działek objętych ograniczeniami w sposobie korzystania z nieruchomości w myśl art. 32 ust. 1 specustawy, na czas nieokreślony:
gm. Tarczyn, jedn. ew. nr 141806_5
obręb 0017 SHRO Księżowola: dz. ew. nr 18,
obręb 0028 Rembertów: dz. ew. nr 168, 190/2, 189/5, 190/1, 189/4, 188/3,
obręb 0013 Kopana: dz. ew. nr 1,

– numery działek objętych ograniczeniami w sposobie korzystania z nieruchomości w myśl art. 32 ust. 4 ustawy, na czas określony, do dnia 31 grudnia 2026 r.:
obręb 0017 SHRO Księżowola: dz. ew. nr 15, 18, 8,
obręb 0028 Rembertów: dz. ew. nr 168, 177, 178, 179, 180, 339, 184/2, 185/4, 186/4, 187/4, 188/9, 189/6, 190/2, 189/5, 190/1, 189/4, 188/5, 188/4, 188/3, 188/7,
obręb 0013 Kopana: dz. ew. nr 1, 2, 3/3, 7/1.

Stosownie do treści art. 14 ust. 2 pkt 2 specustawy, informuję, że akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Delegatura-Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, w godzinach: poniedziałek 13^{00} – 16^{00} oraz czwartek 8^{00} – 12^{00} po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr (48) 36 – 20 – 594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Zgodnie z art. 14 ust. 7 specustawy, w przypadku gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:
1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych,

nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia oraz prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 14 ust. 1 pkt 2 specustawy, doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Zgodnie z art. 41 § 1 Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. W myśl art. 41 § 2 Kpa zaniedbanie tego obowiązku powoduje, że doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Data publicznego obwieszczenia: **23 kwietnia 2026 r.**
Znak sprawy: **WIR-I.747.6.24.2025.EG**

eprasa.pl ac34cdcbe2

Linia Warszawa – Otwock

Które pociągi wrócą na remontowaną linię?

Znowu zmiany podczas rozbudowy linii PKP Warszawa – Otwock, tym razem jednak aż na rok. Kolejarze zamknęli ostatni przejazd przez tory na tej trasie i wschodnią część ul. Patriotów – są nowe objazdy.

Jarosław Osowski

Rozbudowa linii PKP Warszawa-Otwock powoduje duże perturbacje w ruchu. Od 12 kwietnia pociągi ze Śródmieścia nie kursują za Wawrem i tłumy pasażerów muszą się przesiadać do autobusów zastępczych. W drodze do centrum zgadują, który pociąg ruszy jako pierwszy, bo na stacji nie ma wyświetlaczy. A perony tymczasowe dla Szybkiej Kolei Miejskiej są znacznie oddalone od przystanków autobusowych.

Mimo to urzędnicy nie mają sobie niczego do zarzucenia: – Są przecież komunikaty przez megafony, przy którym peronie jest pociąg. Ludzie nie są tacy głupi – usłyszeliśmy we wtorek 21 kwietnia podczas konferencji prasowej o następnym etapie zmian w ruchu.

Przy remoncie linii otwockiej praca wre

Marcin Demidziuk, dyrektor projektu z rządowej spółki Polskie Linie Kolejowe, poinformował, że w ostatnich dniach podczas zamknięcia linii otwockiej udało się wykonać najważniejsze prace przygotowawcze:

- są już bajpasy, czyli tymczasowe tory, którymi pociągi będą omijały plac budowy przez najbliższy rok;
- zostały odgrodzone tereny, gdzie mają się toczyć prace przy tunelach i przejściach podziemnych;
- zamknięto na zawsze przejazd przez tory w Radości;
- otwarto przejazd tymczasowy w tym osiedlu na wysokości ul. Kazimierza Króla, gdzie będą działały szlabany i dlatego stanęła budka dla dróżnika;
- jest też komplet ok. 15 przejść dla pieszych z labiryntami zapobiegającymi wtargnięcie na tory.

Według Marcina Demidziuka od najbliższego poniedziałku 27 kwietnia linią otwocką od Wawra będą kursowały 92 pociągi dziennie w obu kierunkach (w tym 40 Szybkiej Kolei Miejskiej). W szczycie mają to być po dwa składy Kolei Mazowieckich i jeden Szybkiej Kolei Miejskiej w każdą stronę. Pierwotnie planowano jeszcze mniej kursów, ale udało się skrócić odcinek jednotorowy – od Otwocka do Międzylesia. Zgodnie z planem ma działać mijanka w Falenicy. Dla porównania: przed rozpoczęciem inwestycji linią otwocką kursowało przez Wawer 166 pociągów aglomeracyjnych.

Donata Nowakowska, rzeczniczka Kolei Mazowieckich, zapowiedziała utrzymanie autobusów zastępczych między Otwockiem a Wawrem przez zachodnią jezdnię ul. Patriotów. W szczycie porannym mają być trzy kursy na godzinę skomunikowane z odjazdami pociągów z Wawra do Śródmieścia. W szczycie popołudniowym zaplanowano zaś sześć kursów, ale bez powiązania z godzinami przyjazdów pociągów.

Zmiany w komunikacji zastępczej

Dodatkowy autobus nocny poczeka na pasażerów pociągu ze Śródmieścia, który dotrze do Wawra o godz. 0.01. Po przesiadce dowiezie chętnych do Otwocka, skąd po 12 minutach ruszy pociąg przez Celestynów, Pilawę i Garwolin do Sobolewa (przyjazd o godz. 1.47, powrót do Warszawy o godz. 3.25).

Paweł Mudant z Zarządu Transportu Miejskiego zapowiedział, że niedziela 26 kwietnia będzie ostatnim dniem kursowania autobusów zastępczej linii **ZS1**. Odjazdy linii **521** w godzinach szczytu mają następować nie co 5 min jak teraz, lecz co 7-8 min, i tylko z Falenicy do Ronda Wiatraczna (do Dworca Centralnego co 30 min). – Przystanki znajdują się jak najbliżej dojść do tymczasowych peronów kolejowych – zapewniał urzędnik.

Jak informuje spółka PLK, na czas robót powstały pętle autobusowe Warszawa Wawer i PKP Otwock. Działają też nowe przystanki:

- na wysokości tymczasowego przejazdu kolejowo-drogowego przy ul. Kazimierza Króla w Radości,
- przy peronach tymczasowych w Radości,
- w rejonie ul. Kłodzkiej po wschodniej stronie torów w Falenicy,
- przy peronach tymczasowych w Falenicy,
- przy ul. Jana Pawła II w Otwocku – dla pasażerów przystanku Otwock Świder.

W ostatnich dniach wprowadzono znaczące zmiany w ruchu. Od niedzieli 19 kwietnia dotychczasowy przejazd kolejowy w Radości na wysokości ul. Panny Wodnej został zamknięty na zawsze. Po wschodniej stronie torów nieprzejezdne jest też skrzyżowanie ul. Patriotów z ul. Izbicką – zaczęła się tam budowa tunelu pod linią otwocką.

Od wtorku 21 kwietnia kierowcy mogą korzystać z tymczasowego przejazdu kolejowego w Michalinie. W komunikacie PLK czytamy: „Na budowie jest obecnie ok. 220 pracowników. Przygotowano 237 ton szyn, 7655 ton tłucznia oraz około 3000 m sześc. grodzic stalowych gotowych do wbijania”. ●

Trzaskowski zaprasza nad Wisłę

Plaże, promy i ...nieczynne pawilony gastronomiczne

Moc atrakcji w Dzielnicy Wisła zapowiada w nowym sezonie prezydent miasta Rafał Trzaskowski. Tylko dlaczego na bulwarach spotkamy nieczynne pawilony gastronomiczne?

– Zaczynamy sezon nad Wisłą – ogłosił we wtorek 21 kwietnia prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Siedział na drewnianym podeście przy popularnej od wiosny przez całe lato Plaży Poniatówka. Stąd ruszyliśmy galarem, czyli drewnianą łodzią motorową, na przejażdżkę w dół rzeki na Podzamcze.

Prezydent zachwalał, że „19. dzielnica” w stolicy żyje już przez cały rok. Np. zimą można tu przyjść do sauny. – A teraz będzie się działo jeszcze więcej. Najbardziej cieszy mnie, że na Wisłę wróciło żeglarstwo. Planujemy zajęcia dla najmłodszych na optymistach i regaty na omegach o Puchar Prezydenta Warszawy 6-7 czerwca – zaanonsował i podkreślił: – Kiedyś Warszawa była odwrócona tyłem do Wisły, a teraz jest na odwrót.

• **Tegoroczny sezon aktywności rzecznych rozpoczęty**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bosmanat i pawilon w portach

Magdalena Młochowska, dyrektorka koordynatorka władz miasta ds. Zielonej Warszawy, przekonywała, że atrakcje czekają na mieszkańców nie tylko nad Wisłą, ale też na innych stołecznych akwenach. – Trwają inwestycje w Porcie i Parku Żerańskim, gdzie otworzymy nowy pawilon. Rozstrzygnęliśmy już przetarg na bosmanat w Porcie Czerniakowskim, który będzie ostatnim elementem jego modernizacji. W Warszawie rozwija się też wioślarstwo – wyliczała.

Pozostając w tematyce wodniackiej, Katarzyna Strzegowska, dyrektorka Zarządu Transportu Miejskiego, zapowiedziała, że 1 maja wrócą darmowe promy przez Wisłę. Trzy z nich – Słonkę, Pliszkę i Wilgę – uruchomi ZTM. Spotkamy je między Saską Kępą a Płytą Desantu u wylotu Portu Czerniakowskiego, na Plaży Poniatówka, na wysokości Nowego Miasta i plaży koło Zoo.

Czwartą jednostkę – Dudka – zapewni między Nowodworami a Młocinami armator wybrany dzięki projektowi z budżetu obywatelskiego, który co roku zgłasza białołęcki radny Filip Pelc (Partia Zieloni). Za realizację odpowiada Zarząd Zieleni m.st. Warszawy.

„Stołeczna” spytała, dlaczego w poprzednim sezonie promy były bardzo długo niedostępne dla pasażerów? Tygodniami stały sczepione przy Bulwarach Wiślanych. – Przez połowę sezonu pływały, a przez połowę rzeczywiście stały z powodu niskiego stanu wody. Na to nic nie poradzimy – stwierdziła szefowa ZTM, która nie planuje jednak zamówić lżejszych jednostek z mniejszym zanurzeniem.

Wszystkie linie turystyczne przewiozły w 2025 r. prawie 126 tys. osób, w tym statek do Serocka – 4,8 tys., a promy w Warszawie – 70 tys. Z planowanych rozkładowych 88 dni nie mogły wyruszyć na wodę aż w 47.

– 18. sezon Warszawskich Linii Turystycznych to nie tylko promy, ale też zabytkowe tramwaje i autobusy czy przejażdżki wąskotorówką z Piaseczna do Tarczyna. Nasz stały element od wiosny przez całe lato – mówiła dyrektor Strzegowska. – Jest to oferta dla wszystkich mieszkańców i turystów. Prosta i dostępna. Stawiamy na jej kontynuację, ale będą też nowe elementy.

Pawilony na Bulwarach Wiślanych do remontu

Radna Renata Niewitecka (KO), przewodnicząca miejskiej komisji środowiska, zapraszała na warszawskie plaże. Nie tylko na Poniatówkę, ale też inne – od Wawra, przez Saską Kępę i Pragę po Żoliborz. Jan Piotrowski, pełnomocnik prezydenta Warszawy ds. Wisły, reklamował z kolei cotygodniowe sprzątanie brzegów rzeki w poniedziałki. – W zamian będzie można zajrzeć w takie zakamarki, o jakich się nikomu nie marzyło – stwierdził.

Spytaliśmy, czy i kiedy zaczną działać punkty gastronomiczne na bulwarach? Niedawno „Stołeczna” pisała, że spacerowiczów czeka kolejny sezon z widokiem na opustoszałe pawilony po lewej stronie Wisły. Magdalena Młochowska odpowiedziała, że nieczynne będą tylko trzy z nich. Po dziesięciu latach należy im się gruntowny remont, a w jego trakcie miasto ogłosi przetargi dla najemców z umowami dłuższymi niż na trzy lata. ●

Jarosław Osowski

1 WA

eprasa.pl ac34cdcbe2

Okęcie

Ogromny parking na 800 aut zatruwa życie sąsiadów

BayPort przy Lotnisku Chopina wygląda jak parking i reklamuje się jako parking. Taki biznes nie jest tam dozwolony. Ale działa, bo według właścicielki parkingiem nie jest.

W sprawie zainterweniował warszawski radny PiS Christian Młynarek. – Sąsiedzi skarżą się na ten parking. Mieszkają bezpośrednio obok, więc mają nocne hałasy, ale też zanieczyszczenie spalinami i światłem – mówi.

BayPort Parkingu przy ul. Na Skraju 16 D to obiekt, na którym według informacji zawartych na stronie może parkować 800 aut. Na Okęcie można dotrzeć stamtąd autem w 5 minut.

Radny Młynarek podkreśla, że na działce przy ulicy Na Skraju 16D obowiązuje plan miejscowy, który przewiduje wyłącznie zabudowę jednorodzinną. W odpowiedzi na interpelację radnego wiceprezydentka Warszawy Karolina Bober wyjaśnia, że na urządzenie tak dużego parkingu potrzebne jest pozwolenia na budowę. – Z przeprowadzonych oględzin wynika, że przy ul. Na Skraju 16D funkcjonuje całodobowy parking samochodowy. Teren jest ogrodzony, parkują samochody, jest miejsce do pobierania opłat – tłumaczy Karolina Bober.

Jak jednak informuje wydział architektury i budownictwa w dzielnicy Włochy, dla parkingu nie zostało wydane takie pozwolenie. Urzędnicy w piśmie stwierdzili, że parking funkcjonuje bez załatwienia formalności, ale wyegzekwowanie przepisów w tej sprawie należy już do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Mieszkańcy interweniowali także w tej instytucji.

Jak czytamy w piśmie, które otrzymaliśmy od PINB dla m. st. Warszawy, urzędnik przeprowadził oględziny na miejscu. – Ilekroć mowa o parkingu należy przez to rozumieć wydzieloną powierzchnię terenu przeznaczoną do postoju i parkowania samochodów, składającą się ze stanowisk postojowych oraz dojazdów łączących te stanowiska, jeżeli takie dojazdy występują. W przedmiotowej sprawie nie stwierdzono oznakowania poziomego, pionowego, bądź numeracji mogącej świadczyć o podziale nawierzchni na stanowiska postojowe – poinformowała nas zastępca Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego dla m.st. Warszawy Agnieszka Plackowska.

To nie jest parking, tylko miejsca postojowe

WŁAŚCICIELKA BAYPORT

– To absurd. Ten parking działa jawnie – komentuje radny Christian Młynarek. – Miasto wydaje miliony złotych na plany miejscowe, te procedury ciągną się latami, a inwestorzy tego nie respektują – mówi radny.

O sprawę pytamy właścicielkę firmy Bay-Port. – Nie potrzebujemy żadnej zgody na budowę. Wszystko jest tymczasowe na dzierżawionym terenie, tak jest skonstruowana umowa. Tak naprawdę to nie jest parking, tylko miejsca postojowe – mówi nam.

Przekonuje, że sąsiedzi uwzięli się na jej firmę i prowadzą nagonkę, a w rzeczywistości jej działalność nie jest uciążliwa.

Sprawa rozbija się więc o interpretację przepisów. To co chyba dla każdego postronnego obserwatora, a także dla władz Warszawy jest parkingiem, dla nadzoru budowlanego nim nie jest. Na miejscu ewidentnie widać jednak rzędy samochodów, oznaczenia i parkingowa infrastrukturę. – Parking istnieje, są tam stanowiska do pobierania opłat, jest strona internetowa, gdzie jest informacja o 800 miejscach parkingowych. Miejscy urzędnicy to potwierdzają, teraz powinni zrobić wszystko, by prawo było respektowane. Tymczasem sprawa została zwrócona do PINB i może skończyć się tym, że znów zostanie umorzona – mówi radny Christian Młynarek.

Miłosz Piotrowski

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34431139

CORAZ LEPSZY
TARGÓWEK
DZIĘKI TWOIM OPINIOM

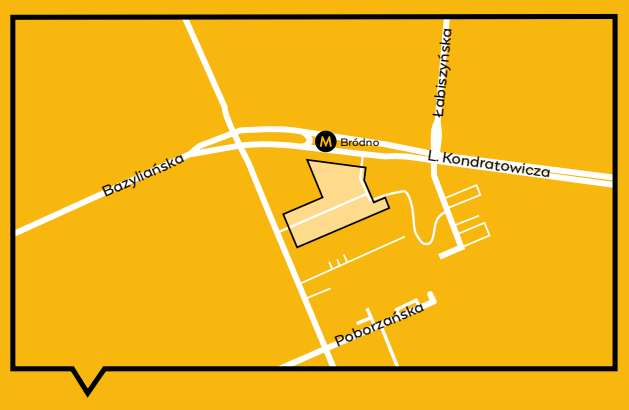

Jaki plan miejscowy
dla rejonu Bazarku Kondratowicza?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój tej okolicy.

Określi, jak będzie można ją urządzić.

Do 25 maja 2026 możesz złożyć wniosek do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

1 WA

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34431147

Prezydent miasta stołecznego Warszawy

Warszawa, 23 kwietnia 2025 r.

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Bazarku Kondratowicza

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym ((Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, 1907, 1940, z 2025 r. poz. 527, 680, 1668, 1847, z 2026 r. poz. 24), zawiadamiam o podjęciu przez Radę m.st. Warszawy uchwały nr XXXIII/1318/2026 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z 12 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Bazarku Kondratowicza, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem udziału społeczeństwa w jego opracowywaniu zgodnie z art. 39 ust. 1 oraz art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940, 1535).

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego.

Wnioski należy składać w terminie **do 25 maja 2026 r.** do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, w następujący sposób:

- **w formie elektronicznej:**
  - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
  - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21 lub
  - na adres email: sekretariat.baipp@um.warszawa.pl
- **w formie papierowej:**
  - osobiście w kancelarii Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub
  - listownie na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej jeśli taki posiada. We wniosku powinien wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Dodatkowe informacje będą dostępne na stronie Biuletynu Informacji Publicznej m.st. Warszawy oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego lub pod numerem tel. 19 115.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Praga tel. 22 443 23 02.

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00 – 950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. *z* 2020 *r.* poz. *293* z *późn.* zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody.

W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do *żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na* podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej.

eprasa.pl ac34cdcbe2

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW
AMBER
Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471
34410527

WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola
34412457

WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl
34410523

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

Naszej Koleżanki

Katarzyny Mianowskiej

Kasia była Wspaniałą, Życzliwą, Pełną Ciepła Osobą.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia

Jackowi oraz Bliskim

Społeczność Ex-Lilly

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431480

Drogiej Koleżance

dr Karolinie Skalskiej-Ziółkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

Kierownik i Zespół

Katedry i Kliniki Transplantologii, Immunologii,

Nefrologii i Chorób Wewnętrznych

Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431551

Drogiej Koleżance

Beacie Rusek

wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Departamentu Statystyki NBP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431134

Z głębokim żalem żegnamy
zmarłego 13 kwietnia 2026 roku

dr. Mirosława Duszę

emerytowanego, wieloletniego pracownika
Katedry Gospodarki Narodowej
Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego

Dziekan, Rada Wydziału oraz cała społeczność akademicka
Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431485

19 kwietnia 2026 roku
w wieku 90 lat zmarła

Anna Piotrowska-Osęka

Artysta plastyk, architekt wnętrz
Wspaniała Mama, Babcia i Teściowa.
Prawy człowiek.

Pogrążeni w smutku

Piotr, Magda, Marek, Jurek i Basia

Pogrzeb odbędzie się 28 kwietnia 2026 roku
na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie.
Początek uroczystości o godzinie 11.00
w Domu Przedpogrzebowym.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431465

Głębokie wyrazy współczucia

naszemu koledze

Markowi Matusiakowi

z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy

z Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431492

Rodzinie

Elżbiety Nowik-Mroziewicz

zmarłej 14.04.2026,

wyrazy głębokiego żalu i współczucia składają
najbliżsi przyjaciele Eli.

Zawsze w naszej pamięci.

Krysia, Lutek, Maja, Sawka, Wanda.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431555

Drogiemu Przyjacielowi

Piotrowi Osęce

wyrazy współczucia po śmierci

Mamy

Ola i Piotr, Michał, Dorota, Ola i Kuba, Olga i Łukasz,
Piotr, Agnieszka i Przemek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431307

eprasa.pl ac34cdcbe2

WNPP.6721.1.2026 Świdnik, dn. 23.04.2026 r.

OGŁOSZENIE

w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Świdnik – Strefa Przemysłowa

Stosownie art. 17 pkt. 1, art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 pkt. 2-5 i ust. 2, w związku z art. 46 ust. 1 pkt. 1 i art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, ze zmianami) zawiadamiam o podjęciu Uchwały Nr XXXIV/328/2026 Rady Miasta Świdnik z dnia 26 marca 2026 **r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Świdnik – Strefa Przemysłowa**, zgodnie z załącznikiem graficznymi do wyszczególnionej uchwały.

Obszar opracowania obejmuje teren o wielkości ok 56,5 ha położony przy północno-wschodniej granicy gminy, na którym działalność gospodarczą prowadzi: Leonardo PZL-Świdnik SA.

Zainteresowani mogą zgłaszać **wnioski** do wyżej wymienionego planu i prognozy oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) **wnioski do planu należy składać do Burmistrza Miasta Świdnik**, w postaci papierowej w siedzibie Urzędu Miasta Świdnik przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 27 w Świdniku lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: urzad@e-swidnik.pl., na adres e-doręczeń: AE:PL-14807-30452-DVHWW-30 lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP,, na adres skrytki /umswidnik/skrytka ESP **w terminie nie dłuższym niż 21 dni od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia.** Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) składający wniosek podaje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu

Zgodnie z art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, ze zmianami), **wnioski do prognozy należy składać do Burmistrza Miasta Świdnik** w formie pisemnej w siedzibie Urzędu Miasta Świdnik, przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 27 w Świdniku, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta Świdnik, przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 27 w Świdniku pok. 210 lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres: urzad@e-swidnik.pl., na adres e-doręczeń: AE:PL-14807-30452-DVHWW-30 lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP,, na adres skrytki /umswidnik/skrytka ESP **w terminie nie dłuższym niż 21 dni od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia.**

Wniosek należy złożyć w sposób zgodny z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór formularza znajduje na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik się pod adresem https://umswidnik.bip.lubelskie.pl/index.php?id=1186. zakładka: BIP/Załatwianie spraw w Urzędzie/Pismo dotyczącego aktu planowania przestrzennego oraz w siedzibie Urzędu: ul. Stanisława Wyspiańskiego 27, 21-040 Świdnik

W/w uchwała wraz z plikiem GML, w którym zapisane są granice obszaru objętego planem znajdują się w załączonych plikach pod adresem Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik: https://umswidnik.bip.lubelskie.pl/index.php?id=1058&action=details&document_id=2290692 zakładka: BIP/Prawo lokalne/Miejscowe Plany Zagospodarowania Przestrzennego – projekty.

Ogłoszenie wraz z klauzulą informacyjną o przetwarzaniu danych osobowych jest zamieszczone https://umswidnik.bip.lubelskie.pl/index.php?id=89 zakładka: BIP/inne/ogłoszenia Urzędu Miasta/Ogłoszenia dotyczące aktów planowania przestrzennego

Burmistrz Miasta Świdnik

Lublin/34431357

Starosta Bielski
w Bielsku Podlaskim
ul. Mickiewicza 46
17-100 Bielsk Podlaski
AŚ.6740.73.2026

Bielsk Podlaski, 21.04.2026 r.

OBWIESZCZENIE

Starosta Bielski w Bielsku Podlaskim zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.: Dz. U. z 2024 r. poz. 311)* oraz art. 49 i art. 61 § 1 *Kodeksu postępowania administracyjnego* (*t.j. Dz.U. z 2025 roku poz. 1691*), zawiadamia, że na wniosek Burmistrza Miasta Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 1, 17-100 Bielsk Podlaski z dnia 27.03.2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie udzielenia zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na **rozbudowie i przebudowie drogi gminnej Nr 107375B tj. ul. W. Żarniewicza w Bielsku Podlaskim wraz z przebudową oraz zabezpieczeniem kolidujących sieci i urządzeń infrastruktury technicznej,** na nieruchomościach położonych w województwie podlaskim, w powiecie bielskim, **w obrębie ewid.: 0003 Bielsk Podlaski, w jednostce ewid. 200301_1 Bielsk Podlaski**

1) stanowiących istniejący pas drogowy:
   - działki ozn. nr ewid.: 515/2, 507/14, 446/8, 446/11
2) do podziału (z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości) i przejęcia w części pod pas drogowy drogi gminnej Nr 107375B tj. ul. W. Żarniewicza w Bielsku Podlaskim:
   - dz. ozn. nr ewid.: 507/18 po podziale nr ewid.: 507/30
   - dz. ozn. nr ewid.: 507/8 po podziale nr ewid. 507/27,
3) na czasowe zajęcie terenu:
   - działki ozn. nr ewid: 73/1, 343, 507/8.

Jednocześnie stosownie do art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego informuje się, że akta dotyczące tej sprawy zostały skompletowane.

Strona ma prawo zapoznać się z wnioskiem i aktami sprawy, wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań w terminie 14 dni od daty od ukazania się obwieszczenia w tutejszym Starostwie Powiatowym w Wydziale Architektury, Budownictwa, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa w Bielsku Podlaskim przy ul. 11 Listopada 4, pokój 101, w godzinach pracy urzędu. Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń i umieszczone w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Bielsk Podlaski, Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim oraz w prasie lokalnej.

Z up. STAROSTY
mgr inż. Monika Pac
Z-ca Naczelnika Wydziału Architektury, Budownictwa, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa

Białystok/34431370

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21. sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia w trybie przetargu ustnego ograniczonego, położonych w Radomiu u zbiegu ulicy Focha i Placu Jagiellońskiego, oznaczonej w ewidencji gruntów miasta Radomia jako działki nr 45 i 46 (obr. 0041 – Śródmieście 1, ark. 37) o łącznej pow. 1930 m².

Radom/34431323

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.Dz.U.2026.399.) na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości będącej przedmiotem władania na zasadach samoistnego posiadania Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Żółkiewskiego (obr. 0020, ark.7), grunt o pow. 2155 m² – stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia Nr 230/10 o pow. 3630 m². Dla w/w nieruchomości brak założonej księgi wieczystej.

Radom/34431318

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

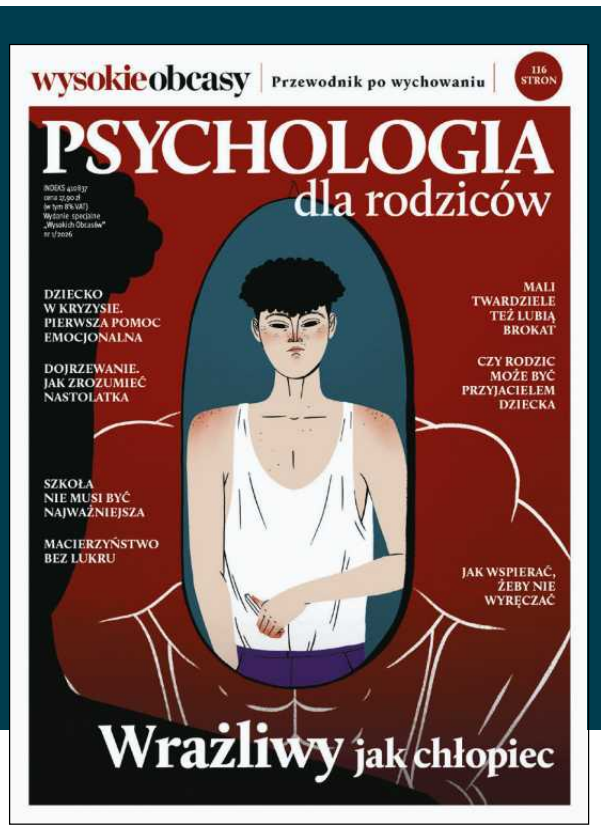

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU:
WRAŻLIWY JAK CHŁOPIEC

oraz:
- Jak pomóc dziecku w kryzysie
- Dojrzewanie. Jak zrozumieć nastolatka
- Szkoła nie musi być najważniejsza
- Rodzic przyjacielem

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

eprasa.pl ac34cdcbe2

GS.6845.1.167.2026 Kozienice, dn. 21.04.2026 r

BURMISTRZ GMINY KOZIENICE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 roku poz. 399)

Informuje

że w dniach od 21 kwietnia 2026 roku do dnia 12 maja 2026 roku na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach, ul. Parkowa 5 oraz na stronach internetowych Urzędu został podany do publicznej wiadomości, na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonych w Kozienicach przy ul. Młyńskiej ozn. jako część działki 3835/2 oraz przy ul. L. Waryńskiego ozn. jako część działki 3829 przeznaczonych do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej.

Szczegółowe informacje w pok. Nr 3 tel. (48) 611 71 32.

Radom/34431229

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA STAROSTY PŁOŃSKIEGO

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości

położonej w obrębie Słoszewo-Kolonia, jednostka ewidencyjna Płońsk-Gmina oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr działek 302/3 o pow. 0,0738 ha oraz 301/1 o pow. 0,0031 ha. Dla ww. nieruchomości Sąd Rejonowy w Płońsku Wydział IV Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą PL1L/00068645/8. Oznaczenie nieruchomości w księdze wieczystej jest zgodne z oznaczeniem w ewidencji gruntów i budynków.
Cena wywoławcza nieruchomości: **43 700,00 zł**
Wysokość wadium: **4 370,00 zł**
Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U.2025.775 ze zm.) przedmiotowa nieruchomość korzysta ze zwolnienia z podatku od towarów i usług.
Przetarg odbędzie się w dniu 29 maja 2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Płońsku przy ul. Płockiej 39, sala nr 215, I piętro.
Szczegółowych informacji udziela Referat ds. Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa i Powiatowym Zasobem Nieruchomości w Wydziale Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Płońsku ul. ks. Jerzego Popiełuszki 14, pok. 207 tel. (023) 662-77-64 do 66 wew. 227.
Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Płońsku przy ul. Płockiej 39, na stronie internetowej www.powiat-plonski.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem powiat-plonski.bip.gov.pl.

Starosta Płoński
Artur Adamski

Płock/34431260

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis odeszli.pl

Prezydent Miasta Lublin

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026.399) podaje do publicznej wiadomości informację o wykazie nieruchomości gruntowej Skarbu Państwa przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego zgodnie z art. 198g ustawy o gospodarce nieruchomościami, położonej w Lublinie przy ulicy Biłgorajskiej 35i Łęczyńskiej 38.

Wykaz został umieszczony od dnia **23 kwietnia 2026 roku** na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

Nr Mdok: 40867/04/2026

Lublin/34430800

BURMISTRZ DZIELNICY ŻOLIBORZ M.ST. WARSZAWY

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m. st. Warszawy oraz w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy przy ul. Marii Kazimiery 1, zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 r., poz. 399 ze zm.) został wywieszony na okres 21 dni

wykaz lokalu użytkowego przeznaczonego do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na czas oznaczony przy ul. Bieniewickiej 10/12/14 lok. U1.

Wykaz dotyczący lokalu został umieszczony również na stronie internetowej
https://zoliborz.um.warszawa.pl/waw/zgn-zoliborz/wyszukiwarka-lokali

Warszawa/34431420

Prezydent Miasta Radomia

Informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

Zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (j.t. Dz. U. z 2026 r. , poz. 399), wywieszony został wykaz dot. użyczenia:

– nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działka nr 130/4, stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, położonej przy ul. Góralskiej 8 o powierzchni 1073 m², zabudowanej budynkiem murowanym o powierzchni zabudowy 257,63 m², przeznaczonej dla potrzeb prowadzenia Rodzinnego Domu Dziecka w Radomiu na okres do 3 lat w trybie bezprzetargowym, uregulowanej w KW Nr RA1R/00022057/8.

Radom/34431242

OBWIESZCZENIE

Prezydent Miasta Białegostoku stosownie do art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) **zawiadamia,** że w Urzędzie Miejskim w Białymstoku, Departamencie Architektury zostało wszczęte postępowanie administracyjne z wniosku Prezydenta Miasta Białegostoku w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

- **budowie drogi gminnej – ul. Ziołowej** w zakresie budowy: jezdni, zjazdów zwykłych,
  drogi dla pieszych, poboczy, sieci kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami oraz wpustami, kablowej elektroenergetycznej sieci oświetleniowej nN oraz kanału technologicznego,
  na działkach o numerach ewidencyjnych: 38/44, 38/53, 38/59, 38/88, 38/112, 38/170 (z podziału działki 38/84), 38/172 (z podziału działki 38/45) – obręb 0015 Bagnówka,
  w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu przerywaną linią koloru zielonego (w liniach rozgraniczających drogi gminnej – ul. Ziołowej).
- **rozbudowie drogi gminnej – ul. Trawiastej** w zakresie budowy: jezdni, drogi dla pieszych, sieci kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami oraz wpustami, kablowej
  elektroenergetycznej sieci oświetleniowej nN oraz kanału technologicznego,
  na działkach o numerach ewidencyjnych: 38/69, 38/73, 38/79, 38/166 (z podziału działki 38/70), 38/168 (z podziału działki 38/74), - obręb 0015 Bagnówka, w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu przerywaną linią koloru fioletowego (w liniach rozgraniczających drogi gminnej – ul. Trawiastej),
  a także na działkach w ramach czasowego zajęcia, pod budowę:
  - 38/79 – obręb 0015 Bagnówka – budowa kanału technologicznego dł. 45,2m, gł. 0,7m,
  - 39/29 – obręb 0015 Bagnówka – budowa kanału technologicznego dł. 20,0m, gł. 0,7m,
  - 39/31 – obręb 0015 Bagnówka – budowa sieci kanalizacji deszczowej dł. 4,0m, gł. 2,0m,

  budowa kanału technologicznego dł. 7,0m, gł. 0,7m,
  - 39/43 – obręb 0015 Bagnówka – budowa kanału technologicznego dł. 18,5m, gł. 0,7m,
  - 39/45 – obręb 0015 Bagnówka – budowa kanału technologicznego dł. 1,4m, gł. 0,7m,
  - 39/78 – obręb 0015 Bagnówka – budowa kanału technologicznego dł. 40,5m, gł. 0,7m,
  - 39/81 – obręb 0015 Bagnówka – budowa kanału technologicznego dł. 1,6m, gł. 0,7m,
  - 1901/1 – obręb 0015 Bagnówka – budowa sieci kanalizacji deszczowej dł. 5,0m, gł. 2,0m,

  budowa kanału technologicznego dł. 111,6m, gł. 0,70m,
  w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu przerywaną linią koloru błękitnego
  z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości.

Sprawa prowadzona jest z wniosku – **PREZYDENTA MIASTA BIAŁEGOSTOKU**

Wykaz nieruchomości objętych inwestycją:
Gmina Białystok, obręb 0015 Bagnówka

- **ul. Ziołowa**
  Działki będące pasem drogowym w całości pod inwestycję
  38/44 – obręb 0015
  Działki niebędące pasem drogowym w całości pod inwestycję:
  38/53– obręb 0015
  Działki ulegające podziałowi (nr działek po podziale tłustym drukiem – przeznaczone pod inwestycję):
  1) 38/45 dzielona na działki: 38/171 o pow. 0,0009 ha (w dotychczasowym władaniu),
     38/172 o pow. 0,0056 ha (przeznaczona pod drogę) – obręb 0015,
  2) 38/84 dzielona na działki: 38/169 o pow. 0,2402 ha (w dotychczasowym władaniu),
     38/170 o pow. 0,0485 ha (przeznaczona pod drogę) – obręb 0015
- **ul. Trawiasta :**
  Działki będące pasem drogowym w całości pod inwestycję:
  38/69 - obręb 0015
  Działki ulegające podziałowi (nr działek po podziale tłustym drukiem – przeznaczone pod inwestycję):
  1) 38/70 dzielona na działki: 38/165 o pow. 0,0074 ha (w dotychczasowym władaniu),
     38/166 o pow. 0,0007 ha (przeznaczona pod drogę) – obręb 0015,
  2) 38/74 dzielona na działki: 38/167 o pow. 0,3279 ha (w dotychczasowym władaniu),
     38/168 o pow. 0,0009 ha (przeznaczona pod drogę) – obręb 0015
  Działki poza pasem drogowym (czasowe zajęcie terenu):
  38/79, 39/29, 39/31, 39/43, 39/45, 39/78, 39/81, 1901/1 – obręb 0015

Z uwagi na powyższe informuję, że z aktami sprawy można zapoznać się w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. **do dnia 07.05.2026 r.** oraz złożyć ewentualne uwagi i wnioski w przedmiocie zamierzonej inwestycji **do dnia 14.05.2026 r.** po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel. 85 869 6094 można skorzystać z prawa zapoznania się z materiałem dowodowym. Strony w ww. terminie mają możliwość wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Po upływie wskazanego terminu zostanie wydana decyzja kończąca postępowanie administracyjne w pierwszej instancji.
Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie na podstawie art. 9 Kodeksu postępowania administracyjnego poucza się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy maja obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny (art. 41 Kpa).

Na podstawie przepisu art. 36 § 1 k.p.a., zawiadamiam, że rozpatrzenie przedmiotowej sprawy nie może nastąpić w terminie określonym przepisem art. 35 k.p.a., z uwagi, iż organ administracji publicznej w ramach prowadzonego postępowania administracyjnego ma obowiązek umożliwić stronie zapoznanie się z aktami sprawy, jak również wypowiedzenie się co do zebranego materiału dowodowego w sprawie. W związku z powyższym na podstawie przepisu art. 36 § 1 k.p.a. przedłużam termin załatwienia sprawy dnia 17.06.2026 r.

Jednocześnie pouczam, że zgodnie z art. 37 § 1 K.p.a. stronie służy prawo do wniesienia ponaglenia, jeżeli: 1) nie załatwiono sprawy w terminie określonym w art. 35 lub przepisach szczególnych ani w terminie wskazanym zgodnie z art. 36 § 1 (bezczynność); 2) postępowanie jest prowadzone dłużej niż jest to niezbędne do załatwienia sprawy (przewlekłość). Ponaglenie wnosi się do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Białegostoku. Zgodnie z art. 37 § 2 K.p.a. ponaglenie zawiera uzasadnienie.

Dzień publicznego ogłoszenia: 23.04.2026 r.

KLAUZULA INFORMACYJNA obwieszczenie ZRID

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych.

1) W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych: Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Słonimska 1, 15-950 Białystok, tel. 85 879 79 79, e-mail: bbi@um.bialystok.pl
2) Dane osobowe będą przetwarzane w celu prowadzenia postępowań administracyjnych w sprawach budowlanych na podstawie ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.
3) Przetwarzane będą następujące kategorie Pani/Pana danych osobowych: identyfikujące osobę, adresowe, dane z rejestru gruntów oraz dane z dokumentów spadkowych lub innych dokumentów stanowiących dowód posiadanego tytułu prawnego do nieruchomości, dokumentów stanowiących dowód na potwierdzenie innych istotnych okoliczności w prowadzonej sprawie administracyjnej.
4) Dane osobowe nie będą ujawniane odbiorcom innym, niż uprawnieni na podstawie przepisów prawa oraz podmiotom, którym dane zostały powierzone do przetwarzania.
5) Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres 10 lat, liczony w pełnych latach kalendarzowych począwszy od dnia 1 stycznia roku następnego od daty zakończenia sprawy. Po upływie tego okresu dokumentacja podlega ekspertyzie ze względu na jej charakter, treść i znaczenie. W przypadku zatwierdzenia projektu budowlanego, dokumentacja będzie przechowywana co najmniej przez okres istnienia obiektu budowlanego.
6) Przysługuje Pani/Panu prawo do żądania dostępu do własnych danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania.
7) W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
8) Dane osobowe mogą być pozyskane z zasobów informacyjnych Urzędu Miejskiego w Białymstoku, jednostek administracji publicznej, źródeł publicznie dostępnych, stron postępowania, osób trzecich.
9) Informacje o źródle pochodzenia danych osobowych przysługują Pani/Panu w zakresie, w jakim nie ma to wpływu na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano.
10) Podanie danych adresowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, a ich niepodanie uniemożliwi rozpatrzenie sprawy.
11) Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.

Białystok/34431048

eprasa.pl ac34cdcbe2

WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7840.5.1.2026.PP

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO
O WYDANIU DECYZJI
nr 19/26, z dnia 16 kwietnia 2026 r., znak: IF-I.7840.5.1.2026.PP
o pozwoleniu na budowę strategicznej inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowych

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) zwanej dalej *„ustawą przesyłową”*, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zwanej dalej: *„kpa”* oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r., o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112),

zawiadamiam
o wydaniu na rzecz PGE Dystrybucja S. A.,

decyzji nr 19/26, z dnia 16 kwietnia 2026 r., znak: IF-I.7840.5.1.2026.PP zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielającej pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowych pn.: **Rozbiórka i budowa napowietrznej linii elektroenergetycznej 110 kV w ramach realizacji przedsięwzięcia pn: „Przebudowa linii elektroenergetycznej 110 kV relacji SE Zamość – GPZ Tomaszów Północ (na odcinku od słupa nr 7 do nr 123)”.**

zlokalizowanej na wskazanych poniżej nieruchomościach, bądź ich częściach, położonych w województwie lubelskim, **powiat tomaszowski i zamojski** na terenie następujących gmin:

- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Zamość, obręb 0009 Kalinowice, numery działek ewidencyjnych:**
  6/63, 6/21, 6/28, 6/26, 6/30, 7/44, 8/23, 8/24, 8/27, 8/28, 8/29, 137 ,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Zamość, obręb 0022 Szopinek, numery działek ewidencyjnych:**
  186, 181/17, 181/16, 177/28, 177/24, 177/2, 177/52, 178/23, 180,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Zamość, obręb 0025 Wólka Panieńska, numery działek ewidencyjnych:**
  25/2, 225, 112/3, 115/6, 116/1, 115/3, 117/1, 118/1, 120/1, 122/1, 121/1, 122/2, 123/6, 122/4, 123/8,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Zamość, obręb 0008 Jatutów, numery działek ewidencyjnych:**
  29/2, 29/3, 29/5, 29/7, 29/11, 29/12, 29/13, 30/2, 30/1, 242/3, 242/4, 30/4, 31/18, 31/23, 31/28, 31/32, 48/6, 238/4, 52, 52/1, 54, 54/1, 55/3, 55/12, 55/11, 55/6, 202, 56/9, 56/10, 57, 57/1, 57/2, 57/3, 57/4, 57/5, 57/8, 57/9, 57/7, 58/3, 58/4, 58/2, 59/3, 60/4, 60/81, 60/6, 60/10,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0007 Łabuńki, ark. 4, numery działek ewidencyjnych:**
  318, 288, 285, 286, 218, 55, 56, 57, 71/1, 71/2, 72/1, 73/1, 73/3, 74/1, 220, 75/1, 76/4, 76/3, 125/1, 76/5, 76/2, 126/1,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0007 Łabuńki, ark. 2, numery działek ewidencyjnych:**
  62/21, 62/11, 64/14, 64/15, 64/16, 64/17, 65/3, 65/4, 65/5, 66/3, 71/9, 71/8, 71/7, 71/2, 71/11, 71/10, 74/9, 71/5, 390/2, 72/3, 72/2, 73/1, 73/2, 73/3, 398/7, 398/9, 86/6, 86/3, 87, 88/1, 89/1, 90/2, 90/3, 90/5,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0007 Łabuńki, ark. 3, numery działek ewidencyjnych:**
  141, 142, 143, 144, 145, 150, 107/2, 108/3, 108/2, 108/1, 109/1, 109/2, 110/6, 399, 69, 68/1, 68/2, 67/1, 67/3, 65, 8/3, 6/5, 6/3, 5/4, 4/3, 3/4, 3/6, 3/5, 2/10, 2/28, 73/1, 2/12, 2/13, 2/14, 2/7, 2/36, 2/9,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0001 Barchaczów, ark. 2, numery działek ewidencyjnych:**
  653/1, 624, 652, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 780, 781, 785, 786,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0004 Łabunie, ark. 1, numery działek ewidencyjnych:**
  42, 43, 44, 343, 46, 1816, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122/2, 122/1, 123, 124, 125, 126, 351, 127/1, 127/2, 128/1, 128/2, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 354/2, 213/2, 213/3, 213/4, 212, 210, 209/3, 208/1, 207/1, 206/3, 206/5,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0004 Łabunie, ark. 2, numery działek ewidencyjnych:**
  358, 267/1, 268/1, 269, 270, 271, 272, 273, 274/4, 274/6, 276, 307, 306/1, 305, 304, 275, 302/2, 302/6, 300, 298, 297/2, 297/3, 296/2, 296/3, 296/4, 295/2, 295/1,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0004 Łabunie, ark. 6, numery działek ewidencyjnych:**
  1884, 1411, 1410/14, 1410/15, 1410/16, 1410/17, 1410/18, 1410/19, 1410/20, 1410/22, 1410/25, 1410/28, 1410/29, 1578/2, 1579/1, 1177, 1178, 1179, 1180/1, 1181,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0006 Wólka Łabuńska, ark. 2, numery działek ewidencyjnych:**
  190, 191, 189/2, 211, 214, 215, 216, 218, 221, 224, 225, 228, 231/1, 232, 235, 237/1, 240, 243, 247, 248, 252, 254/1, 182, 255, 257, 259, 262, 264, 266, 269, 271, 1943, 274, 276, 283, 282 , 284, 285/1, 286, 288/2, 289, 290/1, 293, 292, 295, 297, 300, 301, 303, 304, 305/1, 1942, 308, 310, 311, 314, 317, 319, 318, 321, 325, 326, 327, 328/1, 329, 330, 331, 333, 335/1, 338, 340, 337, 341, 344, 348, 350, 349, 351/2, 354, 355, 362, 364, 365, 369, 371, 1941, 373, 375, 376, 378, 380, 386/1, 455, 464, 456,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0006 Wólka Łabuńska, ark. 3, numery działek ewidencyjnych:**
  874, 1178, 1177, 1290, 1294, 1299, 1303, 1307, 1312, 1316, 1320, 1325, 1329, 1333, 1337, 1342, 1347, 1352, 1357, 1361, 1365, 1370, 1374, 1378, 1373, 1377, 1382, 1385, 1388, 1391, 1394, 1397, 1400, 1402/1, 1404, 1407, 1410, 1413, 1416, 1419, 1422, 1426, 1429, 1432, 1436, 1439, 1444, 1447, 1451, 1455, 1459, 1463, 1465, 1467, 1469/1, 1469/2, 1471, 1473, 1474, 1478, 1480, 1485, 1600, 1596, 1594, 1592, 1590, 1588, 1586, 1584, 1582, 1580, 1578, 1576, 1575, 1572, 1571/1, 1570, 1569, 1568, 1567, 1566, 1565, 1951, 1564, 1563, 1562, 1507, 1511, 1516, 1520, 1524, 1528, 1532, 1536, 1541, 1547,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Komarów-Osada, obręb 0014 Księżostany, numery działek ewidencyjnych:**
  370, 364, 42, 41, 376/1, 39, 40, 38/1, 374/1, 37/1, 32, 371, 37/2, 30/1, 33/1, 33/2, 373/2, 200, 359, 206, 199, 201, 209, 210, 207, 214, 215, 333, 219, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340 , 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351,
- **województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Komarów-Osada, obręb 0003 Huta Komarowska, numery działek ewidencyjnych:**
  5, 4, 3, 2, 1/3, 149,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Krynice, obręb 0007 Majdan Krynicki, numery działek ewidencyjnych:**
  272, 48/4, 48/1, 49/3, 52/2, 52/1, 53/6, 53/5, 53/4, 53/3, 53/2, 53/1, 280, 89/4, 281, 106/1, 104/6, 104/5, 103/6, 103/4,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Krynice, obręb 0003 Dąbrowa, numery działek ewidencyjnych:**
  287, 12/2, 281, 16/3, 17/3, 18/3, 26/3, 27, 30/4, 30/5, 296/2, 31/2, 36/1, 33, 39, 41/3, 42/2, 43/2, 44/2, 46/2, 48/4, 49/2, 49/1, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Krynice, obręb 0002 Budy Dzierążyńskie, numery działek ewidencyjnych:**
  5, 4, 288, 20, 21, 19/2, 19/1, 19/5, 19/4, 289, 287/26, 287/5, 287/6, 286, 287/7, 287/2, 287/11, 287/10, 287/30, 287/33, 58, 62, 290, 59, 100, 106, 101, 102/1, 107, 293,167,166/2, 166/1, 168, 170, 169, 171, 172, 173, 294,174, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 281,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0010 Sumin, numery działek ewidencyjnych:**
  177,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0011 Tarnawatka, ark. 3, numery działek ewidencyjnych:**
  192/1, 846/1, 192/2, 195/5, 194/1, 848, 308, 307, 305/3, 306, 850/1, 321/3, 320, 321/5, 321/6, 851, 275/1, 275/3, 275/4, 276/3, 275/5, 267/2, 267/3, 267/9, 267/10, 852, 370/12, 370/13, 373/8, 373/6, 1079, 374/14, 374/9, 374/10, 374/8, 376/7, 855, 376/6, 376/9, 376/10, 377/3, 377/5, 377/6, 377/7, 431, 437, 436/1, 435/1, 435/2, 434/4,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0016 Tarnawatka – Osada, numery działek ewidencyjnych:**
  2/16, 2/17, 2/18, 2/19, 2/20, 2/21, 2/22, 2/23,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0012 Tarnawatka – Tartak, numery działek ewidencyjnych:**
  52/7, 52/57, 59/2, 51/13, 51/6, 61/1, 32/1, 33/1, 73, 78 , 71/1, 71/2, 71/3,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0015 Wieprzów Tarnawacki, numery działek ewidencyjnych:**
  501/4, 501/2, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 10/1, 10/2, 11, 12, 13, 14, 15, 16 , 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24, 25/1, 26, 27, 28, 96, 29, 97, 98, 34, 99, 101, 102, 104/1, 104/2, 105/1, 106/1, 107/1, 108, 109, 110/1, 60/2, 61, 62/1, 62/2, 111, 112/1, 112/2, 113, 114, 120/2, 120/1, 147, 152, 156/1, 157/2, 159/2, 160/1, 161, 148/3, 148/2, 149/3,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tomaszów Lubelski, obręb 0027 Wieprzowe Jezioro, numery działek ewidencyjnych:**
  4/8, 4/7, 15, 18/3, 111, 23, 22/2,105, 68, 66, 67,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tomaszów Lubelski, obręb 0023 Sabaudia, numery działek ewidencyjnych:**
  189, 495, 190/1, 487, 190/2, 191, 199/2, 192, 193,
  228, 188, 376, 390/2, 391/3, 390/1,
- **województwo lubelskie, powiat tomaszowski, miasto Tomaszów Lubelski, obręb 0001 Tomaszów Lubelski, ark. 4, numery działek ewidencyjnych:**
  14/1, 14/2, 14/8 .

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 3 pkt 20 ustawy Prawo budowlane, **obejmuje nieruchomości położone w :**
Województwo: lubelskie, powiat: zamojski, Gmina: Zamość
Obręb ewidencyjny: 0009 [Kalinowice]
Nr działek: 6/37, 6/27, 6/29, 7/43, 8/26
Obręb ewidencyjny: 0022 [Szopinek]
Nr działek: 176/29
Obręb ewidencyjny: 0025 [Wólka Panieńska]
Nr działek: 123/4, 123/5, 123/2, 122/5
Obręb ewidencyjny: 0008 [Jatutów]
Nr działek: 29/4,29/8, 48/5, 55/13, 55/16, 234, 56/16
Województwo: lubelskie, powiat: zamojski, Gmina: Łabunie
Obręb ewidencyjny: 0007 [Łabuńki] **Arkusz mapy:** AR_4
Nr działek: 316, 287, 58/1
Obręb ewidencyjny: 0007 [Łabuńki] **Arkusz mapy:** AR_2
Nr działek: 71/4, 72/6, 74/12
Obręb ewidencyjny: 0007 [Łabuńki] **Arkusz mapy:** AR_3
Nr działek: 70/2, 6/4, 5/3
Obręb ewidencyjny: 0001 [Barchaczów] **Arkusz mapy:** AR_2
Nr działek: 787
Obręb ewidencyjny: 0004 [Łabunie] **Arkusz mapy:** AR_1
Nr działek: 41, 115, 130/2, 138, 214, 211
Obręb ewidencyjny: 0004 [Łabunie] **Arkusz mapy:** AR_2
Nr działek: 277
Obręb ewidencyjny: 0004 [Łabunie] **Arkusz mapy:** AR_6
Nr działek: 1410/23, 1410/21
Obręb ewidencyjny: 0006 [Wólka Łabuńska] **Arkusz mapy:** AR_2
Nr działek: 253, 256, 323, 335/2, 385, 453, 454
Obręb ewidencyjny: 0006 [Wólka Łabuńska] **Arkusz mapy:** AR_3
Nr działek: 1364, 1369, 1482, 1598, 1500
Województwo: lubelskie, powiat: zamojski, Gmina: Komarów – Osada
Obręb ewidencyjny: 0014 [Księżostany]
Nr działek: 44, 36, 31, 30/2, 197, 217, 220
Województwo: lubelskie, powiat: tomaszowski, Gmina: Krynice
Obręb ewidencyjny: 0002 [Budy Dzierążyńskie]
Nr działek: 6, 17/3, 334, 287/8, 102/2, 103/1, 175
Województwo: lubelskie, powiat: tomaszowski, Gmina: Tarnawatka
Obręb ewidencyjny: 0010 [Sumin]
Nr działek: 6/6, 178
Obręb ewidencyjny: 0011 [Tarnawatka] **Arkusz mapy:** AR_3
Nr działek: 195/3, 194/2, 305/2, 276/2, 267/5, 267/6, 373/3, 377/2, 433/2
Obręb ewidencyjny: 0012 [Tarnawatka-Tartak]
Nr działek: 51/5, 51/9, 33/2
Obręb ewidencyjny: 0015 [Wieprzów Tarnawacki]
Nr działek: 25/2
Województwo: lubelskie, powiat: tomaszowski, Gmina: Tomaszów Lubelski
Obręb ewidencyjny: 0027 [Wieprzowe Jezioro]
Nr działek: 22/1
Obręb ewidencyjny: 0023 [Sabaudia]
Nr działek: 194, 195, 185/2, 185/3, 186, 187, 391/4

Na podstawie przepisów zawartych w art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 41 *kpa* oraz z art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024, poz. 1151 ze zm.), strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy, o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący sprawę. W przypadku braku powiadomienia, doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny. Zgodnie z brzmieniem art. 49 *kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się obwieszczenia.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 ww. *ustawy przesyłowej*, w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,

2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,

– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego. Zgodnie z art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej* odwołanie wnosi się w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej*, zawiadomienie poprzez obwieszczenie, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim tj. od dnia 23 kwietnia 2026 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości wniesienia odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Jednocześnie informuję wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim telefonicznym umówieniu**.

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w zakładce Strona główna > Ogłoszenia > Decyzje Wojewody Lubelskiego: https://luwwlublinie.bip.gov.pl/decyzje-wojewody-lubelskiego/.

DATA PUBLICZNEGO OBWIESZCZENIA: 23 kwietnia 2026 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Michał Zdun
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34431353

eprasa.pl ac34cdcbe2

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Andrzeja Chmieleckiego

naszego Przyjaciela,
cenionego managera i eksperta sektora finansowego.

Wyrazy współczucia oraz szczere kondolencje dla

Rodziny i Bliskich

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Asseco Poland S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431476

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Przetarg na sprzedaż działki w Dusznikach-Zdroju

Burmistrz Miasta Duszniki-Zdrój
ogłasza ustny przetarg

na sprzedaż działki nr 96/4,
obręb Zdrój (7 619 m²)
przeznaczonej pod usługi
turystyczne (2-UT).

Cena wywoławcza 1 563 500 zł netto
(+23% VAT), wadium 200 000 zł
do 29 czerwca 2026 r.
Przetarg: 2 lipca 2026 r.,
godz. 12:00, Urząd Miasta, sala nr 17.

Szczegóły: bip.duszniki.pl,
tel. 74 86 97 663.

Kraj/34431372

BIUROWIEC „ZASTAL" NA SPRZEDAŻ

Zarządca masy sanacyjnej ASAS sp. z o.o. ogłasza przetarg pisemny z ustną licytacją, którego przedmiotem jest biurowiec „ZASTAL" w Zielonej Górze, składający się z:

1. nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/1 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110312/0,
2. nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/2 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110314/4,

z własnością których związane są udziały wynoszące po 390/780 części, którą to nieruchomość wspólną stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, objętą KW nr ZG1E/00070413/5. Nieruchomość wspólną stanowią działki ewidencyjne nr 120/59 oraz 120/60, o łącznej powierzchni wynoszącej 0,3075 ha oraz części wspólne posadowionego na niej budynku biurowego, o 9 kondygnacjach, położony pod adresem Sulechowska 4A w Zielonej Górze.

Lokale tworzą dziewięcio i częściowo dziesięciokondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej 3528,90 m2. Przeciętna powierzchnia kondygnacji ok. 350 m² (po obrysie). Obiekt posiada pełne podpiwniczenie, osiem kondygnacji nadziemnych oraz dach z infrastrukturą techniczną.

CENA WYWOŁAWCZA (minimalna): 5.265.000,00 zł netto

WADIUM: 526.500,00 zł

TERMIN SKŁADANIA OFERT: 15 maja 2026 r., godz. 16:00

TERMIN WPŁATY WADIUM: 15 maja 2026 r. (liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym)

TERMIN I MIEJSCE OTWARCIA OFERT: 18 maja 2026 r., godz. 9:30, Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Oferty należy składać na adres kancelarii notarialnej: Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie wadium w wys. 526.500,00 zł. Wadium wnosi się przelewem na rachunek bankowy prowadzony dla ww. Kancelarii Notarialnej, przez bank Santander Bank Polska o numerze: 94 1090 1870 0000 0001 4646 4251, z dopiskiem: *„WADIUM ASAS Sp. z o.o. (tu podać nazwę oferenta)".* Wpłata wadium musi zostać potwierdzona poprzez podpisanie PROTOKOŁU WPŁATY KWOTY DO DEPOZYTU w ww. Kancelarii Notarialnej. Bezzwrotny koszt sporządzenia protokołu wynosi 1800,00 zł brutto i pokrywany jest przez oferenta.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z jej treścią bez jej otwarcia kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do ww. kancelarii notarialnej wraz z dopiskiem:

„NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ASAS"

OPERAT SZACUNKOWY, REGULAMIN PRZETARGU WRAZ Z WZOREM OFERTY udostępniany jest w dowolnej formie po uzgodnieniu z zarządcą pod nr telefonu: 536 514 052 lub adresem e-mail: weronika.kawa@hambura.pl."

Kraj/34431316

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 630/25 toczy się postępowanie z wniosku Urszuli Kałuża-Mnich o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie, którego przedmiotem jest udział wynoszący 9/32 części w nieruchomości stanowiącej działkę nr 2086 w obr. 1026 położonej w Jaworznie przy ul. Pszczelnik 57, dla której Sąd Rejonowy w Jaworznie, Wydział V Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1J/00010737/9, której współwłasność w częściach po 3/32 wpisana jest na rzecz Zdzisława Herman syna Henryka i Weroniki, Zofii Bara córki Henryka i Weroniki oraz Janiny Gut córki Henryka i Weroniki.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Zdzisława Herman i Janiny Gut, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie o ile zostanie ono udowodnione.

Kraj/34431162

Politechnika Wrocławska

Ogłoszenie przetargowe nr 5/2026

Politechnika Wrocławska ogłasza drugi pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż

prawa własności nieruchomości gruntowej składającej się z działki nr 111 (obręb nr 0013 Piaskowa Góra) o powierzchni 0,1541 ha zabudowanej czterokondygnacyjnym budynkiem usługowym z częścią warsztatowo–magazynową i częścią hotelową, położonej w Wałbrzychu przy ul. Braci Śniadeckich 5, powiat m. Wałbrzych, województwo dolnośląskie

Lokalizacja i opis nieruchomości:

- teren o powierzchni 0,1541 ha zabudowanej czterokondygnacyjnym budynkiem usługowym z częścią warsztatowo–magazynową i częścią hotelową, położonej w Wałbrzychu przy ul. Braci **Śniadeckich 5,** powiat m. Wałbrzych, województwo dolnośląskie,
- powierzchnia zabudowy budynku wynosi: 546,75m², powierzchnia użytkowa wynosi: ok. 1392,46 m²,
- budynek posiada świadectwo charakterystyki energetycznej nr SCHE/24913/14/2025,
- Sąd Rejonowy w Wałbrzychu VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SW1W/00019918/3.

Parametry charakterystyki energetycznej budynku:

- wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową: EU = 432,72 kWh/(m²-rok),
- wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową: EK = 599,88 kWh/(m²-rok),
- wskaźnik rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną: EP = 697,21 kWh/(m²-rok),
- jednostkowa wielkość emisji CO_2: E_{co2} = 0,1333 t CO_2/(m²-rok),
- udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową:U_{oze}=0,00 %

Cena wywoławcza i opłaty:

- **Cena wywoławcza** nieruchomości wynosi **1 420 100 zł netto**.
- **Wadium: 284 020** zł.

Wymagania i dokumenty:

- Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z warunkami przetargu opisanymi w regulaminie zbywania nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz informacjami przetargowymi dostępnymi na stronie internetowej: https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-na-sprzedaz.
- Pisemne oferty i dokumenty należy składać w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) zgodnie z wytycznymi zawartymi w informacji przetargowej i w § 5 regulaminu zbywania nieruchomości Politechniki Wrocławskiej.
- **Termin składania ofert:** do dnia 22 maja 2026 r., do godz. 8:30. Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.
- **Miejsce składania ofert:** Sekretariat Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże S. Wyspiańskiego 27, bud. A-1, pok. 140.
- **Wadium:** obowiązkowa wpłata przed złożeniem oferty na konto PWr.: Santander Bank Polska S.A. nr 37 1090 2402 0000 0006 1000 0434 z zaznaczenie celu wpłaty – „ Ogłoszenie przetargowe nr 5/2026 – działka nr 111 _Wałbrzych".
- Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet ceny zakupu.
- Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach.
- Oferent obowiązany jest do zapoznania się z informacjami dotyczącymi przetwarzania danych osobowych, które dostępne są na stronie: http://biznes.pwr.edu.pl/badania-i-rozwoj/przetwarzanie-danych-osobowych.

Informacje dodatkowe:

- Skutki podatkowe sprzedaży zostaną określone przez Politechnikę Wrocławską zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu zawarcia umowy sprzedaży.
- Prawo pierwokupu przedmiotu przetargu przysługuje Krajowemu Zasobowi Nieruchomości na podstawie art. 30a ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. o Krajowym Zasobie Nieruchomości.
- Zbycie nieruchomości wymaga zgody Prezesa Prokuratorii Generalnej.

Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się w dniu **22 maja 2026 r. o godz. 9:00** w Gmachu Głównym Politechniki Wrocławskiej (bud. A-1), Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, sala 241 (Sala Senatu). Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. Część jawna przetargu odbywa się w obecności oferentów.

Kontakt i informacje:

- Dział Zarządzania Majątkiem, tel. 71 320 37 84, e-mail: dzm@pwr.edu.pl, godziny pracy: poniedziałek – piątek, w godz. 7:30–15:30

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

Kraj/34431395

Zgromadzenie Wspólników Spółki
Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

działając na podstawie Regulaminu przeprowadzania konkursu na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 17 kwietnia 2026 r. ogłasza konkurs na stanowisko:

Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Nr KRS: 0000478154, siedziba: ul. Konstytucji 3 Maja 35, 66-300 Międzyrzecz

Pisemne oferty należy składać za pośrednictwem poczty, lub osobiście w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, w terminie do dnia **30 kwietnia 2026 r. do godziny 14:00.**

Za datę zgłoszenia uważa się datę wpływu zgłoszenia do siedziby Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu (sekretariat Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzecz, I piętro)

Kandydat na Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością musi spełniać łącznie następujące wymogi:

a) posiada wykształcenie wyższe lub wykształcenie wyższe uzyskane za granicą uznane w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych,
b) posiada co najmniej 5-letni okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę, lub świadczenia usług na podstawie innej umowy lub wykonywania działalności gospodarczej na własny rachunek,
c) posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych albo wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek,
d) niekaralność za przestępstwa, o których mowa w art. 18 ust. 2 ustawy z dnia 15 września 2000 roku – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 18 ze zm.),
e) dopełnić obowiązku, o którym mowa w art. 7 ust. 1 i ust. 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1519) – o ile go dotyczy.

Warunkiem udziału w postępowaniu konkursowym jest złożenie pisemnej oferty, wraz z kompletem dokumentów, zgodnie z warunkami podanymi w Regulaminie przeprowadzania konkursu na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 17 kwietnia 2026 r. oraz ogłoszeniu o konkursie na stanowisko Prezesa.

Oferta powinna zawierać:

a) druk oferty – załącznik Nr 1,
b) list motywacyjny wraz z CV,
c) poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię dyplomu ukończenia studiów wyższych lub wyższych uzyskanych za granicą uznanych w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych,
d) pisemną koncepcję rozwoju Spółki zawierającą planowany i celowy zestaw działań zmierzający do poprawy działalności Spółki,
e) aktualne zaświadczenie o niekaralności z Krajowego Rejestru Karnego (wystawione nie wcześniej niż 30 dni przed upływem terminu składania ofert),
f) aktualne zaświadczenie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do pełnienia funkcji Prezesa Zarządu (wystawione nie wcześniej niż 1-miesiąc przed datą ogłoszenia),
g) oświadczenie dotyczące wymogów wynikających z § 4 ust.1 – załącznik Nr 2,
h) oświadczenie o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych oraz korzystania w pełni z praw publicznych – załącznik Nr 5,
i) oświadczenie o niekaralności za przestępstwa popełnione z winy umyślnej – załącznik Nr 6,
j) oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzania konkursu na stanowisko Prezesa Spółki i jego akceptacja – załącznik Nr 3,
k) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych kandydata dla celów postępowania konkursowego na Prezesa Spółki – załącznik Nr 4,
l) oświadczenie o nieujawnianiu ani niewykorzystywaniu dokumentów i informacji dotyczących Spółki powziętych przez kandydata w związku z uczestnictwem w konkursie na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki – załącznik Nr 7,
m) informacje o nr telefonu, pod którym należy kontaktować się z kandydatem.

Wszystkie oświadczenia kandydata i koncepcja rozwoju Spółki winny być opatrzone datą i własnoręcznym podpisem kandydata.

W razie braków formalnych oferty lub innych braków formalnych, kandydat może je uzupełnić do chwili określonej w wezwaniu o ich uzupełnienie. Wezwanie może nastąpić pisemnie lub telefonicznie.

W toku postępowania konkursowego, również w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej, kandydat może przedstawić Zgromadzeniu Wspólników wszelkie dodatkowe dokumenty.

Oferta nie spełniająca wymagań Regulaminu i nieuzupełniona w terminie, lub złożona po upływie terminu określonego w ogłoszeniu, nie podlega rozpatrzeniu, a kandydaci nie wezmą udziału w postępowaniu konkursowym. Złożone oferty nie podlegają zwrotowi.

Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie odpowiednio:

„Postępowanie kwalifikacyjne na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością– nie otwierać" i zaadresowane na adres:

Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzecz

Kandydaci, których oferty po weryfikacji uznane zostały za kompletne, dopuszczeni są do II etapu konkursu, o czym zostaną powiadomieni listem poleconym lub telefonicznie.

Kandydatom mogą zostać udostępnione dokumenty Spółki (bilans, rachunek zysków i strat, krótka informacja o Spółce) w zakresie danych finansowych, jakimi spółka dysponuje na dzień udostępnienia, po złożeniu przez nich oświadczenia o nieujawnianiu ani niewykorzystywaniu dokumentów oraz informacji dotyczących Spółki.

W drugim etapie konkursu na Zgromadzeniu Wspólników, Wspólnicy na podstawie informacji zawartych w ofertach i załączonych do ofert dokumentów oraz w oparciu o rozmowę kwalifikacyjną z kandydatami, oceniać będą w szczególności:

a) wiedzę w zakresie działania Spółki,
b) znajomość zagadnień związanych z zarządzaniem i kierowaniem zespołami pracowników,
c) znajomość zasad funkcjonowania spółek handlowych,
d) znajomość zagadnień dotyczących zamówień publicznych,
e) znajomość ograniczeń prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne,
f) doświadczenie niezbędne do wykonywania funkcji Prezesa Zarządu w spółce prawa handlowego,
g) znajomość zasad ekonomii, planowania, analizy finansowej i rachunkowości zarządczej.

O dokładnym terminie i miejscu przeprowadzenia rozmowy kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie lub telefonicznie, co najmniej na 2 dni przed jej terminem.

Wspólnik Spółki może w każdym czasie, bez podania przyczyny, zdecydować o zakończeniu postępowania konkursowego bez rozstrzygnięcia, o czym powiadomiony zostanie pisemnie kandydat.

Od wszelkich rozstrzygnięć podjętych w ramach konkursu nie przysługują środki odwoławcze.

Pełna treść ogłoszenia wraz z załącznikami jest dostępna w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu

Przewodniczący Zgromadzenia Wspólników

Kraj/34431232

eprasa.pl ac34cdcbe2

Niemcy chcą letnich igrzysk, Polacy się nie palą

W sondażach w kilku niemieckich miastach walczących o igrzyska w 2036 lub 2040 r. zdecydowanie wygrali zwolennicy igrzysk. W Polsce panuje cisza i niechęć.

Radosław Leniarski

• **Na igrzyskach w Mediolanie prezes PKOl Radosław Piesiewicz i prezydent RP Karol Nawrocki przekazali szefowej MKOl Kirsty Coventry (na zdjęciu) oficjalny list intencyjny w sprawie organizacji igrzysk w 2040 r.**
FOT. SARAH STIER/GETTY IMAGES

W Dortmundzie igrzyska zdobyły poparcie 68,2 proc. głosujących w sondażu. Dortmund będzie jednym z głównych miast kandydatury regionu Kolonia-Ren-Ruhra w Nadrenii-Północnej Westfalii, starającego się o igrzyska 2036, 2040 lub 2044 r. Wcześniej podobny sondaż przeprowadzono w Monachium. Do czasu ogłoszenia wyników na północy Niemiec, stolica Bawarii uważała się za wielką zwycięzczynię z poparciem 66,4 proc. Tymczasem olimpijskie rekordy padły w Akwizgranie (77 proc.), Moenchengladbach (74,5 proc.), Duisburgu (73 proc.). W Kolonii po ogłoszeniu wyników sondażu podświetlono w kolorach olimpijskich most Hohenzollernów.

Nie wiadomo, z czym jest związany gwałtowny zwrot niemieckiej opinii publicznej, ale on nastąpił – idea olimpijska przebiła się przez mur wcześniejszej niechęci. W wyniku entuzjazmu Niemców, związek olimpijski (DOSB) będzie musiał wybrać tylko jedną kandydaturę z aż czterech i promować w MKOl tę zwycięską, żeby nie doszło do kandydackiego kanibalizmu. Ścigają się Berlin, Hamburg, Nadrenia-Północna Westfalia i Monachium. Wszystkie miasta uzyskały ponad 50-procentowe poparcie, co jest nieformalnym warunkiem akceptacji kandydatury przez MKOl.

Powtórka Letniej Bajki

Być może entuzjazm wśród Niemców wzbudziły igrzyska w sąsiedzkim Paryżu – był to niewątpliwy sukces MKOl i Francuzów. Być może przekonała ich obietnica przyspieszonej odbudowy sfatygowanej infrastruktury, co – dzięki unowocześnionym drogom i połączeniom kolejowym – pomoże w odzyskaniu spójności regionów. Niemcy pamiętają „Letnią Bajkę", Sommermärchen, fantastyczny dla nich mundial w 2006 r., który odegrał arcyważną, jednoczącą rolę w coraz bardziej zróżnicowanym kulturowo i etnicznie kraju.

Faworytem w wewnątrzniemieckim głosowaniu jest Nadrenia-Północna Westfalia ze względu na politykę sportową: burmistrz Kolonii był kiedyś szefem komitetu olimpijskiego, a obecny szef DOSB jest ważnym politykiem FDP z tego regionu.

Ale nie tylko Niemcy zapłonęli olimpijskim ogniem. Do wyścigu o igrzyska w 2036 r. i 2040 r. szykuje się rekordowa liczba krajów i miast. Oprócz niemieckich aglomeracji są to Ahmadabad (Indie), Stambuł (Turcja), Nusantara (Indonezja), Doha (Katar), Meksyk z czterema miastami Guadalajarą, Mexico City, Tijuaną i Monterrey, a także Santiago (Chile), Egipt (z miastem olimpijskim, budowanym pod Kairem), RPA z Johannesburgiem, Kapsztadem i Durbanem, Londyn. No i Warszawa, która jak na razie nie płonie olimpijskim ogniem – najwyżej się tli.

Faworytem w wewnątrzniemieckim głosowaniu jest Nadrenia-Północna Westfalia ze względu na politykę sportową: burmistrz Kolonii był kiedyś szefem komitetu olimpijskiego, a obecny szef DOSB jest ważnym politykiem FDP z tego regionu

Przeprowadzenie sondażu lub referendum nie jest obligatoryjne, ale bez dowodu społecznego poparcia dla igrzysk, MKOl nie przyzna prawa do organizacji. W Polsce ostatnie badania „olimpijskie" przeprowadzono w sierpniu 2024 r. Tylko 45 proc. badanych przez CBOS poparło starania o igrzyska, 41 proc. badanych było przeciwne. Badanie było niedoskonałe, ponieważ przeprowadzono je na grupie 1000 osób z całej Polski. Nie wiadomo, jak odnieśliby się do pomysłu najbardziej zainteresowani – mieszkańcy Warszawy. Można tylko podejrzewać, że byliby niechętni, ale o tym za chwilę.

Polacy są sceptyczni

Z wpisów pod artykułami dotyczącymi igrzysk – to bardzo niedoskonały probierz, wiadomo – wynika, że olbrzymia większość czytelników jest przeciwna igrzyskom ze względu na podejrzenia co do zbyt wysokich kosztów, zwykle przekraczających założony budżet. Ludzie piszą, że najpierw trzeba sfinansować szkolnictwo i służbę zdrowia, a infrastrukturę już mamy.

Robert Korzeniowski, jeden z twórców strategii polskiego sportu, komplementarnej z projektem Warszawa 2040, uważa, że bogate państwo, w jakie przez niemal cztery dekady zmieniła się Polska, stać na igrzyska. Mało tego, uważa też, że mogą one stać się kołem zamachowym dla polskiej gospodarki, a także spoiwem społecznym, wspólną ideą w spolaryzowanym społeczeństwie i łącznikiem między regionami. A jeśli chodzi o infrastrukturę: wiele obiektów i tak powinniśmy zbudować, bo ich po prostu brakuje.

Czterokrotny mistrz olimpijski, a także rząd, władze Warszawy czy PKOl jak na razie nie wykazują nadmiernej aktywności w sprawie.

Na igrzyskach w Mediolanie – po długich oporach – prezes PKOl Radosław Piesiewicz i prezydent RP Karol Nawrocki przekazali szefowej MKOl Kirsty Coventry oficjalny list intencyjny. Trwają tzw. konsultacje z zainteresowanymi gminami – igrzyska to nie tylko miasto-gospodarz, ale także ośrodki sportowe dla reprezentacji, które do igrzysk się przygotowują. Skończyły się konsultacje społeczne, w których mieszkańcy mogli wpisać swoją opinię na stronie startegiasportu.pl. Strona już nie działa.

Niespieszne tempo tłumaczone jest zmianą metody wyłaniania gospodarza igrzysk, tzw. New Norm. Teraz MKOl przeprowadza „ciągły dialog" z kandydatami, a na koniec, na sesji komitetu prawdopodobnie około 2028 r., zostanie przedstawiona pod głosowanie jedna, rekomendowana kandydatura. Gdyby przepadła, MKOl wróci do dialogu z innymi kandydatami.

Wygląda na to, że budowa obiektów, organizacja igrzysk to będzie mały problem, a duży – wcześniejsze przekonanie Warszawiaków do igrzysk. W sondażu CBOS najbardziej sceptyczni byli mieszkańcy dużych miast. A Warszawa jest największa. ●

SPORT.PL

- **Leicester nad przepaścią. Smutna historia mistrza Anglii sprzed 10 lat**
- **Widzewowi coraz mocniej zagląda w oczy widmo spadku z Ekstraklasy**
- **Rozmowa z Marianem Kmitą, szefem sportu w Polsacie, nie tylko o sytuacji w PKOl**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431344

Syndyk masy upadłości PRZEDSIĘBIORSTWA PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWEGO „INSTAL-ROW" SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ w upadłości z siedzibą w Rybniku (sygn. akt XII GUp 63/18) ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż z wolnej ręki przedsiębiorstwa upadłej spółki, obejmującego nieruchomość gruntową zabudowaną położoną w Rybniku przy ul. Wierzbowej 13B, dla której Sąd Rejonowy w Rybniku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgi wieczyste nr GL1Y/00122045/0, GL1Y/00000369/6 oraz GL1Y/00122046/7, oraz ruchomości zgodnie z wykazem stanowiącym załącznik nr 1 do regulaminu przetargu.

Cena wywoławcza wynosi **839.300,00 zł netto**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **83.930,00 zł** (10% ceny wywoławczej) na rachunek bankowy nr 68 1020 2498 0000 8102 0772 1030 do dnia **15 maja 2026 r.**

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach opisanych „PPHU INSTAL-ROW Sp. z o.o. w upadłości – OFERTA PRZETARGOWA – XII GUp 63/18 – NIE OTWIERAĆ" w Kancelarii Notarialnej Anny Muzyk w Dąbrowie Górniczej przy ul. Włodzimierza Majakowskiego 32/2, w terminie do dnia **15 maja 2026 r.** (decyduje data wpływu). Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w tej samej Kancelarii Notarialnej w dniu **18 maja 2026 r. o godz. 12.30**.

Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana, zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia. Wadium złożone przez pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie czternastu dni od dnia rozpoznania ofert, bez odsetek. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Organizatora Przetargu, a także w przypadku zamieszczenia przez oferenta w ofercie zakupu nieprawdziwych danych. Nabywca zobowiązany jest do pokrycia wszelkich kosztów związanych z przeniesieniem własności przedmiotu sprzedaży. Oferta składana jest na własny koszt i ryzyko oferenta; żadne koszty związane z uczestnictwem w przetargu nie będą zwracane przez masę upadłości ani przez Organizatora Przetargu. Organizator Przetargu zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn w każdym czasie, jak również prawo odstąpienia od podpisania umowy sprzedaży, jeżeli zajdą ku temu przesłanki.

Opis i oszacowanie nieruchomości oraz regulamin przetargu dostępne są do wglądu w Biurze Syndyka Jędrzeja Minkusa, ul. Sikorskiego 35, Dąbrowa Górnicza (godz. 9.00–14.00). Informacje pod nr. tel. 882-947-554.

1 RP

34430062

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl ac34cdcbe2

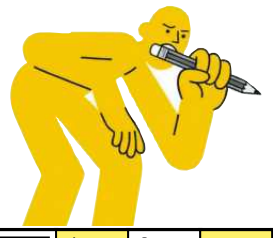

krzyżówka

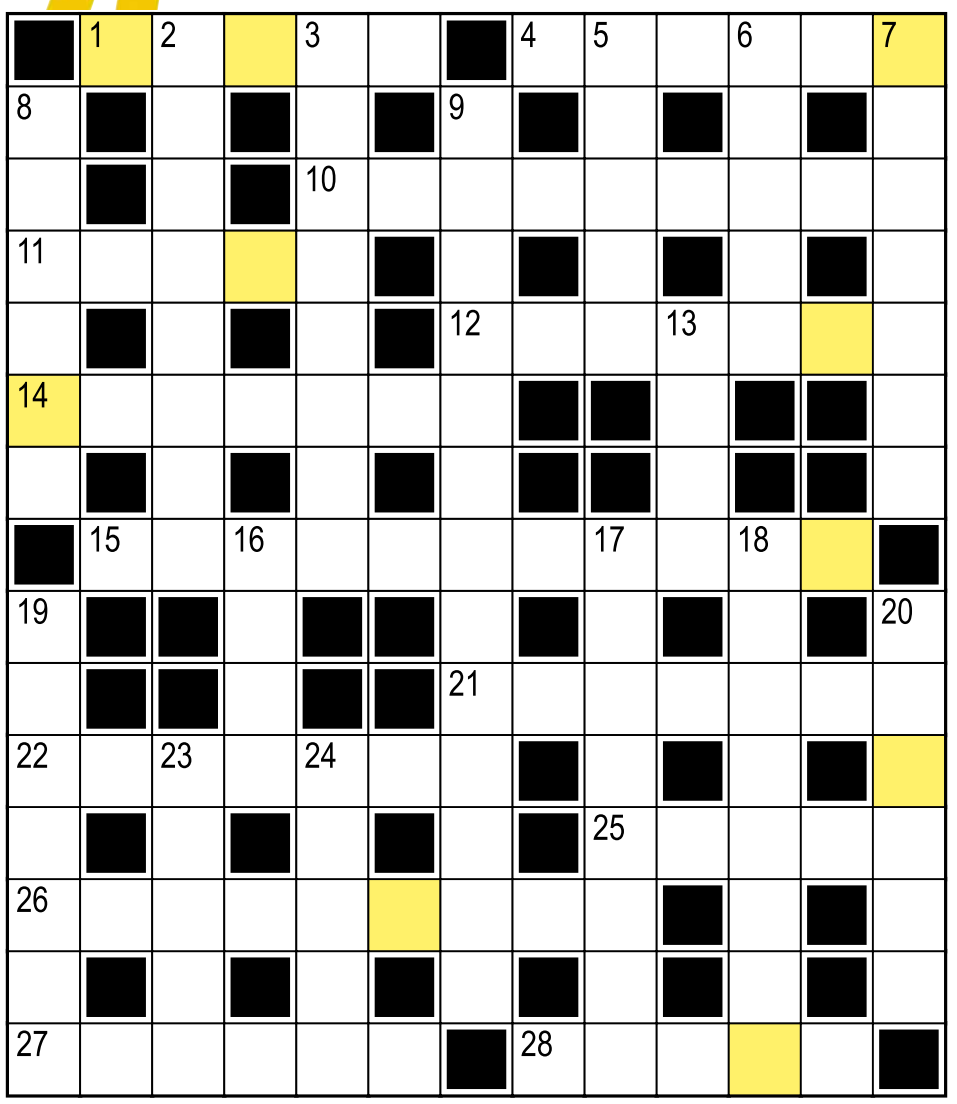

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) mandryle, magoty, marmozety, makaki
4) Aleksander, autor wiersza o osiołku, któremu w żłoby dano
10) narty do najszybszych szusów
11) ruchy mylące przeciwnika, np. w koszykówce
12) warzywo rzekomo odstraszające wampiry
14) ułatwi włamywaczowi sforsowanie zamka do drzwi
15) zwroty grzecznościowe, miłe gesty
21) czynnik inspirujący do działania; bodziec, pobudka
22) ssaki zwane również jaźwcami
25) wizerunek polityka, artystki
26) podprowadzi kasztany, siwki
27) ambrozja i ..., raczyli się nimi bogowie na Olimpie
28) kompania – baczność! na ... – broń!

Pionowo:
2) sposób podróżowania z piosenki Karin Stanek
3) gość z daleka
5) „... młodych bandytów", płyta zespołu Róże Europy
6) serce jak ..., czyli silne, zdrowe
7) pomaga osobie z niepełnosprawnościami
8) sandałowe lub genealogiczne
9) potocznie o artykule dodanym na łamy w ostatniej chwili, by pozbyć się luki
13) król ..., organizował obiady czwartkowe
16) komedia z kaowcem i inżynierem Mamoniem
17) storczyk
18) hantle na siłce lub odważniki na szalce
19) rzeka kojarzona z cytatem „Kości zostały rzucone"
20) na stoliku przed gościem restauracji
23) serce miasta
24) „Przemija ... w nas", śpiewa Seweryn Krajewski

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 15 z 22.04:
Poziomo: 1) mahoń **4)** Holmes **10)** erytrocyt **11)** moher **12)** godność **14)** światło **15)** imprezowicz **21)** zdjęcie **22)** Natasza **25)** Stoch **26)** jasnowidz **27)** ciasto **28)** skwar
Pionowo: 2) archaizm **3)** operator **5)** ogród **6)** macho **7)** sztućce **8)** Zamość **9)** Bydgoszczanin **13)** nogi **16)** pula **17)** wujaszek **18)** Cichosza **19)** Dunajec **20)** techno **23)** Tesla **24)** sport
Hasło: Hart ducha.

sudoku

	2		1	4	3	6		9
8	9		7			4		
6	3		8		5		1	7
3	4	8						
1	6	9	5	2		8	3	4
2						9		
	8	3		7	6	1		
9	7		2	5				8
		2				5	7	6

	2				3	6		9
8			7					
6			8		5			7
3	4							
1	6	9		2		8		4
						9		
		3			6	1		
9	7			5				8
						5		

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

K	A	K	Y	C	Z	O
R	S	L	B	I	R	R
O	B	K	U	U	Z	R
T	A	I	N	T	Z	F
Y	K	E	I	C	I	W
I	A	L	Ę	N	D	Y
G	A	T	Ó	D	O	T
D	T	U	Ł	Ź	N	P
Y	K	R	A	K	R	Y

cielę, dywiz, rozrzutnik, bicykl, akrobatyka, dyktatura, łódź, krypton

Hasło z 22.04: szamanka

skojarzenia

Peyo	Holenderka	Julia	Klon
Sobowtór	Pantagruel	Chmiel	Clyde
Christa	Bliźniak	Papa	Kalenica
Gąsior	Goscinny	Bestia	Dubler

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

Rozwiązanie z 22.04:
Tytuły arystokratyczne: Baron, Graf, Delfin, Markiz. **Kojarzą się z Napoleonem:** Święta Helena, Kapral, Fiołek, Borodino. **Zwierzęta z „Folwarku zwierzęcego" Orwella:** Mojżesz, Major, Chyży, Bokser. **W liczbie mnogiej są polskimi zespołami bigbitowymi:** Chochoł, Skald, Tajfun, Trubadur

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

wyborcza

WYBORCZA
O ODPADACH

Czwartek, 23 kwietnia 2026 | Redaktor prowadzący Kamilla Sierocka wyborcza.pl

Polscy naukowcy liderami

Odpadowe innowacje pod lupą

Jak wysprzątać kosmos, jak zastąpić plastik z wykorzystaniem bakteriofagów, co można „wydobyć" z solanki? To przykłady międzynarodowych projektów, nad którymi pracują naukowcy z polskich uczelni i które otrzymały finansowanie w prestiżowych programach

FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sławomir Szymański

Jak zagospodarować solankę powstającą w procesach odsalania wody? Na tym koncentruje się koordynowany przez Politechnikę Wrocławską projekt BrinE-loop (Innovative Process Loops and Materials for Electrified Brine Valorization), na który niedawno przyznano prawie 4 miliony euro w konkursie EIC Pathfinder Challenges 2025.

Co można wydobyć z solanki

EIC Pathfinder to jeden z najbardziej prestiżowych instrumentów finansowania badań w ramach programu Horyzont Europa. Wspiera projekty z obszaru deep tech, z którymi wiąże się stosunkowo wysokie ryzyko naukowe, ale jednocześnie mają ogromny potencjał, ponieważ zwykle dają szansę na opracowanie innowacyjnych technologii czy rozwiązań.

W tej edycji spośród 647 zgłoszeń wybrano 30 projektów w czterech obszarach: biotechnologia roślin, AI w onkologii, robotyka budowlana oraz technologie „waste-to-value". Właśnie w tej ostatniej kategorii mieści się projekt BrinE-loop. Będzie realizowany przez międzynarodowe konsorcjum. Wspomniane (prawie) 4 miliony euro to budżet łączny – z tego blisko 780 tys. euro zostanie przeznaczone na badania prowadzone w laboratoriach PWr., która jest w tym przedsięwzięciu liderem.

A dlaczego akurat solanka tak zainteresowała naukowców? I dlaczego ten projekt znalazł uznanie w konkursie, otrzymując znaczne dofinansowanie?

Zacznijmy od tego, że na świecie działa dziś ponad 21 tys. instalacji odsalających, które produkują miliony metrów sześciennych słodkiej wody dziennie. Produktem ubocznym tego procesu jest jednak stężona solanka, a jej zrzut do mórz i oceanów stanowi poważne obciążenie dla środowiska.

Naukowcy widzą w niej jednak „płynną kopalnię", z której można wydobyć cenne minerały i surowce.

– Nasza wizja opiera się na stworzeniu zamkniętego obiegu, w którym solanka z odsalania przestaje być odpadem, a staje się źródłem strategicznych surowców, takich jak magnez czy lit. Chcemy udowodnić, że dzięki zaawansowanym procesom elektrochemicznym możemy nie tylko chronić środowisko, ale też realnie wzmacniać niezależność surowcową Europy – wyjaśnia dr hab. inż. Sławomir Porada z PWr., który pokieruje konsorcjum. W jego skład wchodzą także holenderska firma specjalizująca się w technologiach separacji oraz trzy uczelnie: z Belgii, Norwegii oraz Niemiec.

– Każdy z partnerów wnosi unikalną wiedzę, od syntezy nowych materiałów po modelowanie skomplikowanych procesów transportu jonów – podkreśla naukowiec z PWr. – Ten interdyscyplinarny miks jest niezbędny, by stworzyć technologię, która w przyszłości wyjdzie z laboratorium i znajdzie zastosowanie w przemyśle.

Uwalniają bakteriofagi. Będzie mniej plastiku

Inny międzynarodowy, koordynowany przez Polaków projekt w prestiżowej ścieżce EIC Pathfinder Challenges nazywa się BIO4PAK. Tu liderami jest grupa mikrobiologów z Uniwersytetu Łódzkiego. O co chodzi w tym projekcie? Naukowcy odchodzą od tworzyw sztucznych na rzecz biopolimerów, czyli wytwarzanych przez mikroorganizmy w procesach fermentacji. Takie materiały po zakończeniu użytkowania mogą ulec naturalnemu rozkładowi, zamiast przez setki lat zalegać na wysypiskach. Ważna sprawa w świecie zalanym przez plastik.

Najbardziej przełomowym założeniem projektu jest wykorzystanie bakteriofagów – wirusów, które w naturze od milionów lat regulują populacje bakterii.

– Choć słowo „wirus" budzi lęk, fagi to nasi naturalni sojusznicy. Ich działanie opiera się na wysokiej selektywności. Konkretny fag rozpoznaje i atakuje wyłącznie wybrany gatunek bakterii. Po zainfekowaniu szkodliwego drobnoustroju, na przykład Salmonella, wirus przejmuje nad nim kontrolę, namnaża się i doprowadza do jego eliminacji. Cały proces jest bezpieczny dla środowiska, gdyż fagi atakują wyłącznie bakterie i są bezpieczne dla ludzi, zwierząt i środowiska – wyjaśnia dr Karolina Rudnicka, prof. UŁ z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, koordynatorka projektu BIO4PAK.

Jaki to ma związek z polimerami? To właśnie ta selektywność sprawia, że opracowywana technologia może być alternatywą dla chemicznych konserwantów i nadmiernego stosowania antybiotyków w łańcuchu produkcji żywności.

BIO4PAK nie polega jednak na prostym „nasączeniu" folii wirusami. Kluczowy jest mechanizm kontrolowanego uwalniania bakteriofagów – technologia PhagTec. Fagi zostają zamknięte w materiale opakowaniowym w stanie uśpienia i pozostają nieaktywne, dopóki nie pojawi się realne zagrożenie. Ruszają do ataku w obecności niepożądanych drobnoustrojów.

Takie opakowanie pełni jednocześnie rolę biologicznego czujnika i tarczy ochronnej. Reaguje tylko wtedy, gdy żywności grozi zepsucie, a przy tym nie wpływa na jej smak, zapach ani wartość odżywczą. Dla konsumenta oznacza to produkt bezpieczniejszy, świeższy i mniej „naszpikowany" chemią.

A po użyciu takie opakowanie nie staje się kolejnym odpadem na wysypisku. To materiał, który naturalnie się rozkłada, i to jest jego przewaga nad plastikiem.

Dodajmy, że technologia PhagTec może być wykorzystana również w rolnictwie, medycynie czy ochronie środowiska lub zdrowia – np. poprzez jej umocowanie na polimerach stosowanych w opatrunkach przeznaczonych do leczenia zakażeń bakteryjnych, zwłaszcza tych trudno gojących się i wywołanych przez szczepy wielolekooporne.

W kosmosie ma być obieg zamknięty

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie jest liderem i głównym koordynatorem innowacyjnego projektu CE4SPACE (Circular Economy for Space), realizowanego w ramach unijnego programu Horizon Europe – MSCA Doctoral Networks. Jego budżet przekracza 4,5 mln euro, a celem jest wprowadzenie zasad gospodarki o obiegu zamkniętym (GOZ) do eksploracji i eksploatacji... przestrzeni kosmicznej.

Wpisuje się to w plan Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA), by od roku 2030 europejski sektor kosmiczny nie generował już nowych odpadów.

Ambitny plan. Wyzwanie jest poważne, bo liczba satelitów na orbitach ziemskich dość szybko rośnie, a do tego dochodzą różne „pozostałości" misji kierowanych na Księżyc i Marsa. Tymczasem ekologia w przestrzeń kosmiczną właściwie nie dotarła: większość urządzeń projektuje się dziś w taki sposób, że ich ponowne wykorzystanie jest niemożliwe. Dlatego wokół Ziemi krąży coraz więcej odpadów kosmicznych.

Konsorcjum CE4SPACE ma zająć się nowatorskimi rozwiązaniami naukowymi, technologicznymi i biznesowymi, które umożliwią ograniczenie, a docelowo wyeliminowanie tego problemu. Koordynatorem tego międzynarodowego projektu jest Wydział Technologii Kosmicznych AGH pod kierownictwem prof. Tadeusza Uhla. A w skład konsorcjum wchodzi jeszcze pięć uczelni: po jednej z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Luksemburga oraz dwie francuskie.

Obszary, które mają na oku naukowcy, brzmią intrygująco. Chodzi m.in. o opracowanie technologii pozyskiwania i przetwarzania materiałów ze śmieci kosmicznych, ale też lokalnych zasobów księżycowych (np. regolitu) do budowy nowych elementów infrastruktury w przestrzeni kosmicznej. W grę wchodzi też ekoprojektowanie (eco-design) wydłużające żywotność satelitów czy rozwój metod aktywnego usuwania śmieci z orbit. ●

eprasa.pl ac34cdcbe2

Już teraz mamy swoje odpady promieniotwórcze

Co z nimi robimy?

Elektrowni atomowej w Polsce jeszcze nie mamy, ale odpady promieniotwórcze są już w naszym kraju wytwarzane. A gdy elektrownia powstanie, z czasem dojdzie jeszcze wypalone paliwo jądrowe. A to szczególna kategoria

Sławomir Szymański

• **Badania geologiczne na terenie przeznaczonym pod budowę pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Skąd pochodzą nasze obecne odpady promieniotwórcze? Np. z produkcji radiofarmaceutyków, czyli leków do walki z nowotworami. Odpady promieniotwórcze powstają również w badaniach naukowych, prowadzonych np. przy reaktorze Maria, a także w przemyśle.

Przy czym „worek" z odpadami tego typu jest dość pojemny. To nie tylko same źródła promieniotwórcze – pochodzące np. z urządzeń do radioterapii. Zalicza się do nich również zużyte rękawice, kombinezony ochronne, elementy urządzeń medycznych czy szkło laboratoryjne.

Tego rodzaju odpady oczywiście nie mogą tak po prostu trafić do recyklingu (nie wynaleziono jeszcze na to sposobu), do spalarni lub na składowisko. W takim razie co się z nimi dzieje?

Tak składuje się te odpady

Wszystkimi zajmuje się Zakład Unieszkodliwiania Odpadów Promieniotwórczych (ZUOP), działający na terenie Ośrodka Jądrowego w Otwocku-Świerku. To jedyny taki podmiot w Polsce.

Pytamy w zakładzie, na czym polega jego praca? Pierwszy etap, w dużym uproszczeniu, to przetwarzanie takich odpadów w koncentrat, który na końcu tego procesu „zestala się cementem w 200-litrowych bębnach", jak opisuje to ZUOP. Dlaczego tak? Przepisy wymagają, żeby ten koncentrat był w stanie stałym, ciekły jest wykluczony. Takie bębny są następnie przewożone do miejscowości Różan w północnej części województwa mazowieckiego. Tam, na terenie fortu z czasów carskich, już od 1961 roku funkcjonuje Krajowe Składowisko Odpadów Promieniotwórczych – jedyny taki obiekt w Polsce. Zarządza nim ZUOP.

Składowane są tam odpady nisko- oraz średnioaktywne, czyli o okresie połowicznego rozpadu krótszym niż 30 lat. Przy czym czasowo mogą się tam znaleźć również tzw. odpady długożyciowe (z okresem połowicznego rozpadu dłuższym niż 30 lat).

Jak właściwie wygląda takie składowanie? Tak wyjaśnia to ZUOP: „Odpady składuje się w sektorach, warstwowo, a następnie wypełnia się puste przestrzenie między bębnami betonem. Wierzch odpadów również zalewany jest zaprawą betonową".

Teren składowiska i obszar wokół niego są cały czas dokładnie badane, by zapewnić bezpieczeństwo dla mieszkańców i środowiska. Dotyczy to powietrza, gleby, trawy i oczywiście wód – gruntowych, wodociągowych, a także deszczówki.

Na dłuższą metę jedno składowisko w Różanie jednak nie wystarczy. W przyszłości odpadów promieniotwórczych będzie w Polsce znacznie więcej. Wynika to z faktu, że w planach jest budowa polskiej elektrowni atomowej. Dlatego rozpoczęły się już poszukiwania lokalizacji dla drugiego takiego składowiska.

W grę wchodzi wypalone paliwo jądrowe

O odpady z przyszłej elektrowni pytam Dorotę Gajdę, starszą specjalistkę ds. odpadów promieniotwórczych i wypalonego paliwa jądrowego w spółce Polskie Elektrownie Jądrowe. I już na wstępie sprawa się komplikuje. Okazuje się, że właśnie te dwie kategorie – odpady promieniotwórcze oraz wypalone paliwo jądrowe – trzeba rozróżnić.

Ekspertka wyjaśnia, że te pierwsze są materiałami, które zawierają lub są skażone substancjami promieniotwórczymi, a których dalsze wykorzystanie jest niemożliwe lub niecelowe. Mogą być ciałami stałymi, cieczami lub gazami.

– Tak naprawdę cała materia, która nas otacza, zawiera substancje promieniotwórcze. Aby zakwalifikować dany odpad jako odpad promieniotwórczy, musi on posiadać aktywność przekraczającą dopuszczalne poziomy aktywności promieniotwórczej. Te poziomy aktywności są podobne na całym świecie – zauważa.

Tłumaczy, że odpady promieniotwórcze wymagają specjalnego „zaopiekowania", tak aby ostatecznie mogły zostać bezpiecznie zdeponowane na składowisku odpadów promieniotwórczych. A poza tym, odpadów promieniotwórczych – z wyjątkiem wypalonego paliwa jądrowego, o tym za chwilę – się nie recyklinguje.

– Natomiast przed zakwalifikowaniem danego materiału jako odpad można go na przykład odkazić – usunąć skażenie z powierzchni lub objętości materiału i wykorzystać ponownie lub zakwalifikować jako odpad niepromieniotwórczy. Możliwość usunięcia skażenia zależy od wielu parametrów chemicznych i fizycznych materiałów, z których skażenie jest usuwane i nie zawsze jest to uzasadnione ekonomicznie – mówi Dorota Gajda.

Dlatego zawsze jakaś część powstających odpadów, w sumie niewielka, zostanie zakwalifikowana jako odpad promieniotwórczy.

– Dzięki dołożeniu wszelkich starań, aby zmniejszyć ilość powstających odpadów promieniotwórczych, powstaje ich stosunkowo niewiele. Szacuje się, że na jeden blok energetyczny ilość wszystkich odpadów promieniotwórczych wynosi średnio ok. 50 metrów sześciennych na rok, czyli tak naprawdę bardzo mało – podkreśla ekspertka.

Co z wypalonym paliwem jądrowym

Nazwa tej kategorii przemawia do wyobraźni, a szczególnie słowo „wypalone". Okazuje się jednak, że takie paliwo można ponownie wykorzystać – w przeciwieństwie do innych odpadów promieniotwórczych. Co właściwie jest odzyskiwane z tego paliwa? – Wypalone paliwo jądrowe można recyklingować, a produktem tego recyklingu są izotopy plutonu i uranu, z którego wytwarza się paliwo jądrowe typu MOX (ang. Mixed OXide Fuel). Jest to paliwo, w którym materiałem rozszczepialnym są tlenki mieszane plutonu oraz uranu. Oprócz nowego paliwa MOX można jeszcze odzyskiwać inne cenne promieniotwórcze izotopy różnych pierwiastków, np. izotop cezu Cs-137 lub izotop niklu Ni-63 – mówi Dorota Gajda.

Opowiada, że kilka lat temu grupa francuskich naukowców przeprowadziła analizę, w której stwierdzono, że w niedalekiej przyszłości możliwy będzie odzysk takich cennych metali jak pallad, ruten oraz rod.

Jest o co walczyć. – Szacuje się, że możliwy roczny odzysk tych metali tylko z francuskiego wypalonego paliwa jądrowego to ok. 20 proc. całkowitej rocznej światowej produkcji tych metali. Tak więc wypalone paliwo jądrowe, pomimo swojej wysokiej aktywności, jest nadal źródłem niezwykle cennych surowców. Instalacje do przerobu wypalonego paliwa jądrowego znajdują się w krajach z długim stażem w branży energetyki jądrowej – zaznacza Dorota Gajda.

Trochę to wszystko stygnie

Dalszy fragment dla tych, którzy chcą wejść w szczegóły. Ekspertka PEJ wyjaśnia, że paliwo jądrowe pracuje w elektrowni jądrowej średnio 54 miesiące, mimo że tzw. kampania paliwowa, czyli wymiana części zestawów paliwowych, trwa 18 miesięcy dla reaktora AP1000 (właśnie takie reaktory mają pracować w pierwszej polskiej elektrowni). – Jest to związane z tym, że po kampanii paliwowej jedynie część zestawów paliwowych jest usuwana z rdzenia i przechowywana w basenie przyreaktorowym – w tym czasie paliwo stygnie oraz wygasa część krótkożyciowych izotopów np. ksenonu. Jeżeli stopień wypalenia danego zestawu paliwowego jest nadal niski, to można go ponownie użyć w kolejnej kampanii paliwowej. Jeżeli stopień wypalenia paliwa jest już na tyle wysoki, że dalsza jego eksploatacja jest nieuzasadniona ekonomicznie, to ponownie jest ono przenoszone do basenu przyreaktorowego, gdzie pozostaje przez ok. 5-10 lat – mówi Dorota Gajda.

Wyjaśnia, że w tym czasie rozpada się większość krótkożyciowych izotopów powstałych w trakcie reakcji rozszczepienia jądra atomowego wewnątrz reaktora – są to tzw. krótkożyciowe produkty rozszczepienia.

– Oprócz tego należy wspomnieć, że energia z rozpadów promieniotwórczych tych produktów zamieniana jest na ciepło, przez co takie wypalone paliwo jądrowe jest niezwykle gorące i wymaga chłodzenia – stąd długie przechowywanie pod wodą – dodaje.

W kolejnym kroku schłodzone paliwo jest wydobywane z basenu i przenoszone do tzw. przechowalników wypalonego paliwa jądrowego. – Są to obiekty z barierami inżynieryjnymi, zlokalizowane na terenie elektrowni jądrowej, ale nie w samym jej sercu. W przechowalnikach paliwo stygnie jeszcze jakiś czas – zaznacza ekspertka.

Podaje liczby, które też przemawiają do wyobraźni: szacuje się, że w trakcie całego życia jednego bloku AP1000 zostanie zużytych ok. 2600 zestawów paliwowych. Każdy taki zestaw waży od 700 do 800 kg, z czego 460-480 kg to masa samego uranu.

Przechowywanie to nie składowanie

A co dalej z tym wypalonym paliwem jądrowym? – Tak jak w przypadku innych elektrowni jądrowych na świecie, będzie przechowywane przez jakiś czas na terenie elektrowni jądrowej do momentu, aż zostanie bezpiecznie przetransportowane do składowiska geologicznego – mówi Dorota Gajda.

Właściwie to planowane są dwa składowiska – tzw. Nowe Składowisko Powierzchniowe Odpadów Promieniotwórczych (NSPOP), dla odpadów nisko- i średnioaktywnych krótkożyciowych, a także Składowisko Głębokie Odpadów Promieniotwórczych (SGOP).

To pierwsze ma powstać równolegle z elektrownią jądrową. Natomiast składowisko głębokie będzie potrzebne dopiero za kilkadziesiąt lat: – Tyle będzie trwało wychłodzenie wypalonego paliwa jądrowego. Wynika to z harmonogramu inwestycji i planów oddania do eksploatacji obiektu – zaznacza ekspertka.

W Polsce za budowę i eksploatację składowisk odpadów promieniotwórczych odpowiada Zakład Unieszkodliwiania Odpadów Promieniotwórczych (ZUOP).

Dorota Gajda wyraźnie jednak zaznacza, że przechowywanie i składowanie odpadów promieniotwórczych to dwie różne sprawy: przechowywanie jest zawsze czasowe, od kilku lat w przypadku odpadów promieniotwórczych, do kilkudziesięciu w przypadku wypalonego paliwa jądrowego.

– Przechowywanie odpadów promieniotwórczych oraz wypalonego paliwa jądrowego zawsze odbywa się na terenie elektrowni jądrowej. Natomiast składowanie odpadów promieniotwórczych ma charakter ostateczny. Tu trzeba jednoznacznie podkreślić, że na terenie elektrowni jądrowej Lubiatowo-Kopalino powstaną tylko obiekty do przechowywania, a nie do składowania: obiekt do przechowywania odpadów nisko i średnioaktywnych oraz przechowalnik wypalonego paliwa jądrowego. Po określonym czasie wszystkie odpady promieniotwórcze i wypalone paliwo jądrowe zostaną przekazane do ZUOP – podsumowuje ekspertka PEJ. ●

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

Zwróć uwagę na bioodpady

Tutaj rozstrzyga się przyszłość

Jest sporo argumentów za tym, by lepiej korzystać z bioodpadów. A to oznacza, że powinniśmy, jako społeczeństwo, wreszcie przekonać się do biogazowni

ROZMOWA Z
PROF. DR HAB. INŻ. WOJCIECHEM CZEKAŁĄ
z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

SŁAWOMIR SZYMAŃSKI: Nie doceniamy bioodpadów?
PROF. DR HAB. INŻ. WOJCIECH CZEKAŁA: Recykling przestaje być domeną jedynie plastiku, szkła czy papieru. Dziś jego najtrudniejszy, a jednocześnie najbardziej niedoceniany obszar to bioodpady, które codziennie powstają w naszych kuchniach i ogrodach. To właśnie one stają się kluczowym polem dla nowoczesnych technologii utylizacji i innowacyjnych rozwiązań, które mogą zdecydować o tym, czy gminy sprostają rosnącym wymaganiom środowiskowym i ekonomicznym. Biogazownie komunalne przestają być opcją, a stają się koniecznością.

Właściwie dlaczego akurat bioodpady mają taki potencjał?
– Unijna polityka gospodarki o obiegu zamkniętym wyznaczała ambitne cele obejmujące 55 proc. recyklingu odpadów komunalnych w 2025 roku, 60 proc. w 2030 i 65 proc. od 2035 roku. Te wskaźniki to realna presja na transformację systemu gospodarowania odpadami. Tymczasem wiele gmin już dziś ma trudności z osiągnięciem niższych poziomów, co oznacza rosnące ryzyko sankcji finansowych i dalszy wzrost kosztów dla mieszkańców. Dlatego odpady przestają być wyłącznie problemem środowiskowym, a stają się strategicznym zasobem i wyzwaniem gospodarczym.

Największy, wciąż niewykorzystany potencjał tkwi w bioodpadach, ponieważ stanowią one dominującą część selektywnie zbieranych frakcji, a jednocześnie ogromne ilości nadal trafiają do odpadów zmieszanych. To właśnie tutaj rozstrzyga się przyszłość systemu, gdyż bez efektywnego zagospodarowania tej frakcji osiągnięcie wymaganych poziomów recyklingu będzie praktycznie niemożliwe.

Jest to policzone?
– Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego, w 2024 r. w Polsce wytworzono 14,158 mln ton odpadów komunalnych – o 5,3 proc. więcej niż rok wcześniej. Z tej masy jedynie

• **Recykling przestaje być domeną jedynie plastiku, szkła czy papieru. Dziś jego najtrudniejszy, a jednocześnie najbardziej niedoceniany obszar to bioodpady** FOT. SHUTTERSTOCK

5,952 mln ton zostało zebranych selektywnie. Co istotne, aż 37,6 proc. tej frakcji stanowiły bioodpady, będące zdecydowanie największym strumieniem w selektywnej zbiórce.

W przeliczeniu na mieszkańca oznacza to 60 kg bioodpadów rocznie, wobec 54 kg rok wcześniej, co potwierdza dynamiczny wzrost tego segmentu. Jednocześnie szacunki wskazują, że rzeczywista ilość bioodpadów może być nawet dwukrotnie wyższa, gdyż ich znaczna część nadal trafia do odpadów zmieszanych, tracąc potencjał surowcowy i energetyczny. To właśnie ta część stanowi dziś największą rezerwę w kontekście podniesienia wskaźników recyklingu.

Wspomniał pan o biogazowniach: czy są tym rozwiązaniem, które pozwala zagospodarować bioodpady najlepiej?
– Biogazownie komunalne to kluczowy element systemu przyszłości. To nie tylko instalacje do zagospodarowania odpadów, ale zaawansowane technologicznie centra odzysku. Dzięki procesom fermentacji bioodpady przekształcane są w biogaz i biometan, które mogą zasilać transport publiczny, ogrzewać budynki czy stabilizować lokalne systemy energetyczne. Jednocześnie powstaje poferment, który jest wartościowym nawozem, wpisującym się w ideę domykania obiegu materii w przyrodzie.

Ile mamy w kraju biogazowni?
– Obecnie w Polsce działa zaledwie kilkanaście takich instalacji, co pokazuje skalę niewykorzystanego potencjału. Choć kolejne inwestycje są w trakcie realizacji, tempo zmian wciąż nie nadąża za rosnącymi wymaganiami. Tymczasem rozwój biogazowni to nie tylko kwestia środowiska, ale także innowacyjności gospodarki komunalnej poprzez wdrażanie nowych technologii, budowanie lokalnej niezależności energetycznej i tworzenie nowoczesnych modeli zarządzania zasobami.

Projekty budowy biogazowni często spotykają się jednak z brakiem społecznej akceptacji. To może być poważna bariera teraz i w przyszłości.
– Najbliższe lata będą decydujące. Rozwój sektora zależy nie tylko od finansowania i technologii, ale także od sprawności procedur administracyjnych i akceptacji społecznej. Bez edukacji i transparentnej komunikacji nawet najlepsze projekty mogą napotkać opór.

Jedno jest jednak pewne, przyszłość gospodarki odpadami nie będzie oparta wyłącznie na skuteczności selektywnej zbiórki. Jej fundamentem staną się innowacyjne metody zagospodarowania, które przekształcają odpady w zasoby. Biogazownie komunalne są dziś jednym z najważniejszych narzędzi tej zmiany, łącząc efektywny recykling, produkcję zielonej energii i realne korzyści ekonomiczne. To właśnie w nich odpad przestaje być problemem, a zaczyna być wartością. ●

Rozmawiał Sławomir Szymański

REKLAMA 34430465

Krajowa Izba Gospodarki Odpadami

Krajowa Izba Gospodarki Odpadami (KIGO), od ponad 20-tu lat, działa jako organizacja samorządu gospodarczego, reprezentując interesy gospodarcze swoich Członków (ok 130 przedsiębiorstw gospodarki odpadami głównie sektora samorządowego), wobec administracji rządowej i samorządowej. Izba może poszczycić się działalnością w otoczeniu silnych, dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw samorządowych, zapewniających Gminom stabilność w ochronie środowiska i oferujących mieszkańcom gmin szeroki wachlarz usług komunalnych na najwyższym poziomie.

KIGO promuje rozwiązania organizacyjno-prawne mające na celu stworzenie w Polsce racjonalnego, zintegrowanego systemu gospodarki odpadami, w którym zdecydowaną rolę w kreowaniu gospodarki odpadami pełnią gmina i samorząd. Proponowane przez nas rozwiązania mają na celu zapewnienie gminom wywiązanie się z nałożonych na nie obowiązków oraz utworzenie stabilnych rozwiązań dla prowadzenia działalności.

Obecnie Krajowa Izba Gospodarki Odpadami swoje działania koncentruje wokół kwestii wykorzystania frakcji palnej odpadów w systemach energetycznych lub cieplnych oraz w przemyśle energochłonnym co umożliwi wytworzenie energii przy wykorzystaniu odpadów. Obecnie działamy w celu wprowadzenia w polskim prawodawstwie zmian umożliwiających kwalifikację ciepła odzyskiwanego w instalacjach termicznego przekształcania odpadów (ITPO/WtE) jako „ciepła odpadowego" co w naszej opinii przyniosłoby korzyści dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i przyczyniłoby się do zmniejszenia kosztów transformacji energetycznej i zagospodarowania frakcji kalorycznej odpadów komunalnych.

Ponadto podkreślamy jak ważna jest budowa nowych instalacji wykorzystujących bioodpady do produkcji ciepła i energii gdyż bez nich nie osiągniemy wymaganych prawem poziomów recyklingu i odzysku odpadów.

Priorytetem Izby jest także szerzenie idei rozszerzonej odpowiedzialności producentów, zakładającej całkowite finansowanie kosztów zarówno selektywnej zbiórki, zagospodarowania, jak i utylizacji odpadów opakowaniowych w Polsce przez producentów opakowań, w myśl zasady „zanieczyszczający płaci".

Uważamy także, że dla sprawnej realizacji zadań w gospodarce odpadami potrzebne jest skrócenie do niezbędnego minimum terminów wydawania decyzji administracyjnych.

Ściśle współpracujemy z szeregiem organizacji samorządowych, odpadowych i ciepłownictwa, jak np.: Unia Metropolii Polskich, Związek Miast Polskich, Związek Gmin Wiejskich RP, Związek Województw RP, Rada Regionalnych Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych, Krajowe Forum Dyrektorów Zakładów Oczyszczania Miast, Izba Gospodarcza Ciepłownictwo

Tomasz Uciński – Prezes Zarządu

Polskie, Stowarzyszenie Producentów Energii z Odpadów, które często popierają nasze stanowiska zgłaszając wraz z nami uwagi do przepisów krajowych i unijnych.

Więcej informacji na temat naszej działalności znajdziecie Państwo na stronie internetowej Izby: **www.kigo.pl** oraz w Biurze KIGO. **Serdecznie zapraszamy przedsiębiorstwa gospodarki odpadami sektora samorządowego do członkostwa w Krajowej Izbie Gospodarki Odpadami.** Silny, wspólny głos jak największej ilości przedsiębiorstw naszej branży oraz intensywna współpraca w ramach sektora samorządowego umożliwi wprowadzenie dla branży korzystnych rozwiązań systemowych.

Tomasz Uciński
Prezes Zarządu

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

Surowce

Po co zbierać zużyty olej kuchenny

W kilkudziesięciu gminach w Polsce stoją już automaty do zbiórki takiego oleju. Ważne jest, by traktować go nie jako odpad, lecz jako surowiec

Sławomir Szymański

Ale właściwie po co zbierać zużyty olej kuchenny (Used Cooking Oil, stad skrót UCO, używany również w Polsce)? Czy nie można go po prostu wlać do kanalizacji? Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że taki olej w rurach kanalizacyjnych to proszenie się o kłopoty.

Zator najpierw tłusty, później twardy

Problem w tym, że wcale nie spływa sobie swobodnie i nieszkodliwe, gdy już zniknie nam z oczu. Osadza się w rurach i działa jak lep na różne odpadki. Z czasem taka masa staje się zwartą i twardą barierą, stopniowo utrudniając przepływ wody, a ostatecznie zatykając rurę. Coś takiego może się zdarzyć w domowe rurze odpływowej z kuchennego zlewu i wtedy potrzebne bywa... rozwiercanie. Tak, taki zator potrafi być twardy jak kamień. A bywa, że tego rodzaju kłopoty zdarzają się już we właściwej kanalizacji miejskiej. Tam, ze względu na dużo większy przekrój rur, skala problemu bywa bardzo poważna.

– Zużyty olej spożywczy to poważne obciążenie dla kanalizacji – prowadzi do zatorów, awarii i wysokich kosztów naprawy sieci. W Londynie kilka lat temu konieczne było usunięcie ponad 100-tonowej bryły tłuszczu, tzw. fatberga, co pochłonęło setki tysięcy funtów. To scenariusz, którego chcemy uniknąć w Polsce. Dlatego tak ważne jest, by traktować olej nie jako odpad, lecz jako surowiec, który można zagospodarować w bezpieczny i użyteczny sposób – mówi Małgorzata Rdest, inicjatorka projektu Olejomaty.

Przedsiębiorstwa zajmujące się kanalizacją radzą i proszą mieszkańców, żeby zlewać tłuszcze do pojemników, zamiast wlewać do rur. „No dobrze – a co dalej?", może ktoś zapytać. Co zrobić z takim pojemnikiem? Tak po prostu wrzucić do zmieszanych? Wiele osób tak właśnie robi.

Z tym da się coś zrobić

Tymczasem okazuje się, że taki zużyty olej nadaje się do recyklingu. Może trudno w to uwierzyć, ale olej po smażeniu czy sardynkach z puszki może zostać przetworzony na ekologiczne paliwa, detergenty czy biodegradowalne tworzywa. Rzecz sprowadza się więc do tego, jak odbierać od mieszkańców ten zużyty olej. Pod osłonami śmietnikowymi nie ma na to przecież osobnych pojemników.

• **Olej w rurach kanalizacyjnych osadza się i działa jak lep na różne odpadki**
FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wspomniane Olejomaty to pomysł na rozwiązanie tego problemu. System składa się ze specjalnych automatów przeznaczonych tylko do zbiórki zużytego oleju kuchennego.

Najważniejszym elementem są tu butelki – dostępne w maszynach, wielokrotnego użytku i odporne na wysokie temperatury, jak zapewnia operator systemu. A poza tym dostosowane do potrzeb osób słabowidzących i niewidomych. Działa to tak: mieszkaniec pobiera aplikację, odbiera butelkę, a gdy jest pełna, zanosi do maszyny.

Same urządzenia przypominają te z napojami czy przekąskami, czyli dobrze znane z przestrzeni miejskiej. Takie Olejomaty funkcjonują już w około 40 gminach. Pierwsza była gmina Redzikowo, która uruchomiła takie maszyny w czerwcu 2024 roku. W lutym 2025 roku pojawiły się w dziesięciu gminach wokół Poznania, można je też spotkać w gminach nadmorskich jak np. Hel czy Ustka, a także m.in. w Grodzisku Wielkopolskim, Płocku, Sochaczewie, Żyrardowie, Bytomiu czy Kędzierzynie-Koźlu.

Jest coś do wykazania

Operator Olejomatów wyliczył, że jedno gospodarstwo domowe wypełnia butelkę średnio w półtora miesiąca. W przeliczeniu na całą gminę pozwala to uzyskać istotne ilości odpadu. Zbiórka UCO może podnieść poziomy recyklingu raportowane przez gminy – jedna pełna butelka oleju wagowo odpowiada aż 75 puszkom aluminiowym. W skali kraju, potencjał odzysku liczy się w dziesiątkach tysięcy ton rocznie.

– Nowa ustawa kaucyjna zmusza samorządy do szukania alternatywnych sposobów poprawy wskaźników recyklingu. Zużyty olej spożywczy to cenny surowiec, który może być wykorzystany do produkcji biopaliw i w przemyśle chemicznym. Kluczowe jest stworzenie dostępnej infrastruktury dla mieszkańców i odpowiednia edukacja na temat właściwej segregacji – zauważa Małgorzata Rdest. Dodajmy, że pomysł na Olejomaty to dość nietypowe rozwiązanie. W Europie systemy zbiórki UCO funkcjonują głównie w sektorze gastronomicznym. ●

REKLAMA 34430288

ECO ACTION

Ustawa kaucyjna: hit czy kit? To zależy

Od zeszłego roku działa w kraju system kaucyjny. Jego nadrzędnym celem jest zwiększenie poziomu recyklingu i redukcja zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Obserwując publiczną debatę widać, że te aspekty odchodzą na drugi plan. Dziś wszyscy żyją tym, że muszą przechowywać niezgniecione butelki, które ciężko oddać.

Przed wejściem w życie ustawy kaucyjnej, wyniki sondaży dawały jej prawie 100 proc. poparcie. W końcu cel jest słuszny – zamknąć w obiegu surowiec, który zanieczyszcza środowisko powodując jego degradację. Mowa tu przede wszystkim o plastiku. Z biegiem czasu rozpada się on na coraz mniejsze cząsteczki, czyli mikroplastik, który jest w glebie, powietrzu, a nawet arktycznym śniegu. Potem przenika do łańcucha pokarmowego, by trafić do organizmów ludzi i zwierząt. Czy nie lepiej zatem dać drugie życie butelce i odzyskać przy tym kaucję? Tu głosy są podzielone.

Czy system nabił nas w butelkę?

Badania opinii publicznej przeprowadzone przez pracownię IBRiS na przełomie marca i kwietnia br. pokazują, że 50,5 proc. ankietowanych daje czerwoną kartkę systemowi. Głosów pozytywnych jest mniej, to 27,6 proc. Jak wynika również z badania, wiele osób jeszcze nigdy nie korzystało z systemu. Pozostaje więc pytanie, czy faktycznie zostaliśmy oszukani? Przecież na etapie konsultacji społecznych większość z nas optymistycznie podchodziła do zmiany.

Diabeł tkwi w szczególe, czyli praktyczne aspekty ustawy

Chodzi tu przede wszystkim o komfort całego łańcucha interesariuszy. Czyli nie tylko o klientów sklepu, ale też jego personel czy operatorów systemu. Po pierwsze, użytkownicy nie mają ochoty przetrzymywać w domu sterty niezgniecionych butelek. Kolejną uciążliwością może być nieczynny butelkomat w przypadku zbiórki zautomatyzowanej, a w przypadku ręcznej – ślepy los, czy pracownik sklepu będzie miał chwilę, by pochylić się nad naszymi pustymi puszkami i butelkami. Nie mówiąc już o miejscu składowania surowca w sklepie. To też dla zarządzających placówkami handlowymi kolejne wyzwanie i gorący telefon z operatorem, który nie nadąża wysyłać transport po napełnione powietrzem butelki. A gotowe rozwiązanie leży na stole, a dokładnie w zakładzie produkcyjnym pod Warszawą.

Polski butelkomat, który zgniata surowiec do grubości kartki papieru

Innowacja recyklomatu EcoAction polega na tym, że działa w nim prasa, która co pewien czas zgniata opakowania do grubości kartki papieru. W ten sposób ze wszystkich butelek, które trafią do butelkomatu formuje kostkę o wymiarach podobnych do wielkości pralki. Imponujące są też wolumeny surowca. W jednej takiej kostce mieści się aż 2 tys. opakowań.

Działa 24/7 i przyjmuje zgniecione butelki

Kolejnym atutem EcoAction jest to, że może stać na zewnątrz i przywraca kształt plastikowemu opakowaniu dzięki kompresorowi. Wystarczy przyłożyć do niego butelkę, by po chwili napompowaną powietrzem zwrócić w systemie. To dodatkowe atuty, które mogą pomóc w walce z łatkami, które do tej pory ustawie kaucyjnej i zbiórce automatycznej przypięli jej przeciwnicy.

2 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

NOWY PROJEKT USTAWY O OPAKOWANIACH I ODPADACH OPAKOWANIOWYCH

UC100: Nowa wersja, nowe problemy

20 marca Ministerstwo Klimatu i Środowiska skierowało do błyskawicznych, (aż) 5-dniowych ponownych uzgodnień, nową wersję projektu ustawy o opakowaniach i odpadach opakowaniowych. Wersja jest nowa, ale podejście stare: wciąż podatek na opakowania i produkty w opakowaniu, wciąż centralizacja w rękach NFOŚiGW i wciąż redystrybucja pieniędzy do uzależnionych od łaski Funduszu beneficjentów.

Są jednak „nowalijki", przez które cały ministerialny mechanizm albo się całkowicie wykolei, albo – w najlepszym razie – zatrze jak zardzewiałe łożysko.

Nowa wersja UC100 była długo wyczekiwana przez wszystkich zainteresowanych. Od końca konsultacji publicznych we wrześniu ub. r. odliczaliśmy dni, potem tygodnie, a na końcu miesiące. Padały coraz to nowe, późniejsze daty jej publikacji. I wreszcie ten wiekopomny fakt nastąpił, a wszyscy rzucili się do analizy, co też Ministerstwo w projekcie zmieniło. A uwag, jak pamiętamy, było ponad 1.600.

Zmian w projekcie było jednak niewiele, a tych interesujących producentów było w ilościach homeopatycznych. Owszem, zlikwidowany został bezwzględny domiar za błąd w naliczeniu sobie opłaty opakowaniowej. Zmieniona została też nieco struktura Rady ROP, a wyrok śmierci na organizacje odzysku opakowań został przesunięty o rok, z 2028 na 2029. Pojawiło się też kilka zmian w systemie kaucyjnym i obowiązek podawania klientom kranówki w restauracjach.

Nie ma jednak sensu dociekać, dlaczego Ministerstwo nie uwzględniło tego czy owego. W chwili pisania tego tekstu nawet tego nie wiemy, bo protokół z konsultacji publicznych opublikowany nie został. Ważne są jednak wnioski, które płyną z analizy nowej wersji UC100. I to nie dla producentów, bo oni i tak będą mieli najłatwiej: zapłacą opłatę opakowaniową i zapomną o sprawie, bo wniesienie opłaty oznacza wypełnienie obowiązku ROP. Problem będą mieli wszyscy inni.

Zacznijmy jednak od interesującej (i skandalicznej przy okazji) wrzutki legislacyjnej, czyli wprowadzenie słynnego artykułu 208. Przepis ten wylobbowany został przez niektóre organizacje samorządowe oraz odpadowe, aby „ulżyć niedoli samorządów". Warto ten skandaliczny artykuł przytoczyć w całości:

Na zasadach odstępstwa od art. 64 ust. 5, w latach 2028-2030 z udziału we wpływach z opłaty opakowaniowej przeznaczony na finansowanie gminom kosztów odbioru i transportu selektywnie zebranych odpadów komunalnych w zakresie odpadów opakowaniowych, określonego w przepisach wykonawczych wydanych na podstawie art. 63 ust. 1, wydziela się część równą 50% tego udziału, w odniesieniu do której podstawą określenia kosztów jest masa odpadów opakowaniowych stanowiących selektywnie zebrane odpady komunalne w poszczególnych kategoriach materiałowych, w stosunku do których gmina zapewniła odbiór, transport i zagospodarowanie.

Co oznacza ten zapis w praktyce? To, że przez 3 lata gminy otrzymają zwrot 50% kosztów odbioru selektywnie zebranych odpadów opakowaniowych za takowe odpady odebrane i przekazane do recyklingu (co jest podstawą rozliczenia opisaną w przywołanym art. 64 ust. 5) oraz zwrot 50% kosztów odbioru za takowe odpady odebrane i zagospodarowane, ale już w DOWOLNY SPOSÓB. Ten tonaż selektywnie zebranych odpadów opakowaniowych nie będzie już musiał trafiać finalnie do recyklingu. Odpady te, po przesortowaniu w instalacji komunalnej, jako tzw. negatywny wysort (pozostałość po sortowaniu) mogą być potem SPALONE w procesie odzysku energetycznego a nawet SKŁADOWANE (jeśli ich wartość kaloryczna będzie mniejsza niż 6MJ/kg), a i tak ICH ODBIÓR zrealizowany wcześniej przez gminy ZOSTANIE POKRYTY przez NFOŚiGW z pieniędzy producentów.

To właśnie prawdziwa twarz państwowego ROP ukazana w najnowszej wersji UC100. Podejrzewaliśmy to już rok temu, teraz mamy DOWÓD.

To nie prawdziwy i zgodny z unijnym prawem ROP, to (stosując popularną ostatnio terminologię) uwłaczający temu prawu NeoROP. Art. 8a dyrektywy odpadowej, stanowiący „kręgosłup" całej Rozszerzonej Odpowiedzialności Producenta nakazuje nam pokrycie kosztów selektywnej zbiórki, transportu i przetwarzania odpadów opakowaniowych, ale W CELU WYPEŁNIENIA POZIOMÓW RECYKLINGU. Za inne formy zagospodarowania tych odpadów (spalanie, wyrzucenie na wysypisko, pozostawienie w lesie czy utopienie w rzece) płacić nie możemy. Przepis „przejściowy", czyli art. 208 projektu, ten „kręgosłup" jednak na 3 lata zawiesza dodając kolejny przykład, z powodu którego ministerialny projekt łamie odpadowe przepisy Unii Europejskiej. I nie zamierzamy przejść nad tym do porządku dziennego.

Wróćmy jednak do wniosków płynących z lektury nowej wersji UC100.

Ministerstwo w pierwszej kolejności uwzględniło postulaty innych ministerstw. Jest sztywny, procentowy podział środków z opłaty opakowaniowej, postulowany przez MRiT. Jest zwolnienie z systemu kaucyjnego napojów kupowanych przez wojsko, o co wnosił MON. Jest wyłączenie aptek z obowiązku zbiórki, czego chciało Zdrowie. Jest nawet publikacja Zasad Działania Organizacji ROP Opakowań (czyli NFOŚiGW), co postulował resort sprawiedliwości. Ale pominięty został postulat resortu finansów, aby Ministerstwo Klimatu i Środowiska tworzyło nowe, „ROPowskie" etaty w ramach dotychczasowych środków, bez wykorzystywania opłaty opakowaniowej. Jak znam Świętokrzyską, łatwo swojego nie odpuści.

Reasumując: będziemy jeszcze świadkami interesującego przeciągania liny pod pretekstem oszczędności w administracji publicznej.

To, że Ministerstwo zignorowało sprzeciw organizacji producentów, zaskoczeniem nie jest. Ale już naprawdę dziwi fakt, że wyrzuciło do kosza prawie wszystkie postulaty zgłaszane przez ideowych sojuszników projektu: korporacji samorządowych i zrzeszeń firm odpadowych (za wyjątkiem opisanego wcześniej, skandalicznego art. 208). Z tych postulatów nie został uwzględniony ŻADEN KLUCZOWY: nie ma ani szybszego i mniej skomplikowanego przekazywania środków przez NFOŚiGW, nie ma „milczącej zgody" w przypadku braku rozstrzygnięcia w terminie, nie ma nawet zwolnienia otrzymywanych pieniędzy z Funduszu z rygorów pomocy *de minimis*. Pozostało zaś rozbudowane wnioskowanie, atestacja biegłego rewidenta i pełna uznaniowość w odmawianiu czy okrawaniu zwrotu kosztów. Z jedną, dość zabawną zmianą. Otóż niedoszły beneficjent zyska prawo do wystąpienia o ponowne rozpatrzenie sprawy i przedstawienia dodatkowych wyjaśnień czy dokumentów. Tylko że tę sprawę ma ponownie rozpatrywać ten sam NFOŚiGW, który wcześniej ją np. „uwalił". W praktyce więc ten sam pracownik Funduszu będzie recenzował sam siebie i swoje pierwsze rozstrzygnięcie.

Reasumując: Ministerstwo w praktyce zlekceważyło dotychczasowych sojuszników. Czyżby przestali już być potrzebni?

Przy pobieżnej lekturze nowej wersji UC100, łatwo przeoczyć drobną, acz kluczową dla całego procesu zmianę. Otóż pojawił się nowy art. 61, w myśl którego pracowników NFOŚiGW ma objąć postępowanie dyscyplinarne. Jeśli NFOŚiGW naruszy ustawę, rozporządzenie PPWR lub Zasady Działania Organizacji ROP Opakowań, to Ministerstwo „wysmaży" do niego ostrzeżenie. A jeśli sytuacja nie ulegnie poprawie, to przeprowadzi kontrolę, łącznie z „oceną wskazującą na niezasadność zajmowania stanowiska lub pełnienia funkcji przez osobę odpowiedzialną za stwierdzone nieprawidłowości". W przypadku zaś stwierdzenia naruszenia dyscypliny finansów publicznych lub podejrzenia takiego naruszenia, resort ma poinformować Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych w Ministerstwie Finansów. A to już grozi prokuraturą.

Powstaje więc (retoryczne) pytanie: który pracownik NFOŚiGW będzie na tyle odważny, że podejmie jakiekolwiek rozstrzygnięcie w sprawie jakiegokolwiek wniosku od jakiegokolwiek potencjalnego beneficjenta? Każde jego działanie może spowodować skargę i zacznie się wówczas nieprzyjemna procedura; oby na ostrzegającym piśmie z Ministerstwa się skończyła. A już 5 razy się zastanowi, zanim „klepnie" wniosek. Będzie czepiać się każdego drobiazgu w trosce o „interes publiczny", bo wtedy nikt mu nie zarzuci braku skrupulatności. Ten, kto tego nie przewidział, nie zna ludzi.

Skutek będzie taki, że do NFOŚiGW trafi góra pieniędzy ściągniętych od producentów i w Funduszu te pieniądze zostaną. Wnioski będą rozpatrywane miesiącami albo masowo odrzucane; wystarczy, że przy pierwszym lub ponownym rozpatrzeniu sprawy czegokolwiek zabraknie albo w jakimś kwicie przecinek będzie nie w tym miejscu, co być powinien.

Reasumując: po pierwszej fali wniosków o zwrot kosztów system się zatka, a potencjalni beneficjenci rozedrą szaty, że miało być inaczej. I zacznie się poszukiwanie winnych, jak przy słynnym „Polskim Ładzie".

Tylko że producentów nic już z tego obchodzić nie będzie. Co najwyżej powiedzą: „My swój obowiązek wypełniliśmy".

Krzysztof Baczyński
Prezes Zarządu
Związek Pracodawców EKO-PAK

eprasa.pl ac34cdcbe2

„Zanieczyszczający płaci” kontra „sprawiedliwy ROP”

Rozszerzona odpowiedzialnoś

Ustawa dotycząca ROP to nadal tylko projekt Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Wywołuje ogromne emocje i kontrowersje, bo jeśli wejdzie w życie w obecnie proponowanym kształcie, całkowicie przemebluje rynek gospodarki odpadami. Samorządy są z reguły za, bo niech „zanieczyszczający płaci”, a branża odpadowa jest przeciw i domaga się „sprawiedliwego ROP”

• **ROP to inaczej odpowiedzialność finansowa lub również organizacyjna producentów za opakowania, które wprowadzają na rynek** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sławomir Szymański

Na czym polega rozszerzona odpowiedzialność producenta (ROP)? W skrócie: chodzi o to, żeby producenci ponosili odpowiedzialność (finansową lub również organizacyjną) za opakowania, które wprowadzają na rynek. Od początku do końca, czyli aż do chwili, kiedy takie opakowania staną się odpadem. Na pozór proste.

Ale kto i jak ma za to płacić

Sprawa staje się dużo bardziej skomplikowana, gdy trzeba zdecydować, w jaki sposób ma to być zorganizowane. Ten problem wywołuje mnóstwo emocji. Bo w praktyce dotyczy tego, kto ma ponosić realne koszty związane ze zbiórką i recyklingiem odpadów opakowaniowych, a także kto i jak ma tym wszystkich zarządzać.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska ogłosiło w ubiegłym roku propozycję, jak miałby wyglądać taki system w Polsce. Niedawno potwierdziło, że pozostaje przy tych rozwiązaniach i to one nadal są podstawą dla projektu ustawy o ROP (UC100).

Te najważniejsze punkty, o charakterze systemowym, wyglądają tak: podmioty wprowadzające opakowania na rynek mają płacić za to stawkę ustaloną z góry, urzędowo. Przy czym te opłaty mają być uzależnione od rodzaju opakowań – im bardziej przyjazne są środowisku oraz im łatwiej poddać je recyklingowi, tym powinno być taniej (to tzw. ekomodulacja). A operatorem polskiego systemu ROP miałby zostać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), czyli to przez tę instytucję przepływałyby środki pobierane od podmiotów wprowadzających opakowania na rynek, które byłyby następnie dystrybuowane do podmiotów zajmujących się ich zagospodarowaniem (na zlecenie gmin).

Zapytałem Ministerstwo Klimatu i Środowiska, jakie widzi zalety takiego rozwiązania:

– Projektowany model rozszerzonej odpowiedzialności producenta zwiększy strumień środków trafiających do samorządów na zagospodarowanie odpadów. Będzie jednocześnie mobilizował wprowadzających na rynek do stosowania jak najbardziej ekologicznego i jak najmniej obciążającego środowisko sposobu pakowania oferowanych produktów – przekonuje MKiŚ.

Samorządowcy patrzą na te rozwiązania raczej przychylnie i nie podoba im się głównie powolność w ich wdrażaniu. Za szybką implementacją ROP jest np. Związek Miast Polskich, który stwierdza w jednym z oświadczeń opublikowanych w tym roku: „Tylko bowiem pełne wdrożenie zasady „zanieczyszczający płaci” pozwoliłoby zrealizować obowiązki ciążące na Polsce w zakresie podnoszenia poziomów zbiórki, odzysku i recyklingu odpadów. Bez wdrożenia skutecznych i spójnych mechanizmów ROP cele te pozostaną nieosiągalne”.

Samorządy podkreślają, że dziś koszty gospodarowania odpadami opakowaniowymi – w znacznej mierze – ponoszę one same, czyli w praktyce mieszkańcy w postaci opłat za śmieci. A tak być nie powinno, bo to nie kon-

REKLAMA 34429953

• **Firma Wende Recycligtech s.c. w branży od 28 lat.**

• Rodzinna Firma założona przez małżeństwo Ewę i Piotra Pantoł w 1998 roku.

• Kompleksowa obsługa małych i największych polskich firm zarówno prywatnych jak i komunalnych zajmujących się gospodarką odpadami.

LINDNER WASHTECH, PAAL, LINDNER, TRIA, PELLENC ST, EREMA

• Dystrybutor profesjonalnych maszyn i urządzeń przeznaczonych dla gospodarki odpadami komunalnymi, przemysłowymi i przerobu surowców wtórnych oraz recyklingu odpadowym i materiałowym w celu zmniejszenia ilości odpadów deponowanych na składowiskach.

Diamenty Miesięcznika Forbes 2024, Diamenty Miesięcznika Forbes 2023, Gepard Biznesu 2022, Mocna Firma Godna Zaufania 2022, Efektywna Firma 2022, Opolska Marka, Effective Company 2022, Światowa Firma Worldwide Company 2022, Brylant 2022 Polskiej Gospodarki, Strong Company 2022

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Wende Recyclingtech s.c. Ewa i Piotr Pantoł
Kościerzyce 41 E, 49-314 Kościerzyce, tel./fax +48 77 416 96 66, tel. +48 77 506 56 56
wende@wende.pl

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

ć producenta to gorący temat

sumenci i nie samorządy wprowadzają na rynek opakowania.

Dwa modele w grze

Chyba najwięcej emocji wzbudza wspomniana propozycja, by operatorem polskiego systemu ROP był NFOŚiGW. Dlaczego? Rzecz w tym, że jeśli to NFOŚiGW przejmie funkcję centralnego zarządcy i dystrybutora ROP, to zniknie rynek, na którym operują tzw. organizacje odzysku opakowań. To nazwa używana przez prywatne spółki współpracujące z recyklerami. Ich rola polega obecnie na wspieraniu firm wprowadzających opakowania na rynek w osiągnięciu wymaganych poziomów zbiórki. W nowym systemie takie organizacje po prostu nie będą już potrzebne.

Branża „odpadowa" takiego modelu jednak nie chce i proponuje inny. Zwolennicy tego alternatywnego rozwiązania gromadzą się pod hasłem „sprawiedliwy ROP". Oto przykład stanowiska Polskiej Izby Gospodarki Odpadami (PIGO), która informuje, że „konsekwentnie opowiada się za modelem „Sprawiedliwego ROP", który w sierpniu 2024 r. został wypracowany i uzgodniony przez wszystkie reprezentatywne organizacje samorządowe oraz reprezentatywne izby branżowe sektora gospodarki odpadami. W modelu tym instytucja (lub spółka) publiczna nie pełni funkcji operatora, lecz administratora – organizacji parasolowej, która zapewnia nadzór, transparentność i egzekwowalność systemu".

Natomiast operatorami systemu miałyby być, zgodnie z tą propozycją, „prywatne organizacje odpowiedzialności producenckiej (PRO), realizujące obowiązki producentów wprowadzających na rynek produkty w opakowaniach i konkurujące efektywnością".

„Błagaliśmy o dialog"

Jak mówi Krzysztof Baczyński, prezes Związku Pracodawców Przemysłu Opakowań i Produktów w Opakowaniach EKO-PAK, „nowa ekipa" w MKiŚ dialog o ROP zainicjowała ponad dwa lata temu: – Wymienialiśmy się pomysłami i koncepcjami, jedni krytykowali innych, a sprawy stały w miejscu. Mniej więcej rok temu Ministerstwo postanowiło więc zakończyć dyskusję i zaproponować coś od siebie. Wybrało niestety rozwiązanie najgorsze z możliwych, czyli obłożenie producentów parapodatkiem i żonglowanie ich pieniędzmi rękoma NFOŚiGW – zaznacza.

Podkreśla, że organizacje reprezentujące producentów już w ubiegłym roku alarmowały, że – ich zdaniem – ministerialny projekt nie poprawi selektywnej zbiórki, ani nie podniesie poziomów recyklingu, a to przecież jego najważniejsze cele.

– Udowadnialiśmy, że w żadnym kraju żaden podatek, a tym bardziej opakowaniowy, niczego nie polepsza za wyjątkiem stanu finansów publicznych. Przestrzegaliśmy też, że konstrukcja zapisanych w projekcie mechanizmów jest zgubna dla samorządów i sektora odpadowego: to od NFOŚiGW zależeć będzie czy, kiedy i w jakiej wysokości otrzymają zwrot kosztów. Ściągnięcie z producentów pieniędzy byłoby najłatwiejszym elementem całego procederu, ale potem zaczynałyby się prawdziwe problemy.

To było w sierpniu, po tym jak przedstawiono projekt ustawy (UC100).

– Teraz mamy już nawet jego ztuningowaną kolejną wersję, która udowodniła, że może być jeszcze gorzej niż w sierpniu – dodaje Krzysztof Baczyński. I wyjaśnia, jak widzi dziś sytuację: – W marcu, po procesie konsultacji publicznych, Ministerstwo pokazało zmodyfikowany projekt ustawy. Dla nas nie zmieniło się praktycznie nic: jak mieliśmy płacić podatek na NFOŚiGW, tak mamy nadal. Ministerstwo wprowadziło jednak kilka nowych przepisów, przez co cała redystrybucja naszych pieniędzy do beneficjentów stanęła pod znakiem zapytania. Pokazało bowiem wszystkim, jak jednym zapisem sparaliżować cały proces: wystarczy wprowadzić odpowiedzialność dyscyplinarną dla pracowników NFOŚiGW za akceptację lub brak akceptacji składanych wniosków, przez co nikt nigdy w Funduszu pod żadnym przelewem do gminy czy sortowni się nie podpisze. Prędzej ucieknie na L4 lub poszuka innej roboty – przekonuje.

Podsumowuje ten punkt widzenia tak: – W ubiegłym roku twierdziliśmy, że umieszczone w projekcie ustawy przepisy regulujące ROP należy napisać od nowa. Deklarowaliśmy chęć do dialogu: błagaliśmy wręcz o niego. Ministerstwo jednak nie posłuchało i poszło jeszcze bardziej w kierunku ściany. Niech nikt nie oczekuje więc od nas, że będziemy się biernie dalszemu procesowi legislacyjnemu przyglądać. Na tak szkodliwe i absurdalne zapisy zgadzać się nie możemy – podkreśla.

Twierdzą, że są przygotowani

Czy NFOŚiGW jest przygotowany do pełnienia roli operatora w projektowanym systemie ROP? Zadałem to pytanie Ministerstwu Klimatu i Środowiska.

– NFOŚiGW od wielu lat realizuje największe zadania związane z pozyskiwaniem i dystrybucją środków na inwestycje środowiskowe i jest operatorem wielu programów środowiskowych. Fundusz, ze względu na swoje doświadczenie, zasoby i możliwości kadrowe jest dobrze przygotowany do realizacji obowiązków również w zakresie ROP – deklaruje MKiŚ.

Trudno dziś określić, kiedy nastąpi pełne wdrożenie tego systemu w naszym kraju. Niezależnie od tego, jaki model ostatecznie zostanie wprowadzony, Polska już teraz jest z ROP spóźniona o trzy lata. Na dodatek w międzyczasie wystartował system kaucyjny, który – zdaniem ekspertów – powinien być właściwie elementem systemu ROP i podlegać jego mechanizmom. Tego cofnąć się jednak nie da, pewnie potrzebna będzie integracja obu systemów. Niewykluczone, że przysporzy nowych trosk i może się stać następnym punktem zapalnym. ●

REKLAMA 34430975

NOWA TECHNOLOGIA W ZAKŁADZIE UTYLIZACYJNYM

Sztuczna inteligencja wesprze w Gdańsku sortowanie odpadów komunalnych

Zakład Utylizacyjny w Gdańsku testuje nowoczesny system automatycznej identyfikacji materiałów w sortowni odpadów komunalnych

Rozwiązanie wykorzystujące analizę obrazu oraz sztuczną inteligencję ma wspierać proces segregacji i zwiększać efektywność odzysku surowców wtórnych.

Zakład Utylizacyjny wdraża w sortowni nowoczesny system kamer i analizy obrazu, który będzie rozpoznawał poszczególne frakcje na taśmie oraz wspierał pracowników w zwiększaniu efektywności segregacji. Będzie również bieżącą bazą informacji o ilości poszczególnych frakcji surowcowych w różnych strumieniach odpadów komunalnych.

W sortowni zostaną zamontowane kamery, które będą rejestrowały strumień odpadów w czasie rzeczywistym. Zebrane dane trafią do algorytmu rozpoznającego poszczególne frakcje: plastik twardy, folię, karton, metal, szkło, odpady organiczne oraz inne materiały. System będzie nie tylko klasyfikował odpady, ale również śledził ich ruch na taśmie, co pozwoli uniknąć wielokrotnego zliczania tego samego obiektu. Zebrane dane będą trafiały do panelu analitycznego,

Sortownia odpadów komunalnych w ZUT Gdańsk

z którego korzystać będą pracownicy sortowni. Dzięki temu możliwy będzie dostęp do statystyk w ujęciu godzinowym, tygodniowym i miesięcznym, a także do szacunkowej masy poszczególnych frakcji, wyliczanej na podstawie wymiarów wykrywanych obiektów.

– Docelowo system będzie stale się uczył. Każda godzina pracy na taśmie to nowe dane treningowe, a każda kolejna wersja modelu to wyższa precyzja identyfikacji. Chcielibyśmy w niedalekiej przyszłości dojść do momentu, w którym sortownia sama optymalizuje własny proces – podkreśla Łukasz Cyrul, specjalista ds. rozwoju i inwestycji, autor projektu.

W ramach wdrożenia system będzie automatycznie gromadził próbki obrazów surowców wtórnych wraz z adnotacjami, które zostaną wykorzystane do dalszego trenowania modelu. Dzięki temu algorytm będzie stopniowo zwiększał swoją skuteczność w warunkach rzeczywistych, uwzględniając m.in. odpady zabrudzone, zgniecione czy częściowo zasłonięte.

Celem projektu jest zwiększenie precyzji segregacji oraz poprawa efektywności odzysku surowców wtórnych, przy jednoczesnym wsparciu pracowników sortowni w bieżącej analizie strumienia odpadów. Ostateczne efekty wdrożenia będzie można ocenić po jego uruchomieniu i przetestowaniu w warunkach operacyjnych.

– To ważny krok w kierunku dalszej modernizacji zakładu i monitorowania jego efektywności jego funkcjonowania. Wdrażanie rozwiązań opartych na analizie danych i automatyzacji procesów staje się dziś standardem w nowoczesnej gospodarce odpadami – podkreśla Sławomir Kiszkurno, prezes Zakładu Utylizacyjnego w Gdańsku. To jedno z pierwszych tego typu samodzielnie wdrażanych rozwiązań w Zakładzie, które potwierdza, że branża gospodarki odpadami wymaga ciągłego rozwoju i innowacji.

Sara Miotk
Kierowniczka działu komunikacji i PR
Zakład Utylizacyjny w Gdańsku

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

System kaucyjny

Czy udźwignie sezon letni i falę butelek

System kaucyjny dostał zadyszki. Działa dopiero czwarty miesiąc, a już pojawiły się problemy z przepustowością. Tymczasem prawdziwy test systemu nadejdzie wraz z letnimi temperaturami

• **Na koniec marca 78 proc. zebranych opakowań, czyli ponad 400 milionów sztuk opakowań, pochodziło ze zbiórki automatycznej** FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sławomir Szymański

– Mamy o 100 proc. więcej zbiórki plastikowych butelek niż wcześniej w żółtych pojemnikach. W praktyce oznacza to ogromne obciążenie dla infrastruktury, która nie była przygotowana na tak duży napływ opakowań – przyznała niedawno ministra klimatu Paulina Hennig-Kloska, podkreślając: – Logistykę trzeba poprawić. Poprosiłam Departament Gospodarki Odpadami o przygotowanie rekomendacji. Chcę się też spotkać z operatorami systemu – dodała.

Poprawa logistyki się przyda, bo na razie była zima, teraz jest wczesna wiosna, ale prawdziwy sprawdzian systemu dopiero nadejdzie wraz ze wzrostem temperatur. Sezon letni to czas, kiedy sprzedaje się najwięcej napojów. A to znaczy, że do „przerobienia" będzie też dużo większa liczba butelek niż dotychczas.

Wszystko musi pasować

– Według danych Ministerstwa Klimatu, na koniec marca 78 proc. zebranych opakowań, czyli ponad 400 milionów sztuk opakowań, pochodziło ze zbiórki automatycznej. Jednak odpowiada za nią zaledwie 18 proc. wszystkich punktów handlowych. To oznacza, że zdecydowana większość miejsc zbiórki w Polsce opiera się na modelu ręcznym. System w praktyce stoi więc nie tylko automatami, ale przede wszystkim pracą ludzi i logistyką, która musi za tym nadążyć – mówi Janusz M. Kamiński, rzecznik prasowy Reselekt, Operatora Systemu Kaucyjnego.

Fakt, że zbiórka manualna dominuje w skali kraju, ma określone konsekwencje. – Kluczowe staje się szybkie i sprawne przekazywanie zebranych opakowań dalej, tak aby nie dochodziło do zatorów w sklepach i punktach odbioru. W tym modelu rolę zaplecza, które pozwala utrzymać ciągłość działania, pełnią centra zliczeniowe. Dla mniejszych placówek są w praktyce odpowiednikiem dużych automatów, które przejmują ciężar sortowania i przygotowania materiału do dalszego obiegu – wyjaśnia Kamiński.

Zwraca uwagę, że ważne jest też rozmieszczenie takich centrów: – Ich sieć musi być zaprojektowana tak, by ograniczać zbędny transport i jego wpływ na środowisko. W Reselekt zbudowaliśmy w Polsce 11 centrów zliczeniowych, z czego dziewięć już działa i obsługuje także innych operatorów. Ich lokalizacja została dobrana w taki sposób, by skrócić dystanse logistyczne i ograniczyć ślad węglowy całego systemu – opowiada.

Czy to wystarczy, by udźwignąć letni szczyt?

– Wiele zależy od tego, czy wszystkie elementy układanki będą działać równolegle. Automaty zwrotne, zbiórka ręczna, transport i centra zliczeniowe muszą tworzyć jeden sprawny organizm. Jeśli którykolwiek z tych elementów zacznie się dławić, skutki szybko odczują konsumenci. Na

REKLAMA 34430968

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

Przeterminowane leki to problem systemowy. Lekomaty mają go rozwiązać

Przeterminowane leki od lat pozostają jednym z najbardziej problematycznych odpadów powstających w gospodarstwach domowych. Choć przepisy jasno wskazują, że nie wolno ich wyrzucać do kosza na śmieci ani do kanalizacji, w praktyce system ich zbiórki jest rozproszony i mało dostępny. Właśnie w odpowiedzi na tę lukę powstają Lekomaty – bezpłatne punkty zbiórki przeterminowanych leków oraz wybranych pozostałości po domowym leczeniu, takich jak igły, strzykawki czy wstrzykiwacze insulinowe, projektowane jako stały element infrastruktury miejskiej. Problem, który mają rozwiązać, nie jest marginalny.

Skala, o której rzadko się mówi

Według danych Narodowego Funduszu Zdrowia i analiz systemu ochrony zdrowia w Polsce kilka milionów osób pozostaje pod stałym leczeniem chorób przewlekłych. Rocznie realizowanych jest ponad miliard recept, a część leków – m.in. z powodu zmiany terapii, zakończenia leczenia lub upływu terminu ważności – nie zostaje wykorzystana. W efekcie przeterminowane preparaty trafiają do domowych apteczek, gdzie zalegają latami.

– *Przeterminowane leki to nie jest sporadyczny problem ani efekt pojedynczych porządków w apteczce* – mówi Małgorzata Rdest, inicjatorka Lekomatów. – *To stały strumień odpadów, który powstaje każdego dnia w milionach domów. System przez lata nie nadążał za tą skalą.*

Badania pokazują, że blisko 70 proc. Polaków pozbywa się przeterminowanych leków w sposób niezgodny z przepisami – wyrzucając je do odpadów zmieszanych lub spuszczając w toalecie . W praktyce często wynika to z ograniczonej dostępności punktów zbiórki i braku jasnych informacji.

Prawo swoje, praktyka swoje

Zgodnie z obowiązującymi regulacjami gminy powinny zapewnić mieszkańcom możliwość bezpiecznego oddania przeterminowanych leków. Najczęściej odbywa się to poprzez PSZOK-i oraz wybrane apteki, które dobrowolnie uczestniczą w zbiórce.

W praktyce oznacza to jednak:

- ograniczoną liczbę punktów,
- konieczność dojazdu i dopasowania się do godzin otwarcia,
- brak jednolitego standardu dostępności w skali kraju.

Efekt jest przewidywalny – znaczna część leków nigdy nie trafia do systemu bezpiecznego unieszkodliwiania.

Nie tylko tabletki

Wyzwaniem są także pozostałości po domowym leczeniu, które powstają w domach pacjentów przewlekle chorych. Chodzi m.in. o igły, strzykawki, zużyte opatrunki i gaziki, wstrzykiwacze insulinowe czy sensory do mierzenia cukru. Tego rodzaju materiały nie powinny trafiać do zwykłego kosza ani do kanalizacji. Dotyczy to przede wszystkim osób z cukrzycą, które codziennie zużywają igły, lancety i pen-iniektory, ale także pacjentów stosujących leki biologiczne, hormonalne lub wymagające regularnych iniekcji. Problem polega na tym, że w wielu miejscach w Polsce nadal brakuje łatwo dostępnych punktów, do których można je bezpiecznie oddać.

– *W domowej opiece zdrowotnej produkujemy dziś odpady, które jeszcze kilkanaście lat temu powstawały głównie w placówkach medycznych* – zwraca uwagę Małgorzata Rdest. – System powinien to uwzględnić.

Lekomaty jako nowy element infrastruktury

Lekomaty zostały zaprojektowane właśnie z myślą o tej luce. To samoobsługowe urządzenia przeznaczone do działania 24 godziny na dobę, umożliwiające oddanie przeterminowanych leków w sposób bezpieczny i zgodny z przepisami. Uruchomienie pierwszych urządzeń planowane jest w najbliższych miesiącach.

Kluczowe założenie jest proste: dostępność. Urządzenia mają stanąć w miejscach, do których mieszkańcy zaglądają na co dzień. Zebrane odpady będą następnie trafiać do specjalistycznego unieszkodliwiania w ramach systemu obsługi tego typu odpadów

– *Wielu ludzi chce postępować odpowiedzialnie, tylko nie zawsze wie jak albo nie ma gdzie* – podkreśla Małgorzata Rdest. – *Lekomaty odpowiadają na oba te problemy, łącząc funkcję edukacyjną z realnie dostępną infrastrukturą.*

Pierwsze wdrożenia będą miały charakter pilotażowy i pozwolą sprawdzić, jak taki model zbiórki będzie funkcjonował w praktyce – szczególnie w kontekście rosnącej liczby pacjentów przewlekle chorych.

Problem, który wymaga systemowych odpowiedzi

Przeterminowane leki i inne odpady powstające w domu, takie jak opatrunki, igły, strzykawki, nie znikną same. To trwały element funkcjonowania systemu ochrony zdrowia i starzejącego się społeczeństwa. Bez infrastruktury, która odpowiada na codzienne potrzeby mieszkańców, nawet najbardziej precyzyjne przepisy pozostają niewystarczające.

Lekomaty wpisują się w próbę uporządkowania tego strumienia odpadów na poziomie gospodarstw domowych – tam, gdzie przeterminowane leki i inne odpady związane z leczeniem faktycznie powstają.

LEKOMATY

Odwiedź naszą stronę i dowiedz się więcej na temat Lekomatów

www.lekomaty.pl

34430595

eprasa.pl ac34cdcbe2

sprawność systemu nie wpływają też dobrze chaos informacyjny i próby wykorzystywania tematu w bieżącej walce politycznej. Doświadczenia innych krajów pokazują, że system kaucyjny potrzebuje czasu, stabilnych zasad i konsekwentnej edukacji społecznej. Dopiero wtedy staje się czymś naturalnym, codziennym nawykiem, a nie przedmiotem sporów – podsumowuje rzecznik Reselekt.

A butelek trzeba zbierać więcej

Nie wszyscy z branży zgadzają się z twierdzeniem, że system ma lub może mieć kłopoty z przepustowością. – Mówimy o systemie, który docelowo ma obsługiwać ok. 14 mld opakowań rocznie, więc od początku jego tworzenia zakładaliśmy naprawdę duże wolumeny. Jednocześnie jesteśmy na etapie rozwoju, na którym naturalnie pojawiają się wyzwania operacyjne, szczególnie przy dynamicznie rosnącej liczbie zwrotów – zaznacza Aneta Stelmaszczyk z Krajowego Systemu Kaucyjnego Kaucja.pl. – Warto jednak zachować proporcje: sygnały pojawiające się w sieci to pojedyncze sytuacje, a nie dowód na to, że cały system się „zatyka". Tak po prostu nie jest – stwierdza.

Przyznaje równocześnie: – Przed okresem zwiększonego popytu oczywiście mocno koncentrujemy się na dalszym usprawnianiu logistyki i procesów, żeby system możliwie jak najsprawniej radził sobie z jeszcze większą liczbą zwrotów – zapewnia.

Faktem jest, że większa liczba zwrotów to cel, do którego – jako kraj – dążymy. Nie tylko w sezonie letnim. W Polsce poziom selektywnej zbiórki butelek jest bardzo niski – wynosi zaledwie 45 proc. Tymczasem, zgodnie z wymogami unijnymi już do 2025 roku powinien osiągnąć poziom 77 proc. To się już nie udało, a to nie koniec. Do 2029 roku poprzeczka pójdzie jeszcze wyżej, bo trzeba będzie zbierać już 9 na 10 butelek.

Okresu ważności bon mieć nie powinien

Tymczasem pojawiają się inne problemy, dokuczliwe dla konsumentów.

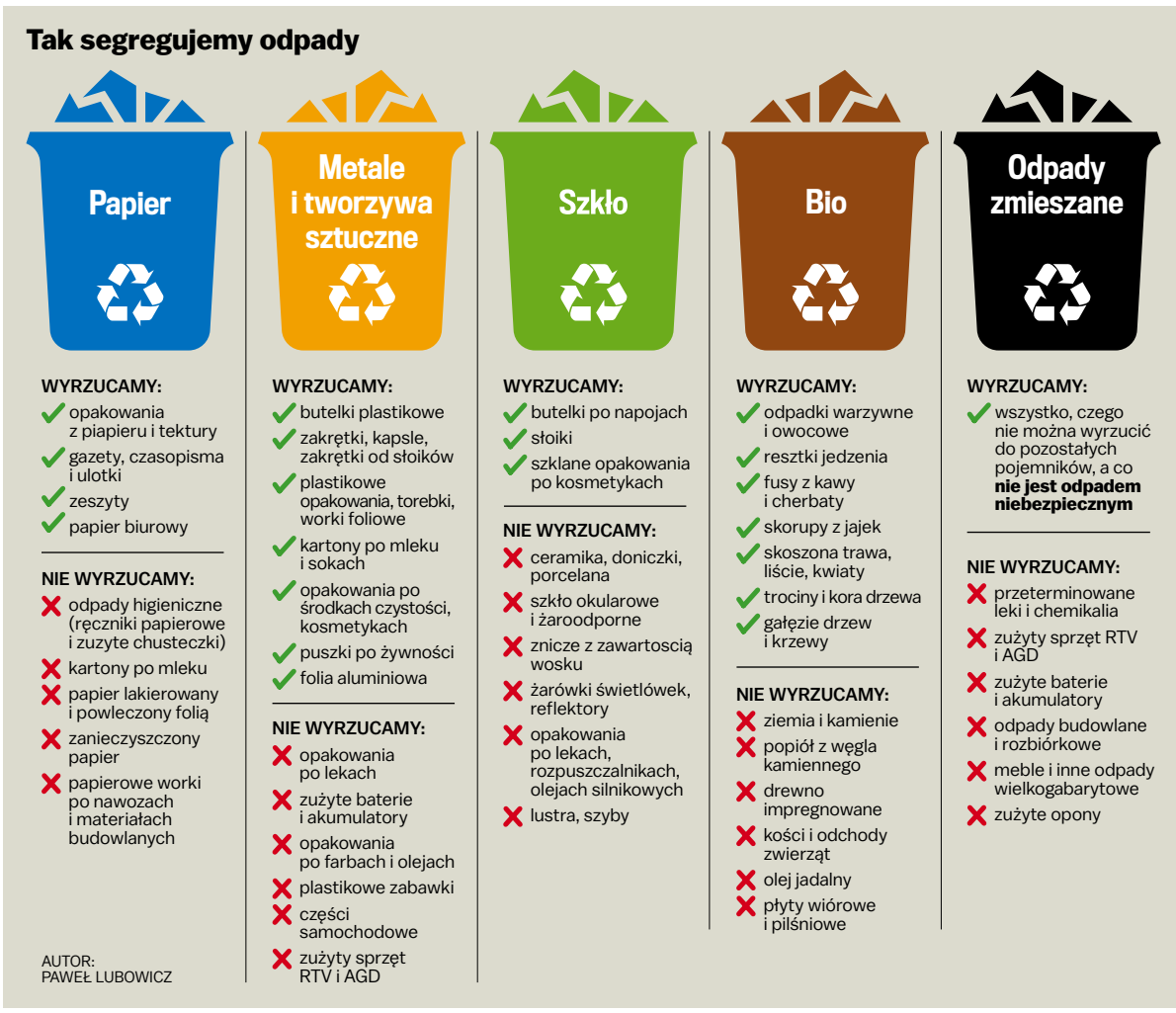

Zdarzają się takie sytuacje: przychodzimy do sklepu, oddajemy butelki kaucyjne do automatu, otrzymuje w zamian bon. A tam informacja, że bon jest ważny tylko przez 30 dni.

– Ostatnia sprawa konsumentki, której odmówiono zwrotu kaucji po 30 dniach, pokazała, jak łatwo ten temat upraszczać i jak szybko rodzą się emocje – zauważa Rafał Łyczek, pełnomocnik zarządu ds. rozwoju w Reselekt. – Z perspektywy klienta sytuacja wydaje się oczywista: skoro zapłaciłem kaucję, chcę ją odzyskać. Problem w tym, że system kaucyjny nie jest tylko prostą relacją między konsumentem a automatem do butelek. To rozbudowany mechanizm finansowy i podatkowy, który musi się domykać w określonych ramach – zaznacza.

Jak mówi, pierwsze ograniczenie ma charakter czysto techniczny. Chodzi o to, że większość bonów funkcjonuje dziś na papierze termicznym, znanym z paragonów.

– W praktyce oznacza to, że ich trwałość jest ograniczona. Wystarczy kilka dni w nagrzanym samochodzie czy dłuższe przechowywanie w portfelu, by zapis stał się nieczytelny. W takich warunkach mówienie o bezterminowej ważności bonu jest w dużej mierze iluzją – stwierdza.

Druga sprawa, jak mówi, dotyczy już jednak samej konstrukcji systemu. – Operator nie pełni roli depozytariusza środków konsumentów, który może je przechowywać bez końca. Jego zadaniem jest rozliczanie przepływów finansowych i wywiązywanie

Sprawdzian systemu dopiero nadejdzie wraz ze wzrostem temperatur. Sezon letni to czas, kiedy sprzedaje się najwięcej napojów. A to znaczy, że do „przerobienia" będzie też dużo większa liczba butelek niż dotychczas

się z obowiązków podatkowych, także w odniesieniu do kaucji, które nie zostały odebrane – wyjaśnia.

Przekonuje, że brak terminu ważności oznaczałby w praktyce, że kaucja nigdy formalnie nie staje się nieodebrana. – To z kolei blokowałoby możliwość prawidłowego rozliczenia podatku VAT. Jednocześnie tworzyłoby przestrzeń do niekontrolowanego „zamrażania" środków i korzystania z ich płynności finansowej przez operatorów, co trudno uznać za zdrowy mechanizm rynkowy. Każdy system tego typu musi mieć jasno określony moment zamknięcia zobowiązania, inaczej przestaje być przejrzysty i przewidywalny – podkreśla.

Jak dodaje, nie oznacza to jednak, że obecne rozwiązania są idealne. – Trzydzieści dni to w praktyce absolutne minimum, a informacja o terminie ważności powinna być jednoznaczna i czytelna dla konsumenta. Tu jest miejsce na poprawę i realne wzmocnienie ochrony użytkowników systemu. System kaucyjny ma przede wszystkim wspierać odzysk opakowań i ograniczać wpływ odpadów na środowisko. Nie powinien jednocześnie prowadzić do sytuacji, w której miliardy złotych rocznie funkcjonują w niejasnej przestrzeni prawnej, bez możliwości ich rozliczenia. Kluczem jest znalezienie równowagi między wygodą konsumenta a stabilnością całego mechanizmu – podsumowuje Rafał Łyczek.

O to samo zapytałem też innego operatora w systemie kaucyjnym.

Piotr Okurowski, prezes zarządu spółki Kaucja.pl: – 30-dniowy okres ważności vouchera nie wynika z założeń operatorów systemu i nie stanowi naszego oczekiwania. Jako spółka dążymy do tego, aby system kaucyjny był przejrzysty oraz budował zaufanie konsumentów. Wprowadzanie ograniczeń w postaci krótkiego terminu ważności voucherów oceniamy jako działanie krótkowzroczne – mówi. I dodaje: – Kaucja.pl rozlicza się za każdy wykorzystany voucher bez narzucania ram czasowych. Konsument, który zakupił produkt, zgromadził opakowania i zwrócił je do punktu handlowego, powinien mieć pełne prawo do odzyskania wpłaconej kaucji bez żadnych ograniczeń – podkreśla Piotr Okurowski.

Przepisy nic nie mówią o terminie ważności vouchera za oddane do automatu butelki. ●

REKLAMA 34430198

EUROBAC EURO recyclable

Grupa EUROBAC w składzie:
Eurobac Organizacja Odzysku Opakowań S.A.
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe ROBAC Krzysztof Boniecki
EUROBAC Sp. z o.o.
Posiadamy koncesję WPC
nr WPC/234/22520/W/DPC/2018/M

EURO recyclable bac

OFERUJĄ:
- odbiór i zagospodarowanie odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne
- odbiór odpadów z przeznaczeniem do produkcji paliw alternatywnych
- kompleksową obsługę punktów PSZOK
- odbiór zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego
- odbiór olejów przepracowanych i ich rerafinację we własnej instalacji
- sprzedaż produktów rerafinacji olejów przepracowanych
- pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów
- usługi czyszczenia separatorów, zbiorników paliwowych oraz osadników
- doradztwo z zakresu ADR
- szkolenia, audyty środowiskowe
- **PRZEJĘCIE OBOWIĄZKU ODZYSKU I RECYKLINGU OPAKOWAŃ, OLEJÓW, OPON, BATERII i AKUMULATORÓW**
- **ODBIÓR I ZAGOSPODAROWANIE ODPADÓW**
- **FACHOWE DORADZTWO W ZAKRESIE PRAWIDŁOWEJ GOSPODARKI ODPADAMI**

PAMIĘTAJ! SEGREGUJĄC ODPADY TY RÓWNIEŻ DBASZ O ŚRODOWISKO!

JESTEŚ ZAINTERESOWANY OFERTĄ? ZADZWOŃ!

P.W. ROBAC Krzysztof Boniecki
ul. Błękitna 6, 85-370 Bydgoszcz
tel. 52/564 05 25, 52/564 05 01
robac@robac.pl www.robac.pl

EUROBAC Organizacja Odzysku Opakowań S.A.
ul. Błękitna 6, 85-370 Bydgoszcz
tel. 52/564 05 07, 52/564 05 05
eurobac@robac.pl www.eurobac.com.pl

EUROBAC Sp. z o.o. Paterek
ul. Przemysłowa 9, 89-100 Nakło n/Notecią
tel. 52/564 05 01
www.eurobac.pl

1 RP

eprasa.pl ac34cdcbe2

Od roku segregujemy odpady budowlane

Ale system dopiero się przystosowuje

• **Od roku musimy segregować odpady budowlane na co najmniej sześć podstawowych frakcji** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jakie zmiany dotyczące odpadów budowlanych są najważniejsze? Wręcz rewolucyjną zmianą jest obowiązek selektywnego gospodarowania odpadami budowlanymi i rozbiórkowymi. Został w Polsce wprowadzony od ubiegłego roku

Sławomir Szymański

W praktyce oznacza to konieczność ich podziału na co najmniej sześć podstawowych frakcji: drewno, metale, szkło, tworzywa sztuczne, gips oraz odpady mineralne, czyli np. beton, cegła, ceramika. Wcześniej wszystko to najczęściej trafiało do jednego kontenera.

– Zmiana ta wynika z dostosowania polskiego prawa do wymagań Unii Europejskiej i ma na celu zwiększenie poziomu recyklingu oraz ograniczenie składowania odpadów. Warto podkreślić, że ustawodawca dopuścił możliwość przeniesienia obowiązku segregacji na wyspecjalizowane podmioty – czyli instalacje przetwarzania odpadów. W efekcie ciężar realizacji nowych wymogów w dużej mierze przesuwa się z placu budowy na sortownie i zakłady przetwarzania – mówi Marcin Jagusiak z firmy Agrex-Eco.

Podkreśla, że dla branży oznacza to fundamentalną zmianę: odpady budowlane przestają być traktowane jako jednorodny strumień, a stają się materiałem wymagającym precyzyjnego rozdziału i przygotowania do recyklingu: – Jednocześnie rośnie znaczenie jakości przetworzenia – źle przygotowany strumień może zostać odrzucony przez instalację lub znacząco obniżyć efektywność odzysku.

Czy to już działa tak, jak trzeba

Pytam eksperta, czy polski system jest gotowy na takie zmiany? – Polski system gospodarki odpadami jest w trakcie dostosowywania się do nowych wymagań – i choć posiada solidne podstawy technologiczne, w wielu przypadkach wymaga istotnych inwestycji – stwierdza Marcin Jagusiak.

Jego zdaniem, największym wyzwaniem jest przekształcenie istniejących instalacji komunalnych w kierunku efektywnego przetwarzania odpadów budowlanych. Dlaczego? – Dotychczasowe sortownie projektowano głównie pod kątem odpadów zmieszanych lub selektywnie zbieranych surowców, a nie ciężkiego, zróżnicowanego materiału mineralnego i wielkogabarytowego – zaznacza.

Wyjaśnia, że w praktyce oznacza to konieczność budowy lub rozbudowy linii technologicznych obejmujących: wstępne rozdrabnianie materiału (otwarcie strumienia), separację frakcji mineralnych i lekkich, kruszenie materiałów budowlanych, przesiewanie na kilka frakcji ziarnowych, odzysk metali i innych surowców.

– Kluczową rolę odgrywają tu maszyny o dużej wydajności i odporności na trudne warunki pracy – szczególnie kruszarki, rozdrabniacze i przesiewacze, które pozwalają uzyskać frakcje o określonej granulacji i jakości. To właśnie one decydują o możliwości realnego odzysku surowców i spełnienia wymogów prawnych – podkreśla ekspert.

Zauważa, że w tej chwili wiele instalacji w Polsce dopiero rozpoczyna ten proces modernizacji.

– Najlepiej przygotowane są duże zakłady MBP oraz firmy zajmujące się recyklingiem budowlanym, które już wcześniej inwestowały w technologie rozdrabniania i separacji. Mniejsze podmioty stoją natomiast przed koniecznością znaczących nakładów inwestycyjnych. System nie jest więc jeszcze w pełni gotowy, ale kierunek zmian jest jednoznaczny. Nowe przepisy wymuszają rozwój wyspecjalizowanych linii do przetwarzania odpadów budowlanych, a tym samym przyspieszają profesjonalizację rynku i przejście w stronę gospodarki o obiegu zamkniętym – podsumowuje Marcin Jagusiak. ●

REKLAMA 34430069

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34431058

eprasa.pl ac34cdcbe2

NIEWIDZIALNA TARCZA REGIONU

Co naprawdę dzieje się z odpadami niebezpiecznymi?

Segregujemy śmieci. Wynosimy je do odpowiednich pojemników. Pilnujemy terminów odbioru. Odpady komunalne stały się częścią naszej codzienności – wiemy, jak z nimi postępować. Ale istnieje też druga strona tego systemu, znacznie mniej widoczna. To odpady niebezpieczne – obecne nie tylko w przemyśle, lecz także w naszych domach, szpitalach i warsztatach. To właśnie one stanowią jedno z największych wyzwań współczesnego świata.

Nie wszystko da się wyrzucić do kosza

Mało kto zdaje sobie sprawę, że oprócz zwykłych śmieci produkujemy również odpady niebezpieczne. W domu są to przede wszystkim zużyte baterie, farby, chemikalia, przeterminowane leki czy środki czystości. W szpitalach – odpady zakaźne, które mogą przenosić choroby. W przemyśle – ogromne ilości substancji toksycznych, łatwopalnych i żrących.

Skala zjawiska jest ogromna. Same nielegalne składowiska w Polsce to setki lokacji i setki tysięcy ton niebezpiecznych odpadów. A przecież to tylko początek problemu. Każdego dnia przemysł farmaceutyczny, chemiczny, petrochemiczny czy zbrojeniowy generuje kolejne kilogramy odpadów, których nie można składować – muszą one zostać bezpiecznie unieszkodliwione.

Dlaczego to takie ważne?

Odpady niebezpieczne nie znikają same. Jeśli trafią do środowiska, zatruwają glebę i wodę. Mogą powodować choroby, a nawet śmierć ludzi i zwierząt. Stwarzają również ryzyko pożarów i eksplozji. Wystarczy jeden nielegalny magazyn chemikaliów, by zagrozić całej okolicy. Takie miejsca często powstają z chciwości – gdy nieuczciwi przedsiębiorcy próbują „pozbyć się problemu" najniższym kosztem.

Anatomia bezpiecznej neutralizacji

Wiele mówi się o recyklingu, który jak najbardziej jest istotny, ale prawda jest taka, że **nie wszystkie odpady da się odzyskać**. Pozostaje kwestia frakcji niebezpiecznej, którą należy zneutralizować. Odpowiedzią na te wyzwania są profesjonalne instalacje termicznego przekształcania odpadów. Wbrew narastającym i – co warto podkreślić – szkodliwym mitom nie są to miejsca, w których śmieci po prostu płoną. To zaawansowane technologicznie zakłady przemysłowe, których celem nie jest prowizoryczne „pozbycie się problemu", ale jego ostateczna i całkowicie kontrolowana neutralizacja.

Jak wygląda ten proces w praktyce? Termiczne przekształcanie odbywa się w instalacjach, w których zastosowano najnowocześniejsze technologie i techniki. Odpady są unieszkodliwiane w bardzo wysokich temperaturach – przekraczających 1 100 stopni Celsjusza – co gwarantuje całkowity rozkład szkodliwych związków chemicznych i patogenów. Gazy spalinowe przed emisją do środowiska przechodzą przez wielostopniowe systemy oczyszczania, a ich skład jest monitorowany w sposób ciągły. W procesie termicznej obróbki odpady są wykorzystywane jako surowiec zastępujący paliwa konwencjonalne i stają się źródłem produkcji energii.

Dla wielu rodzajów odpadów – w tym zwłaszcza zakaźnych odpadów medycznych i weterynaryjnych – obróbka termiczna pozostaje jedyną skuteczną formą utylizacji, która trwale eliminuje zagrożenie biologiczne.

Gwarant bezpieczeństwa na czas kryzysu

Wyzwanie, z którym dziś mierzy się nasz kraj i Pomorze jako region, polega na wyraźnym deficycie tego typu infrastruktury. Zbyt mała liczba nowoczesnych instalacji wymusza transportowanie niebezpiecznych substancji na setki kilometrów, co samo w sobie generuje ślad węglowy i zwiększa ryzyko wypadków tranzytowych. Tymczasem stabilność gospodarcza i sanitarna wymaga rozwiązań dostępnych lokalnie.

Doskonałym przykładem obiektu pełniącego taką funkcję jest gdański Port Service. Jego lokalizacja i specyfika działania sprawiają, że stanowi strategiczne zabezpieczenie dla całego Pomorza. Obsługuje nie tylko kluczowe gałęzie gospodarki morskiej (odbierając specyficzne odpady ze statków), lecz jest również głównym partnerem dla sektora ochrony zdrowia.

Znaczenie tej instalacji wykracza poza zwykłe usługi komunalne. Zakład jest kluczowym i strategicznym miejscem rozwiązywania problemów w czasach kryzysowych związanych z likwidacją zagrożeń biologicznych i epidemicznych. To z kolei oznacza, że firma musi sprostać rygorystycznym wymogom – stale inwestować w rozbudowę fizycznych i cybernetycznych systemów bezpieczeństwa oraz być w pełnej gotowości do działania w warunkach zarządzania kryzysowego.

W naszej branży nie ma miejsca na błędy. Odpady niebezpieczne wymagają pełnej kontroli – od momentu powstania, aż po ich ostateczne unieszkodliwienie. Dlatego inwestujemy w technologie i systemy bezpieczeństwa, które często wykraczają poza wymagania unijne. Jesteśmy strategicznym partnerem dla samorządów, gwarantując im stabilność w zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi – mówi Alicja Nadarzyńska, dyrektor wykonawcza spółki Port Service.

Instalacje takie jak Port Service odgrywają kluczową rolę nie tylko w przemyśle; zapewniają bezpieczeństwo także szpitalom i mieszkańcom – generującym odpady medyczne czy niebezpieczne odpady komunalne. Ochrona środowiska to dziś twarde dane.

Ostatnie lata, naznaczone globalną pandemią oraz wojną za naszą wschodnią granicą, udowodniły, jak kruche potrafią być systemy logistyczne. W szczytowych momentach pandemii ilość produkowanych odpadów zakaźnych wzrosła lawinowo. Brak wydolnego, lokalnego systemu bezpiecznej utylizacji mógłby doprowadzić do wtórnej katastrofy sanitarnej.

Ograniczanie ilości generowanych odpadów i rozwój recyklingu to jedyny słuszny kierunek dla cywilizacji. Prawda jest jednak taka, że nawet najbardziej zaawansowany odzysk surowców zawsze wygeneruje frakcję niebezpieczną, której po prostu nie da się przetworzyć. Świadomość tego mechanizmu to dowód dojrzałości ekologicznej.

Gospodarka odpadami niebezpiecznymi to system, którego na co dzień nie widzimy. Działa w tle – dopóki wszystko funkcjonuje prawidłowo. Ale gdy zawodzi, skutki są natychmiastowe i dotkliwe. Dlatego potrzebujemy nowoczesnych instalacji i odpowiedzialnych decyzji – zarówno na poziomie państwa, jak i każdego z nas.

Bo odpady komunalne to dopiero początek historii. Prawdziwe wyzwanie zaczyna się tam, gdzie kończy się zwykły kosz na śmieci.

34430600

eprasa.pl ac34cdcbe2